

ROK II WARSZAWA • WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 1949 Nr 4 (8)

POLONIŃTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

4

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

T R E Ś Ć N U M E R U C Z W A R T E G O

Od redakcji Str. 1

Artykuły i rozprawy

1. Jan Zygmunt Jakubowski — Nowy program języka polskiego 4
2. Seweryn Pollak — O tym, który śmiał wystawiać wolność 14
3. Zdzisław Libera — Dorobek naukowy Henryka Szypera 19

Programy i praktyka szkolna

4. Zdzisław Libera — Konspekt lekcji języka polskiego w kl. IX poświęconej omówieniu książki Al. Beka pt. „Szosa Wołokomska“ 22
5. Maria Strzałkowska — Konspekt lekcji języka polskiego w kl. VI z cyklu „Cztery lata odbudowy Stolicy“ 24

Oceny i sprawozdania

A. Książki

- CII 5238
6. Stefan Wołoszyn — Mieczysław Jastrun *Mickiewicz* 26
 7. Elżbieta Grenkowska — Witold Kępczyński *Poezja Mazur i Warmii; antologia* 29
 8. Leokadia Banaszekiewicz — Sprawa polskiego baroku (Wacław Potocki *Wybór wierszy*, Jan Chryzostom Pasek *Pamiętniki*) 31
 9. Leokadia Banaszekiewicz — Biblioteka Świetlicowa Komisji Centralnej Związków Zawodowych 32

B. Czasopisma

10. Irena Kucharska — *Zeszyty Wrocławskie* 34
11. Stefan Wyrębski — *Poradnik Językowy* 41
12. Arkadiusz Mirkowicz — Z doświadczeń radzieckich nauczycieli literatury 42

K r o n i k a

13. Irena Kucharska — Rok Słowackiego 46
14. Irena Kucharska — Rok Puszczyński w Polsce 51
15. Współczesne życie literackie 53
16. Sprawy słowiańskie 56
17. Eugeniusz Sawrymowicz — Ośrodki dydaktyczno-naukowe języka polskiego 59
18. Eugeniusz Sawrymowicz — Centralny Kurs Polonistyczny w Kołobrzegu 62
19. Konferencja kierowników ośrodków dydaktyczno-naukowych w Otwocku 63
20. Skrzynka polonistyczna 64

POŁONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY PRZY
WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH



C 11 5238

„...Cóż jest przyczyną, że piersi nasze rozpiera poczucie radosnej dumy? Przyczyną tych uczuć są wielkie czyny twórcze, które składa dzisiaj w darze lud pracujący... Patrzymy w tej chwili stu tysiącami oczu na jeden z takich cudów, cudów rzeczywistych a nieurojonych, cudów, które przetrwają wieki. Jakże naprawdę precudnie piękne i godne podziwu jest to dzieło, które widzimy wokół siebie... Dzieło to stworzyła myśl i czyn twórczy polskiego ludu pracującego... natchnienie twórcze artysty i ścisły matematyczny rachunek... Jest wyrazem wielkiej, głębokiej idei, która budziła ofiarność i zapal w setkach i tysiącach serc ludzi pracujących na trasie W—Z”.

Znajdujemy w tych słowach Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta, nasze własne, najgłębsze, powszechne wzruszenia. Przytaczamy je na wstępie pierwszego numeru *Polonistyki* w roku szkolnym 1949/50, bo sprawa trasy W—Z, jednego z najbardziej imponujących, twórczych osiągnięć ludowej Polski, będzie szczególnie w tym roku wracać niejednokrotnie na lekcje języka ojczystego. Nie tylko wówczas, gdy będziemy rozważać niepokojące piękno wiersza Słowackiego „Uspokojenie” i stwierdzać, że oto znowu „...Jest u nas kolumna w Warszawie”, owa „struna kamienna” nad odrodzoną stolicą, nie tylko wówczas, gdy będziemy porównywać Warszawę Prusa i żeromskiego z nową, coraz piękniejszą. Jest w budowie trasy W—Z wiele treści na wskroś nowych, o niezastąpionej, wysokiej wartości społeczno-wychowawczej. O nich trzeba przede wszystkim mówić na lekcjach polskiego.

284/54/92.001 2/1000

O tych nowych humanistyczno-socjalistycznych wartościach, jakie wniosła w nasze życie trasa W—Z, pisał najtrafniej jeden z jej twórców Józef Sigalin (*Kuźnica*, nr 29, b.r.).

„...Wiele zjawisk, zachodzących dziś w Polsce, tu uzyskiwało na ostrości wyrazu, tu były do obserwacji najprostsze. W trakcie budowy przerobione zostały nie tylko setki tysięcy ton żelbetu, stali, kamienia, cegły, ale przerobione zostały dusze ludzkie, sposób myślenia, sposób patrzenia na rzeczy tworzone przez siebie, na rzeczy tworzone przez drugih. Tu odnaleziono wagę świadomej pracy, nauczono się odpowiedzialności za pracę, którą przyszły użytkownik — lud Warszawy — kontrolował, krytykował i podziwiał...” (podkreślenia nasze).

Budowniczym trasy W—Z towarzyszyła nieustanna troska o człowieka. Sigalin pisze o tym z piękną prostotą: „...Sprawdzano w czasie budowy, jak ludzie poruszają się po trasie, jak ludziom mieszka się na Mariensztacie. Na trawnikach uparcie wydeptywanych przez przechodniów kładziono chodniki. Szły one po śladach stóp, wyznaczały przewidywany kierunek ruchu. Przyszłym użytkownikom pościelano pod wygodę. Sprawdzano na Marjensztacie, gdzie ludzie przesiadują najchętniej wieczorami, gdzie trzepią poduszki, gdzie dzieciaki najbardziej lubią stawiać babki z piasku. Potrzebom życia podsuwano funkcjonalne urządzenia. Urządzenia komponowano w całości. I oto gawędzący wieczorem, trzepiący poduszki, dzieciaki stawiające babki z piasku — ze zdziwieniem spostrzegali, że czyniąc zadość ich przyzwyczajeniom, dano im to w logicznej kompozycji i układzie, w którym jest „ładnie i człowiek czuje się jak w domu”...

Przytoczyliśmy obszerniejsze fragmenty z artykułu, który nosi następujący tytuł: *Trasa W—Z. Kilka słów o niewykorzystanej okazji likwidacji niektórych odłogów we współczesnej literaturze polskiej*. Zacytujemy jeszcze zakończenie tych najciekawszych uwag, jakie napisano na temat trasy W—Z:

„...Zjawisko trasy W—Z skończyło się jako budowa. Do tego pociągu literaci już nie zdążą. Ale ludzie z trasy W—Z budują dziś nowe mosty, nowe fabryki, nowe mieszkania, nowe drogi. Dobrze byłoby, aby ci, co spóźnili się wówczas na pociąg, odnaleźli ich. Poznają ich łatwo, bo wszędzie, gdzie są i gdzie będą, żywy będzie klimat pracy trasy W—Z i wyżej rosnąć będą zręby socjalizmu. Można i trzeba pisać o nich i ich pracy. Uprości to niezwykle dyskusję na temat realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej”.



...Tak oto z rozważań nad ideologicznym sensem i pięknem trasy W—Z wyłania się problem nowej literatury. Stwierdzenie jest proste i słusznie: wielkość tej literatury może się zrodzić jedynie z najgłębszego związku z budowaniem socjalizmu w Polsce.

Jeśli zarówno nowa literatura (jak i nowa architektura) rodzą się ze zrozumienia i współuczestnictwa twórców w wielkich procesach społeczno-politycznych nowej Polski, to cóż począć z pięknem „tradycji i historii”, o którym wspomina cytowany artykuł? Inny architekt, Zygmunt Stępiński, opisał dramatyczne dzieje walki o utrzymanie piękna starych budowli przy projektowaniu i realizowaniu trasy W—Z („Odrodzenie”, nr 30, artykuł pt. *Sprawa puścizny kulturalnej i historycznej przy projektowaniu i budowie trasy W—Z*): „Czy można więc było dopuścić, aby realizacja pierwszego wielkiego założenia urbanistycznego nowej Warszawy miała uniemożliwić Warszawie odbudowę budynków o wielkim znaczeniu historycznym i kulturalnym? Projektodawcy odrzucili tę ewentualność, a nawet przeciwnie — postanowili przeprowadzić trasę W—Z w ten sposób, aby zespoły zabytkowych budynków jako puścizna kulturalna minionych wieków stały się ozdobą najnowocześniejszej arterii odbudowującej się stolicy. Projektodawcy postanowili również, że budowa tych zespołów musi nastąpić równoległe z budową trasy, że trzeba je budować w całej ich dawnej świetności a jednocześnie tchnąć w nie nowe życie, znaleźć dla nich w tym życiu nową właściwą rolę i celowe przeznaczenie...”



Troska budowniczych trasy W—Z, aby ochronić stare piękno i włączyć je w służbę nowych potrzeb społecznych jest znamieną dla marksistowskiego stosunku do dziedzictwa kulturalnego w ogóle. Nie chcemy, szczególnie w roku Mickiewicza i Puszkina, Szopena i Słowackiego, Balzaka i Goethego, uronić niczego z mądrości i piękna wieków. Zarówno wówczas, gdy podziwiamy trasę W—Z łączącą w harmonijną całość urok starych budowli z prostą celowością nowej architektury, jak i wówczas, gdy sięgamy do dzieł klasyków. Trzeba pamiętać o dwóch stwierdzeniach Lenina:

„Marksizm zdobył sobie wszechświatowe historyczne znaczenie jako ideologia rewolucyjnego proletariatu dlatego właśnie, że nie odrzucił bynajmniej najcenniejszych zdobyczy epoki burżuazyjnej, lecz przyswoił sobie i przepracował to wszystko, co cennego dała myśl i kultura ludzka w jej dwóchtysiącletnim rozwoju”.

„Chronić dziedzictwo — to nie znaczy bynajmniej ograniczać się do dziedzictwa”.

Jan Zygmunt Jakubowski

NOWY PROGRAM JĘZYKA POLSKIEGO

Otrzymaliśmy nowy program języka polskiego dla wszystkich klas szkoły jedenastoletniej. Temu wielkiemu zdarzeniu w życiu szkoły poświęcimy w br. szkolnym znaczną część łamów *Polonistyki*. „Program nauczania — głosiła enuncjacja Ministerstwa Oświaty zamieszczona w pierwszym numerze naszego czasopisma — to dokument wielkiej wagi państwowej. Program szkoły dla wszystkich — to klucz do kultury narodu”. Jest rzeczą oczywistą, że należy dokładnie i wnikliwie przeanalizować nowy program, ten istotnie ważny dokument kultury narodowej, uświadomić sobie w pełni jego założenia naukowe i ideologiczne, przemyśleć środki realizacji, dzielić się doświadczeniami z codziennej praktyki. Nowy program wiąże się najściślej ze sprawą nowych podręczników. Poddamy je również dokładnej analizie.

Ważne jest każde doświadczenie i cenne jest każde rzetelne przemyślenie nowych koncepcji programowych. Jeden artykuł nie wyczerpie sprawy. Otwieramy łamy *Polonistyki* dla wielkiej dyskusji nad nowym programem!

REDAKCJA

Uwagi wstępne

Każdy przedmiot realizuje własną i pożyteczną część wielkiej pracy, jaką podejmuje szkoła w celu przygotowania nowego pokolenia do życia. Z tego względu nie ma potrzeby przeprowadzać dyskusji na temat hierarchii, większej lub mniejszej ważności różnych przedmiotów w szkole. Nie sposób jednak na wstępie uwag o nowym programie pominąć faktu, że oto język polski został wyposażony w większą liczbę godzin niż dawniej, że polonista zyskał obiektywną podstawę do realizacji różnorodnych celów, jakie stawia się nauczaniu języka ojczystego. Witamy ten fakt z radością nie tylko dlatego, że pozwoli to mocniej „postawić przedmiot”. Trzeba tu sięgnąć do racji ogólniejszych. W decyzji powiększenia liczby godzin przeznaczonych na nauczanie języka ojczystego wyraziły się zasadnicze, historyczne koncepcje polityki kulturalnej w Polsce ludowej. Po raz pierwszy w naszych dziejach przystępujemy do upowszechnienia i tworzenia — na podstawie wielkich przemian społeczno-gospodarczych — kultury rzeczywiście narodowej, wyzwolonej z klasowych ograniczeń, kultury zwróconej do przyszłości, lecz sięgającej zarazem do najbardziej twórczych, postępowych tra-

d y c j i. W tym wielkim dziele społeczno-kulturalnym wprowadzania całego narodu (a nie tylko klas i grup uprzywilejowanych) w żywotny dorobek przeszłości i przygotowania nowych pokoleń do aktywnego, twórczego udziału w życiu wspólnoty narodowej rola języka polskiego jest oczywiście doniosła. Nie można oderwać nauczania języka ojczystego od wielkiej historii naszych czasów. W związku ze wspomnianym powiększeniem liczby godzin trzeba rozważyć najgłębiej szerokie perspektywy, jakie dla kultury narodu polskiego otworzyło zwycięstwo klasy robotniczej, trzeba uświadomić sobie historyczną wielkość, konkretność i świeżość (zacieraną niekiedy w publicystycznych uproszczeniach) ideologii, która towarzyszyła klasie robotniczej w walce — trwałą wartość socjalizmu naukowego. Powiększenie liczby godzin w nauczaniu języka polskiego — to zobowiązanie, zobowiązanie twórcze i piękne, bo włączające nauczyciela-polonistę silniej niż dawniej w uczestnictwo w wielkich procesach historii.

C e l e n a u c z a n i a

Problematyki nauczania języka ojczystego nie można nigdy zwięzać do spraw ściśle dydaktycznych, do techniki pedagogicznej, do rozważań (oczywiście pożytecznych, koniecznych) na temat środków, dzięki którym osiąga się zwiększenie skuteczności działania dydaktycznego. To wszystko są sprawy ważne, ale interpretację nowego programu trzeba rozpocząć przede wszystkim od uważnej lektury celów nauczania, które szczególnie wyraźnie ukazują jego ideologiczne założenia, które ostatecznie decydują i o wyborze metody.

Program dzieli cele nauczania na: a) cele poznawcze, b) cele kształcące, c) cele wychowawcze. W zasadzie wszystkie te cele są z sobą ściśle powiązane i nie sposób w praktyce oddzielać je. Przeniknięte są one naczelną zasadą: przygotować młode pokolenie do aktywnego udziału w budowaniu Polski ludowej.

Program podkreśla mocno poznawcze znaczenie nauczania języka ojczystego. Uczeń powinien w szkole jedenastoletniej poznać język w jego rozwoju historycznym (jego rolę „jako czynnika społecznego oraz jako narzędzia twórczości artystycznej”), dorobek kultury i literatury polskiej dawnej i współczesnej (oraz najwybitniejszych arcydzieł literatury powszechnej), zrozumieć związki zachodzące między „rozwojem sił wytwórczych i stosunkami społecznymi a zjawiskami kultury, literatury i języka”, zapoznać się z rolą społeczną książki i piśmiennictwa, z bogactwem środków artystycznych, którymi posługuje się literatura — ta specyficzna metoda poznawania rzeczywistości, itd. Program przeciwstawia się w ten sposób dość jeszcze popularnemu przekonaniu, jakoby

lekcje polskiego miały być jedynie źródłem emocjonalnych przeżyć, wzruszeń, nastrojów. Jest w tym ujęciu celów poznawczych języka polskiego widoczna reakcja przeciw wyłącznie uczuciowemu traktowaniu nauczania, przeciw przekonaniu, że utwór literacki należy w szkole jedynie przeżywać a nie poznawać. Jeśli program mówi (w celach wychowawczych) o rozwijaniu umiłowania mowy ojczystej i kraju rodzinnego, o „umiłowaniu Polski ludowej jako realizatora idei sprawiedliwości społecznej, wolności i budownictwa socjalistycznego, o „rozwijaniu szacunku i przywiązania do międzynarodowych tradycji postępowych, w szczególności do tych tradycji narodu polskiego, które przyczyniły się do zwycięstwa idei postępu, do postaci wielkich bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną oraz postępowych twórców w dziedzinie nauki i sztuki” — to jednocześnie domaga się, aby uczeń rzetelnie p o z n a ł. Polskę ludową, jej konkretne osiągnięcia, aby rzeczywiście dobrze orientował się w postępowych, żywotnych tradycjach kultury narodowej i kultury powszechnej, aby przez poznanie pięknego rodowodu ideologii demokratycznej utrwał w sobie zarówno przywiązanie do Polski współczesnej, jak i w o l ę d z i a ł a n i a, aktywnego uczestnictwa w konkretnych zadaniach teraźniejszości. To ściśle połączenie poznawczej funkcji nauczania języka polskiego z jego niezastąpionym oddziaływaniem emocjonalnym i wychowawczym rozwiązuje w sposób sensowny zagadnienie proporcji elementów intelektualno-poznawczych i uczuciowych w działaniu dydaktycznym nauczyciela-polonisty.

Obok celów poznawczych i wychowawczych, tak przekonywająco z sobą powiązanych, program wyróżnia cele kształcące, jak np. „wzbogacenie słownictwa w stopniu umożliwiającym swobodne, poprawne i ściśle wyrażanie myśli w mowie i piśmie... rozbudzenie zamiłowania do lektury wartościowych książek z dziedziny artystycznej i naukowej... rozbudzenie zamiłowania do stałego czytania prasy codziennej i periodycznej oraz umiejętności korzystania z niej...”. Chodzi tu więc o umiejętności i dyspozycje, pożyteczne dla jednostki i życia społecznego, w szczególności o to, aby przygotować ucznia do czynnego udziału w zadaniach, które stawia każdemu obywatelowi struktura państwa ludowego.

Cele nauczania języka polskiego odznaczają się niewątpliwie konkretnością historyczną, wiążą nauczyciela i ucznia z wielkimi sprawami, które dzieją się w naszym kraju i świecie, domagają się jasnego, zdecydowanego wyboru, aktywnego udziału w obozie postępu, socjalizmu i pokoju. W celach wychowawczych czytamy: „Wychowanie aktywnych obywateli świadomych swych obowiązków wobec ojczyzny w jej dążeniach do budowy podstaw socjalizmu oraz wobec innych krajów demokracji ludowej, walczących ZSRR o światowy pokój i postępek”. (Dokładniejsze omówienie celów nauczania zawierają rozdziały — w dru-

giej części programu, w *Uwagach metodycznych* — pt. *Organizacja pracy i metody, Kształcenie materialistycznego poglądu na świat w nauczaniu języka polskiego i literatury, Rola wychowawcza nauczania języka polskiego*).

Stopień podstawowy (klasy I—VII)

Program języka polskiego szkoły jedenastoletniej stanowi zasadniczo jednolitą całość. Ze względu na cezury ustrojowe i poziom rozwojowy uczniów (i łączące się z tym odmienne formy pracy) program dzieli się na dwie części: stopień podstawowy (klasy I—VII, tu wyodrębnia się jeszcze cykl propedeutyczny — pierwsze cztery lata nauczania, i cykl wstępnej systematyki — obejmujący 5, 6 i 7 rok nauki) i stopień licealny (klasy VIII—XI).

Każdy stopień posiada w programie (szczególnie stopień podstawowy) dokładne omówienie dydaktyczne. W uwagach niniejszych przedstawiamy jedynie na poruszeniu kilku spraw, które mogą budzić specjalny niepokój sumienia polonistycznego.

Najpierw sprawa, która wywołała zastrzeżenia i dyskusje już w związku z programem poprzednim (program nauki w 8-letniej szkole podstawowej, rok 1947). Chodzi o dobór tematyki. W programie klasy III czytamy: „Co wytwarzamy w naszych fabrykach (maszyny, parowozy, tramwaje, samoloty, statki, wyroby włókiennicze, szkło, ceramika, produkty spożywcze itp.)”. W programie klasy IV znajdujemy m. i. następujące tematy: „Obrazy z życia i pracy instytucji państwowych, społecznych, samorządowych w danej miejscowości...” itp. W programie klasy V jest mowa o spółdzielczości, o uprzemysłowieniu kraju; w programie klasy VI — o odkryciach i wynalazkach u progu ery nowożytnej; w programie klasy VII — o roli Warszawy w ruchach wyzwolńczych, o manifestacjach przed sejmem r. 1791, r. 1794, 25 stycznia 1831 r., w powstaniu styczniowym, o obchodzie 1 maja 1890, 1905 r. itp. W związku z tego rodzaju tematyką sygnalizował w pierwszym numerze *Polonistyki* Henryk Szyper: „Padają zarzuty, że w ten sposób grozi często językowi polskiemu spełnienie roli, która należy do historii, nauki o Polsce współczesnej czy propedeutyki nauk społecznych...”. Szyper wyjaśniał zarazem: „Nie brzmienie tematu rozstrzyga, lecz to, że ujęcie jest diametralnie inne na lekcjach polskiego. Wszelka tematyka występuje w zasadzie na płaszczyźnie literatury pięknej i to o tyle, o ile reprezentują ją utwory o wysokiej wartości estetycznej...”. Sprawę warto oświetlić dokładniej. Przede wszystkim należy podkreślić, że w programie języka polskiego przy ujmowaniu tematyki historycznej i społecznej zjawia się w zasadzie sformułowanie: „obrazy (podkreślenie moje) z życia dzieci i młodzieży...”, „obrazy ilustrujące pracę...” itp., że

w skład lektury wchodzi od pierwszych lat nauczania wybitne utwory literackie. Chodzi tu o podkreślenie, że jeśli nauczanie języka polskiego służy poznawaniu rzeczywistości, to pełni tę funkcję w sposób sobie właściwy, posiada odrębną metodę poznawania. Najogólniej można ją określić jako obrazowość. Powiedzmy dokładniej: tematykę społeczną, historyczną ukazujemy na lekcjach języka polskiego przede wszystkim nie w rozważaniach teoretycznych, lecz na podstawie utworu literackiego, odzwierciedlającego konkretne sytuacje życiowe, losy określonych, rzeczywistych ludzi, zdarzenia nasycone realiami, sprawy budzące na wskroś ludzkie wzruszenia, podziw, miłość lub nienawiść. Sprawy ludzkie, najrzetelniejsze „humaniora”, są przede wszystkim przedmiotem lekcji polskiego! Elementy marksistowskiej interpretacji zjawisk społecznych i literackich, które przenikają (choć nie zawsze w sposób dostatecznie jasny) nowy program, pozwalają pogłębić ten humanistyczny sens lekcji polskiego. Jak np. w tej interpretacji zyskały zagadnienia folkloru, sprawy zwyczajów ludowych, baśni i pieśni! Rozwinięcie tej tematyki, nasycenie nią całego programu jest niewątpliwie pięknym, nowatorskim osiągnięciem. Rzecz zaczyna się od opowiadań i baśni o krzywdzie, o przyjaźni ze zwierzętami itp., od zagadek i przysłów ludowych (kl. I, II), aby następnie przejść do coraz wyraźniejszej interpretacji społecznego sensu baśni i pieśni (klasa III — „Bogaty i biedny w baśni ludowej”, klasa IV — „Baśni i pieśni ludu jako źródło do poznania jego krzywdy, tęsknot i walki o sprawiedliwość społeczną”; klasa V — „Bohater ludowy uosobieniem siły i sprawiedliwości społecznej”, „Twórcy literatury ludowej, bazarze i lirnicy. Mity greckie...”), do ukazania żywotności i zapładniającej roli motywów twórczości ludowej w wielkiej sztuce (klasa VI — „Motywy twórczości ludowej w literaturze i sztuce, np. Mickiewicz, Chopin”) itd. W tym ujęciu elementy folkloru przestały być ciekawostkami i dziwacznymi relikdami „niższej kultury”, lecz odsłoniły na ogół nieznanne, stare tradycje walki klas ciemnych o wolność, ukazały wytrwałość i piękno moralne tej walki; pogłębią też one niewątpliwie stosunek ucznia do tradycji narodowych, pozwolą mu również lepiej zrozumieć i pokochać naszą aktualną walkę o sprawiedliwość społeczną, o pełną realizację socjalizmu. Nie tylko zresztą naszą walkę, lecz walkę innych narodów. Wypisy szkolne powinny czerpać obficie z folkloru, szczególnie narodów słowiańskich, z folkloru (interesująco opracowanego) narodów ZSRR.

Bardzo pożytecznym działem nauki języka polskiego w programie stopnia podstawowego jest „Ogólna wiedza o książce i zasadach pracy umysłowej”. Uczeń zdobędzie tu szereg wiadomości i sprawności (jak np. korzystanie z encyklopedii i słownika wy-

razów obcych, zasady zapamiętywania, gromadzenia wycinków i ilustracji z czasopism wedle zainteresowania itp.), niezbędnych dla młodego człowieka, gdy zaczyna on uczestniczyć w życiu zbiorowości.

Jeśli niektóre sformułowania tematyki na stopniu podstawowym mogły budzić obawę (obawę, jak już była mowa, w istocie nieuzasadnioną), że oto polonista wyreżca historyka czy przedstawiciela nauki o Polsce i świecie współczesnym, to uważna lektura działu nauczania pt. „Podstawowe wiadomości z nauki o literaturze” ukazuje szczególnie wyraźnie swoistą odrębność języka polskiego jako przedmiotu nauczania. Uczeń już na stopniu podstawowym zdobywa pewną wiedzę o strukturze utworów literackich, o rodzajach literackich, o języku utworu literackiego. Osiąga w ten sposób przygotowanie do możliwie samodzielnej pracy nad tekstem, uczy się badać stronę artystyczną utworu. Jest to jedno z najtrudniejszych, lecz i najbardziej pociągających, najbardziej polonistycznych zadań, jakie stawia program nauczycielowi języka ojczystego: ukazywać utwór literacki jako wyraz społecznego doświadczenia autora i jego klasy, podkreślać rolę poznawczą i ideologiczną literatury, a jednocześnie wskazywać, jak ideologia autora określa wyraz artystyczny, uczyć (na konkretnych przykładach!) badania formy artystycznej bez odrywania od treści ideowych utworu. Sprawa ta wystąpi szerzej na stopniu licealnym, ale już od początku wprowadzania wiadomości z nauki o literaturze należy pamiętać o następujących wskazówkach dydaktycznych w programie: „Wychowanie estetyczne przez nauczanie języka polskiego ma polegać na wyrabianiu wrażliwości estetycznej i kultury artystycznej koniecznej do zajęcia właściwej postawy wobec dzieł literackich. Postawa ta wymaga traktowania dzieła literackiego jednocześnie w jego wartości poznawczej jako obrazu pewnej rzeczywistości, jak również przeżycia jego walorów estetycznych i emocjonalnych. Przy tym nie należy odrywać treści utworu od jego formy... Tego rodzaju ujmowanie dzieł literackich usuwa z jednej strony niebezpieczeństwo formalizmu i estetyzmu, tj. rozpatrywania utworów wyłącznie od strony ich wartości formalnych i artystycznych, z drugiej — niebezpieczeństwa rozpatrywania treści ideowej utworów w oderwaniu od ich kształtu artystycznego”.

* * *

W układzie tematyki na stopniu podstawowym występuje (widoczne szczególnie w klasach VI—VII) rozbitcie na dwa działy: cykl zagadnień w ujęciu historycznym oraz — jak mamy to określone w kla-

sie VIII — „szereg problemów ideologicznych w oparciu o współczesność i jej tradycje w przeszłości”. Ten podział jest utrzymany zasadniczo i w innych klasach. W uwagach do klasy IV czytamy: „Tematy dzielą się wyraźnie na dwa cykle: współczesny, związany ze środowiskiem dziecka i jednocześnie wprowadzający w zagadnienia ogólne — społeczne i państwowe, drugi retrospektywny historyczno-kulturalny...”.

Stałe wiązanie przeszłości z teraźniejszością widoczne jest w całym programie szkoły jedenastoletniej. Nauczanie języka polskiego uczy myśleć historycznie, uczy i wychowuje w duchu rozumienia postępu. „...Uczniowie już na niższym poziomie — głoszą wskazówki dydaktyczne do programu — zdobędą samodzielny stosunek do dzieła literackiego i nauczą się odróżniać jego cenne dla rozwoju kultury narodowej wartości społeczne i postępowe od tego, co w utworze jest uwarunkowane przesądami epoki i środowiska autora”. To bardzo ważne stwierdzenie. Na lekcjach języka polskiego obowiązkiem naszym jest dokonywać wyboru wartości, zarówno wówczas, gdy badamy zjawiska przeszłości, jak i wówczas gdy nachylamy się nad gorącą teraźniejszością. Aby dokonywać wyboru, trzeba mieć jasno określone kryteria, które pozwolą trafnie oceniać w każdej epoce, co służyło postępowi, sprawom wolności, godności ludzkiej, a co było próżnym ratowaniem form i treści umierających, hamowaniem rozwoju. Program domaga się od samego nauczyciela uaktywnienia ideologicznego, domaga się właśnie wyboru. Program — stwierdźmy to wyraźnie na zakończenie rozważań na temat celów nauczania i programu stopnia podstawowego — domaga się od nauczyciela rzetelnej wiedzy o świecie, domaga się pogłębionego stosunku do materializmu dialektycznego, widząc w nim prawdziwie naukową teorię poznania wyjaśniania i przekształcania świata — najskuteczniejsze narzędzie w walce o postęp. W tym nowym, historycznym etapie polskiej szkoły, jaki przedstawiają nowe programy, zaczynamy istotnie pracę od podstaw. Nakłada to na polonistę nowe, twórcze i niewątpliwie pasjonujące zadania.

Stopień licealny

(klasy VIII—XI)

Program dzieli ten stopień nauczania na dwie części. Klasa VIII stanowi podbudowę dla kursu historii literatury. Klasy IX—XI obejmują kurs historii literatury. W strukturze całego programu stopnia licealnego program klasy VIII stanowi odrębną całość, program klas IX—XI połączony jest ciągiem historycznym.

W programie klas stopnia podstawowego na plan pierwszy („lektura podstawowa”) wysuwały się wypisy. W klasie VIII w lekturze podstawowej znajdujemy większe utwory, wypisy pełnić tu będą rolę pomocniczą (zawierać one mają m. i. materiały z dziedziny publicystyki „pomocne przy interpretacji literatury w poszczególnych epokach”). Po raz pierwszy w klasie VIII młodzież zetknie się z całymi arcydziełami literatury nie tylko polskiej, lecz powszechnej. W programie klasy VIII—obok utworów wybitnych pisarzy polskich (od czasów pozytywizmu do współczesności) — Asnyka, Orzeszkowej, Prusa, Konopnickiej, Żeromskiego, Kasprówicza, Broniewskiego, L. Rudnickiego spotykamy wielkie nazwiska z literatury europejskiej—jak np. Dickens, Turgieniew, Gorki. Jest to niewątpliwie słuszną tendencją programu, aby uczyć i wychowywać na podstawie najcenniejszych utworów literatury powszechnej, aby nie odkładać zetknięcia młodzieży z arcydziełami do kursu historii literatury w latach późniejszych.

* * *

Sprawą, która niewątpliwie najgoręcej interesuje polonistów uczących w klasach licealnych, jest nowe ujęcie historii literatury. (Podjąłem już interpretację tego zagadnienia: *Polonistyka*, nr 4 ub. roku — w artykule pt. „Historia literatury w nowym programie”, *Wiś*, nr 13 br. w artykule pt. „Nowa historia literatury”, ale problematyka jest istotnie obfita i niełatwa, trzeba do niej jeszcze nie jeden raz wracać). Do właściwego potraktowania tematu potrzeba tu historycznych rozważań, bo wówczas zarysują się interesujące i wyjaśniające perspektywy do nowego pojmowania literatury. (Ogłosi je wkrótce *Polonistyka*). Tymczasem poprzestaśmy na stwierdzeniu rzeczy zasadniczych.

Nowa koncepcja historii literatury w obecnym programie jest wyraźnie odmienna od syntez historyczno-literackich, jakie tworzyły epoki pozytywizmu, modernizmu i minionego, międzywojennego dwudziestolecia. Programy historii literatury wyrosły z ideologii pozytywizmu, opierające się w zasadzie na koncepcjach historyczno-filozoficznych H. Taine’a, szukające wzorów metodologicznych w naukach przyrodniczych, odznaczały się przerostem biografizmu, poświęcały wiele miejsca analizie osobistych przeżyć twórcy, zmuszały — w praktyce szkolnej — do wyuczania się długiego szeregu nazwisk, tytułów, do błędzenia po osobistych przeżyciach pisarzy, do psychologizowania. Programy wyrosłe z reakcji antypozytywistycznej (sięgała ona i w programy międzywojennego dwudziestolecia) pogarszały sprawę rozumienia historii literatury. Naturalistyczna koncepcja kultury Taine’a była jednak (choć w świetle badań marksistowskich widzimy jej zasadnicze niedostatki)

próbą wyjaśniania historii, kultury, literatury. Antypozytywistyczne tendencje tłumaczyły historię literatury (jak i całej kultury) „prądami duchowymi”, nieokreślonymi prawami ducha, nieujętych bliżej światem wartości idealnych. Przypomnijmy przedwojenny program licealny. Była tam mowa o „pozytywistycznym poglądzie na świat”, o „związках z myślą filozoficzną Zachodu”, ale nie szukano wyjaśnienia tej ideologii w konkretnych procesach dziejowych. Był to w istocie historyzm jedynie pozorny.

Zestawienie nowej koncepcji historii literatury obecnego programu z tymi przypomnianymi tu (oczywiście bardzo ogólnikowo) koncepcjami dawnymi ukazuje wyraźnie odrębność. „Kierunek interpretacji — czytamy we wskazówkach metodycznych — wskazuje konstrukcja programu: zjawiska literackie, postaci twórców i prądy ukazywać należy na tle historii walk i przemian społecznych. Tak pojęta historia literatury umieszcza dzieło sztuki w konkretnej rzeczywistości dziejowej narodu, widzi w nim wyraz ideologii i doświadczenia społecznego walczących klas społecznych, podkreśla znaczenie stosunków społeczno-politycznych dla kształtowania się prądów umysłowych i artystycznych, uczy rozumieć rolę literatury jako oręża ideologicznego w walce społecznej”.

W jakiej mierze to deklaratywne sformułowanie pojmowania historii literatury zgodne z postulatami metodologii marksistowskiej znalazło wyraz w konkretnych ujęciach poszczególnych epok?

Odpowiemy na to pytanie, gdy zarówno dłuższa analiza, jak i doświadczenia praktyczne odsłonią nieuniknione usterki w nowym dziele. Tymczasem stwierdzić należy, że program historii literatury jest niewątpliwie zdecydowanym postępem, zerwaniem z dominującą u nas dotychczas interpretacją literatury w duchu idealistycznym jak i zerwaniem z mechanicznym socjologizmem, że uczy on wiązać twórcę i dzieło nie z jakimś bezkierunkowo pojętym podłożem społeczno-gospodarczym, lecz z dziejami klas społecznych, z konkretnymi problemami walk klasowych.

Program historii literatury — podobnie jak program stopnia podstawowego — uczy i wychowuje, uczy wyboru wartości. Program przeprowadza nie tylko zmianę w periodyzacji naszej literatury (o tym zagadnieniu *Polonistyka* będzie pisać osobno), lecz upomina się o zmianę hierarchii wartości literackich, zniekształcanych przez tradycjonalistycznych badaczy. Program nie pomija zjawisk literackich wstecznych, uczy ujmować każdą epokę dialektycznie, stwierdza w każdej kulturze dwa nurty klasowe, dostrzega walkę tendencji antagonistycznych. Ale — jak to czynił program stopnia podstawowego — uczy szanować i kochać to, co w przeszłości literackiej było czynnikiem

postępu. Stąd wyrabianie pozytywnego stosunku do epok, które w dziejach kultury europejskiej utrwały tradycje postępowe. Oto jak ujęty został dorobek ideowy czasów Odrodzenia: „rozbudzenie krytycyzmu, zświecczenie kultury, pochwała radości życia, rozbudzenia poczucia narodowego w zestawieniu z tendencjami kosmopolitycznymi kultury średniowiecznej”. Program podkreśla „laicki ideał życia i szczęścia” w epoce Odrodzenia, uczy szacunku i nie tai podziwu dla pisarzy, którzy podejmowali walkę z autorytetami średniowiecza (np. Erazm z Rotterdamu, Rabelais).

Rewizjonizm w nowym programie — to temat odrębnego artykułu. Warto, żeby w dyskusji na ten temat zabierało głos wielu. Znaczna np. część polonistów wychowana jest w kulcie dla poezji młodopolskiej, dla całej literatury tego okresu, który był przecież w istocie okresem osłabienia poznawczej wartości literatury, okresem zaniku tradycji wielkiego realizmu krytycznego, dominowaniem w poezji manieryzmu i poetyzowania.

Specjalną uwagę należy poświęcić sprawie współczesnej literatury. W klasach IX — X program obejmuje dział np. „Współczesne życie literackie”. Nowością zupełną w programie klasy XI jest wprowadzenie — od drugiego półrocza „syntezy”. Chodzi tu zarówno o utrwalenie zdobytych dotychczas wiadomości, jak i o dokonanie pełniejszej niż w latach poprzednich „oceny ideologicznych i artystycznych wartości literatury różnych epok...”. Tu również, w ostatnich miesiącach pracy w szkole jedenastoletniej (korzystając z większej dojrzałości młodzieży), przeprowadzony zostanie raz jeszcze wybór (program określa to jako „świadomy wybór”) dziedzictwa literackiego „...utrwalenie szacunku i miłości dla postaci, zjawisk i epok, które wyrażały postępowe dążenia narodu...”.

* * *

Uwagi niniejsze nie miały ambicji dokładnej interpretacji programu. Sygnalizowały one jedynie najważniejsze (i to nie wszystkie) koncepcje poznawcze i wychowawcze programu. Nowy program, szczególnie stopnia licealnego, tworzony był w warunkach niewątpliwie trudnych, niejednokrotnie bez oparcia wypracowano w szczegółach nową syntezę historyczno-literacką, choć zgodnie z postulatami metodologicznymi nowej, postępowej nauki o literaturze i zgodnie z wielkimi doświadczeniami historycznymi naszych czasów. Usterki i potknięcia są tu nieuniknione. Trzeba podjąć szczegółową interpretację naukowych i ideologicznych założeń programu i trzeba jednocześnie przeprowadzać korektę w szczegółach.

O TYM, KTÓRY ŚMIAŁ WYŚŁAWIAĆ WOLNOŚĆ*)

Rok Puszkiniowski

Rok Puszkiniowski, który rozpoczął się 6 czerwca, w 150 rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina, zązębia się z Rokiem Mickiewiczowskim. Zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie odbywają się od wielu tygodni uroczyste akademie ku czci wielkich poetów, polskiego i rosyjskiego. To połączenie obchodów poświęconych uczczeniu obu poetów nabiera znaczenia symbolu. Nie na darmo zarówno Mickiewicz, jak i Puszkini byli przodującymi ludźmi swojej epoki, wyrazicielami idei wolnościowych. Nie na darmo obaj ci twórcy sięgnąwszy do źródeł samorodnej poezji ludowej wzbogacili w ten sposób nie tylko swój język poetycki, ale i treść wewnętrzną swoich dzieł, stając się poetami narodowymi. Nie na darmo wreszcie obu ich łączyła przyjaźń poetycka, przyjaźń, która również nabrała znaczenia symbolu.

Puszkini pisał o Mickiewiczu:

„...Mówił o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzinę wielką
Połączą się.
Słuchaliśmy poety
Z zapartym tchem...”

Dziś, gdy spełniły się te słowa, z zapartym tchem słuchamy obu wielkich poetów.

Ale zanim zaczniemy czytać dzieła Puszkina, musimy poznać ich twórcę, jego życie i środowisko, w którym wzrastał i pracował. Musimy także poznać zasadnicze cechy jego twórczości, aby zdać sobie sprawę z jej przełomowego znaczenia.

I

Aleksander Puszkini urodził się 6 czerwca 1799 roku w Moskwie. Matka poety była wnuczką słynnego wychowanka Piotra I, księcia abisynskiego Ibrahima Hannibala, generała artylerii. Puszkini opisał go w swej opowieści historycznej pt. *Murzyn Piotra Wielkiego*.

Dzieciństwo Puszkina nie było radosne. Rodzice prowadzili życie światowe, przyszły poeta zdany był na opiekę cudzoziemskich guwernerów i starej niańki. Jej pierwszej zawdzięcza Puszkini poznanie poezji i baśni ludowych. Jednocześnie, mając dostęp do biblioteki ojca, bardzo wczesnie zetknął się z dziełami klasyków literatury światowej.

*) Wstęp (w skróceniu) do wyboru poezji Puszkina nakładem PZWS.

wej. Te dwa nurty: poezji ludowej i tradycji klasycznej sprzęgły się w jego późniejszej twórczości.

W r. 1811 Puszkina zostaje oddany do Liceum w Carskim Siole. W czasie popisu w tej szkole Dzierżawin, najznakomitszy podówczas poeta Rosji, wyraził uznanie dla talentu młodego poety.

W roku 1820 wydaje Puszkina pierwszy swój poemat romantyczny pt. *Ruslan i Ludmiła*. Poemat, w którym po raz pierwszy w sposób świadomy zostały wprowadzone przez Puszkina wątki ludowe, wywołuje głosy zachwytu, a jednocześnie ostre sprzeciwy reakcyjnego odłamu krytyki; zachowawczo nastawieni krytycy nie mogą wybaczyć Puszkiniowi gwałtownego przełamania arystokratycznych tradycji w literaturze.

Jeszcze w czasie pobytu w Liceum, poprzez przyjaciół, którzy w przyszłości mieli odegrać wybitną rolę w spisku dekabrystów, Puszkina ulega wpływom idei wolnościowych. Za liczne epigramaty, skierowane przeciw carowi Aleksandrowi I i przeciw jego najbardziej reakcyjnym ministrom, jak Arakcejew i Golicyn, a także za odę *Wolność* o mało nie dostaje się na Sybir. Zesłany na południe Rosji, gdzie spędza cztery lata, zostaje otoczony „opieką” władz, które w końcu wyznaczają mu jako miejsce zamieszkania Michajłowskoje — rodzinny majątek Puszkiniów. W Michajłowskoje pracuje Puszkina nad tragedią *Borys Godunow* i dalej pisze *Eugeniusza Oniegina*, poemat, nad którym pracował już od dawna, a który miał się stać największym jego dziełem.

Krwawe stłumienie spisku dekabrystów, którzy 14 grudnia 1825 r. podnieśli zbrojne powstanie przeciw carowi, wstrząsnęło poetą. Puszkina współczuł ich ruchowi, ale klęskę tę przewidywał — w zrozumieniu sytuacji politycznej i w szerokim pojmowaniu zagadnień społecznych poszedł dalej od dekabrystów. Dowodem tego jest chociażby napisana jeszcze przed rozgromieniem dekabrystów tragedia historyczna *Borys Godunow*, w której po raz pierwszy w literaturze rosyjskiej lud występuje jako czynnik decydujący w życiu narodu.

Przychylny stosunek do ruchów wyzwoleniczych i współczucie z powodu niepowodzenia ich przejawia się w licznych utworach, np. *Pismo na Sybir* i *Arion*.

W tym świetle zupełnie jednoznacznie brzmią liczne wiersze dotyczące powołania poety i roli poezji, pisane w najbliższych latach po stłumieniu powstania dekabrystów. Widząc w wolnym głosie poety odbicie myśli i uczuć całego narodu, Puszkina głosił swobodę poetyckiego słowa, którego nie może zagłuszyć ucisk i tyrania.

Władze carskie, stale nieufnie patrzące na poetę, po powstaniu grudniowym roztoczyły jeszcze ściślejszy nadzór nad jego życiem i działalnością twórczą. Doszło do tego, że car Mikołaj sprowadziwszy Puszkina pod konwojem do Petersburga pozwolił mu wprawdzie mieszkać

w stolicy, lecz jednocześnie zaofiarował się na doradcę, co oznaczało w praktyce cenzurę ostrzejszą od stosowanej wobec innych.

W latach następnych, w Moskwie i w Petersburgu, Puszkina pracuje dalej nad *Onieginem*, pisze poemat *Poltawa* o Mazepie i walce Piotra I z najazdem szwedzkim. Wplątany w krąg intryg dworskich, w pustce salonów, wśród blichtru arystokracji urzędniczej i równocześnie gardzący nim, poeta nie zdoła nigdy zrzucić z siebie więzów, które pętały jego twórczość. W tym właśnie świecie poznaje Puszkina piękną Natalię Gonczarow, swą przyszłą żonę. Oświadcza się, lecz gdy nie od razu zostaje przyjęty, wyjeżdża na Kaukaz.

Jesienią roku 1830 znalazł się Puszkina dla uregulowania spraw rodzinnych w posiadłości ojca, w wiosce Boldino. W ciągu trzech miesięcy tego zdumiewająco twórczego okresu Puszkina pisze dwa ostatnie rozdziały *Oniegina*. Powstają wtedy również cztery tzw. „małe tragedie”: *Skąpy rycerz*, *Mozart i Salieri*, *Gość kamienny* i *Uczta podczas dżumy*, trzydzieści blisko utworów lirycznych oraz krótkie opowiadania pt. *Opowieści Bielkina*, którym sążone było stać się zaczątkiem nowoczesnej prozy rosyjskiej.

Po powrocie z Boldina Puszkina żeni się z Natalią Gonczarow. Piękna, lecz samolubna i żądna blasku światowego żona poety stała się pośrednią przyczyną jego tragicznej śmierci. W wyniku intrygi dworskiej, którą niechybnie sprowokował car Mikołaj, Puszkina w obronie dobrego imienia żony ginie w pojedynku z ręki gwardzisty carskiego, arystokratycznego emigranta francuskiego D'Anthésa (10 lutego 1837).

II

W rozprawie o *Dubrowskim* pewien krytyk wyraził się, że Puszkina jako artysta i obywatel atakuje w utworze tym nie poszczególne osoby, lecz cały ustrój ówczesnego państwa rosyjskiego. Że prawda społeczna *Dubrowskiego* polega właśnie na ukazaniu całej okropności systemu, który niszczy byt szerokich mas ludowych i deprawuje tych, którzy nad masami tymi panują. Te słowa mogą stanowić punkt wyjścia dla sformułowania realizmu puszkiniowskiego, realizmu krytycznego w stosunku do otaczającej go rzeczywistości społecznej.

Puszkina był wyrazicielem idei najbardziej postępowych ludzi swojej epoki. Z dekabrystami łączyły go więzy przyjaźni i wspólnej ideologii. I Puszkina, i dekabryści odnosili się w sposób jednakowo krytyczny do systemu carskiego samowładztwa, rozumiejąc konieczność przeprowadzenia zasadniczych zmian w ustroju państwa rosyjskiego w myśl hasła wolnościowo-rewolucyjnych. Klęskę dekabrystów Puszkina odczuł jak swoją własną. Nie napróżno w okropnych dniach stycznia 1826 roku Puszkina, pisząc w Michajłowskoje piąty rozdział *Oniegina*, rysuje na marginesach rękopisu swój autoportret w otoczeniu profilów Mirabeau,

Woltera i przyjaciół-dekabrystów: Pestela i Rylejewa. Motyw ten powtarza się często; pod rysunkiem szubienicy z ciałami pięciu powieszonych Puszkina dopisuje znamienne słowa: „i ja mogłem, jak oni...”. Że się pomiędzy nimi nie znalazł — było dziełem przypadku, ale zawsze uważał się za ich spadkobiercę, za tego, który następnym pokoleniom ma przekazać ich idee.

W *Arionie* mówi Puszkina o sobie:

„A ja, tajemnej pieśniarz sprawy,
Na brzeg rzucony burz nawałą,
Ja — lutnię po dawnemu stroję!...”

Prawda społeczna w dziełach Puszkina wiąże się nierozdzielnie z prawdą artystyczną. Jasne widzenie rzeczywistości społecznej prowadzi do prostoty i jasności prawdziwego realisty.

Głęboka i szczerą poezją Puszkina zawsze była realna w sensie wierności prawdzie życia i zawsze stanowiła żywy i ostry protest przeciw wszelkiej akademickości i umowności, przeciw sentymentalnemu fałszowaniu życia. Puszkina uczył się przez całe życie, uczył się u swych poprzedników i u współczesnych, hołdował kolejno wszystkim ówczesnie panującym kierunkom literackim, biorąc z nich wszystko, co posiadały najlepszego, prawdziwego, a odrzucając to, co było jedynie przejściową manierą. Nie zatrzymuje się jednak przy osiągnięciach nabytych — idzie dalej drogą pewną, którą poznaje nieomylnym poetyckim instynktem. Słusznie też mówi o sobie: „w literaturze jestem sceptykiem, żeby nie wyrazić się gorzej, i wszystkie jej sekty traktuję jednakowo”.

Zdobyczą Puszkina jest zastosowanie w szerokim zakresie mowy potocznej w poezji. „Nie należy stać na przeszkodzie — pisał — swobodnemu rozwojowi naszego bogatego i pięknego języka”.

Miarą oryginalności twórczej Puszkina-romantyka jest fakt, że zaciekle niechęć do realizmu na rzecz apoteozy poetyczności w teorii braci Schległów przekształca się u poety rosyjskiego w głębokie przekonanie o humanistycznym oddziaływaniu poezji, o jej niezależności od wpływów zewnętrznych. Przekonanie to w ówczesnych warunkach politycznych przy presji, jaką wywierał carat, było zjawiskiem bezwzględnie postępowym. Romantyczny zwrot ku średniowieczu, ku czasom rycerskim staje się u Puszkina jedynie podstawą do głębokiej analizy psychologicznej (w *Skąpym Rycerzu*). Byron, który był przez pewien czas „władcą jego myśli”, wpłynął na Puszkina jedynie pod względem formalnym. Klarownej poezji Puszkina obcy jest mroczny ton bajronizmu. Już we wczesnych poematach o charakterze bajronicznym, jak *Cyganie*, *Jeniec kaukaski* i *Fontanna Bachczyseraju*, pojawiają się elementy realizmu, aby w pełni dojść do głosu w poemacie narodowym *Eugeniuszu Onieginie*. W *Onieginie* Puszkina, opisując Leńskiego, w sposób wyraźnie ironiczny odnosi się do smutku i rozczarowania romantyków.



Studiując Szekspira i dramat romantyczny, Puszkina nie ogranicza się do ślepego naśladowania strony formalnej, lecz tworzy dzieło o tak wybitnie narodowym charakterze, jak *Borys Godunow*.

Puszkina posiadał silne poczucie narodowe, które wzmożone zostało przez rodzące się wówczas w Europie prądy odrodzenia narodowego ludów. Prądy, które niosła ze sobą młoda burżuazja europejska, były postępowe i rewolucyjne w przeciwieństwie do zachowawczego kosmopolityzmu sfer dworskich i panującej klasy szlacheckich feudalów.

Puszkina nie był ciasnym, zaściankowym nacionalistą. Studia nad historią Rosji i badanie języka ludu wpłynęły na to, że jako rosyjski poeta narodowy stał się on w pełni poetą europejskim, wnoszącym nowe wartości do dorobku kultury światowej.

W dziełach Puszkina żyje przeszłość i teraźniejszość narodu. Przejście od romantyzmu do realizmu dało w rezultacie tak wspaniałe dzieło, jakim jest *Oniegin*, „encyklopedia życia rosyjskiego”, jak wyraził się Biełiński, owocem pogłębienia realizmu była proza Puszkina, w której sięgnął on w przeszłość narodu, prawdziwie ukazał rozmaite klasy społeczne i pierwszy spośród pisarzy rosyjskich powiedział prawdę o wsi pańszczyźnianej. Ludowość i narodowość twórczości Puszkina wnoszą wartości ogólnoludzkie. Słowa Puszkina - demokracji, Puszkina - rewolucjonisty są słowami humanisty, którego oddziaływanie sięga daleko w przyszłość. Jego szlachetny gniew, jego bezkompromisowe moralia, jego miłość do ludzi, jego optymizm i wiara w życie przełamują się w pryzmacie wspaniałej poezji i są tak samo dla nas pobudzające, posiadają tę samą siłę natchnienia w walce o sprawiedliwy porządek świata, jaką miały dla współczesnych poecie.

Ten, który „w swój nielitościwy wiek wysławiać wolność śmiało i wzywał miłosierdzia, i szlachetności uczuć strzegł”, jest dla nas może dlatego tak żywy, że nie pomijał problemów swego czasu, nie lękał się ich trudności. Nie zawsze umiał wyłamywać się z więzów, jakie narzucała mu jego klasa, zbyt silnie wpływało na niego wychowanie i tradycja kultury szlacheckiej, zbyt nikły był wpływ klasy, która się dopiero w Rosji rodziła. Umiał jednak trafnie ocenić swoje środowisko, zająć wobec niego stanowisko krytyczne, tworząc podstawy nowej i nowoczesnej literatury, żywej pod względem społecznym i poetyckim po dzień dzisiejszy i w sposób żywy oddziaływającej na naszych współczesnych poetów i pisarzy.

DOROBEK NAUKOWY HENRYKA SZYPERA

Ze śmiercią Henryka Szypera odszedł spośród polonistów nie tylko świetny pedagog i zasłużony organizator życia szkolnego w Polsce, ale również wybitny znawca historii literatury ojczystej.

Studia uniwersyteckie odbywał początkowo w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie filologii polskiej i klasycznej, później na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie w 1924 roku uzyskał stopień doktora filozofii.

Zainteresowania prof. Henryka Szypera koncentrowały się głównie dokoła dwóch postaci naszej literatury: Adama Mickiewicza i Adama Asnyka. Szczególnie ważne i wartościowe studia ogłosił w związku z Mickiewiczem i okresem wczesnego romantyzmu, czym interesował się od dawna. Pierwsza większa rozprawa ukazała się w roku 1926 w serii badań literackich Ossolineum pod tytułem: *Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza*. Młodzieńcza ta praca ucznia profesorów Chrzanowskiego i Kleinera nosi na sobie piętno szkoły, z której Szyper wyszedł. Praca ta, która odznaczała się olbrzymią erudycją i szeroką znajomością literatury europejskiej, należy do typu studiów związanych z okresem, kiedy w nauce o literaturze panował psychologizm i metoda porównawcza. Książka składa się z dwóch części. Pierwsza — wprowadza w zagadnienia zasadnicze, dotyczy konstrukcji pojęcia „sentymentalizm” w zakresie problematyki literackiej, druga — zajmuje się tematem właściwym, tj. sentymentalizmem w twórczości Mickiewicza. Już we wstępnych rozważaniach zwraca uwagę czytelnika wysiłek autora w kierunku możliwie wszechstronnego ujęcia zagadnienia, bogata literatura pomocnicza, szerokie czytanie. Czytanie to nie przeszkadza badaczowi wydobyć własne, indywidualne spostrzeżenia. Założeniem prof. Szypera jest teoria dwóch postaw emocjonalnych wobec świata i ludzi. Istnieje według niego obok postawy impulsywnej lub namiętnej, odznaczającej się wielką intensywnością, postawa sentymentalna, wyrażająca się nie w stanach intensywnych, ale w rozlewności uczuciowej, o przeżyciach subtelnych, opanowanych przez refleksję. Typ sentymentalnych stanów emocjonalnych charakteryzuje brak zindywidualizowania, abstrakcyjność i monotoność. Te cechy tłumaczą, że sentymentalizm był kierunkiem właściwym Oświeceniowi. Sentymentalizm w znaczeniu historycznoliterackim oznacza sumę cech zasadniczych „poezji sentymentalnej”, przynależnej psychicznie do ery Oświecenia. Wychodząc z tego założenia rozpatruje następnie Szyper twórczość Mickiewicza zwracając uwagę na

stronę biograficzną oraz na związki istniejące między utworami poety i literaturą europejską. Drobiazgowa i wnikliwa analiza poszczególnych utworów kończy się stwierdzeniem, że powstanie listopadowe stanowi granicę między sentymentalizmem w twórczości Mickiewicza a romantyzmem, który jako potężny nurt życia i umysłowości zbiorowej odrzucił sztuczną czułośćkowość i łzawość, przemówił natomiast potęgą uczucia właściwą dla dynamiki duchowej przenikającej całe życie zbiorowe. Młodzieńcze stanowisko późniejszego autora monografii o Mickiewiczu uległo z czasem przeobrażeniom, które znalazły odbicie zarówno w książce o twórcy *Pana Tadeusza*, jak i w artykułach dotyczących problematyki sentymentalizmu europejskiego i polskiego. Książka o Mickiewiczu *Poeta i człowiek czynu* wydana w roku 1947 przez „Czytelnika” jest ciekawą rozprawą, która łączy zarys popularny z ambicjami naukowymi. Monografia o Mickiewiczu była pierwszą chyba większą próbą syntetycznego ukazania twórcy *Dziadów* nie tylko jako poety, ale jako publicysty i działacza demokratycznego. Książka prof. Szypera, która stała się nieocenioną pomocą dla nauczyciela i ucznia, zawiera poza materiałem biograficznym i analizą poszczególnych utworów określoną koncepcję Mickiewicza ukazanego na tle sytuacji społeczno-politycznej. Analizę twórczości charakteryzują już nowe metody, o których sam autor mówi, że przepojone są „duchem aspiracji krytyki postępowej”, a na których znaczący wpływ marksistowskiego ujęcia. Na szczególną uwagę zasługuje analiza III części *Dziadów*, rozdział o pobycie poety w Rosji i o Mickiewiczu w roku 1848. Mickiewicz jest dla prof. Szypera „pielgrzymem wolności”, człowiekiem-idea, który wyrażał tęsknoty ludów słowiańskich „do nowych, swobodnych form bytowania w wielkiej rodzinie narodów europejskich”. A pokazał autor Mickiewicza nie tylko na tle utworów, z których owa idea promieniuje, ale jako człowieka, który czynem potwierdzał prawdę głoszonych ideałów. Monografię o Mickiewiczu poprzedziła mniejsza rozprawa pt. *Mickiewicz jako pisarz demokratyczny*, która wyszła w Bibliotece Polonistycznej PZWS: *Rodowód polskiej myśli demokratycznej*. Rozprawa połączona z wyborem prozy publicystycznej stanowi krótki zarys działalności Mickiewicza jako redaktora *Pielgrzyma Polskiego* i *Trybuny Ludów*. Szczególną uwagę poświęcił Szyper charakterystyce stosunków politycznych i społecznych panujących we Francji w pierwszej połowie wieku XIX. Na takim tle przedstawił ideologię społeczną poety, jego związki z socjalizmem utopijnym i naukowym.

Ze studiami nad postacią i twórczością Mickiewicza łączą się jeszcze opracowane przez Szypera *Dziady* oraz popularne pogadanki przeznaczone dla szkół w związku z Rokiem Mickiewiczowskim. Również artykuł ogłoszony w *Kuźnicy* na początku 1945 roku: *Romantyzm polityczny a młodzieńcza twórczość Mickiewicza*, należy do studiów mickiewiczowskich Henryka Szypera.

Wśród prac niedokończonych a rozpoczętych z wielkim znanstwem przedmiotu znajduje się opracowany przez Szypera pierwszy tom jubileuszowego wydania pism Asnyka. Tom ten obejmujący poezje, wydany w roku 1938 przez „Naszą Księgarnię”, z przedmową Ignacego Chrząnowskiego, stanowi swego rodzaju wzór pracy edytorskiej. W objaśnieniach do utworów Szyper zapowiada studium o Asnyku, które niestety nie doczekało się realizacji. Ale same objaśnienia niezwykle sumiennie przygotowane świadczą o próbach nowej interpretacji poszczególnych utworów, jak na przykład *Juliana Apostaty*. W tomie tym znalazły się po raz pierwszy ogłoszone przez wydawcę nieznanne odmiany tekstu, odzyskane w archiwach i bibliotekach. W wydanym już po wojnie w roku 1945 wyborze poezji Asnyka znajduje się studium poświęcone poecie. Studium to, choć drobne rozmiarami, zawiera cenne myśli charakteryzujące twórczość poetycką autora *Nad głębiami*. Według Szypera poeta reprezentował na swoim odcinku dziejowym najlepsze tradycje polskiej demokracji szlacheckiej, a twórczość jego „skupia niby soczewka drgnienia duchowe inteligenta polskiego na całej niemal przestrzeni XIX stulecia”. Nowe spojrzenie na Asnyka, wyrażone w tym krótkim studium i w okolicznościowym essayu wydrukowanym z okazji rocznicy śmierci w jednym z numerów *Nowin Literackich*, nie zastępuje przygotowanej monografii o poecie, ale stanowi cenną sugestię dla przyszłych badaczy poezji pozytywizmu polskiego.

Na oddzielne omówienie zasługuje Szyper jako wydawca. Zarówno przedwojenne wydanie *Dziadów* w Wielkiej Bibliotece i pism Asnyka, jak i powojenne wydanie *Dziadów* wileńskich, wybór publicystyki Mickiewicza i wybór poezji Asnyka są przykładem niezwyklej staranności i sumienności. Jak znakomite było jubileuszowe wydanie pism Asnyka, świadczy fakt, że prof. Brückner wysunął je niegdyś do nagrody państwowej.

Prof. Szyper nie zasklepiął się w studiach nad Mickiewiczem i Asnykiem, choć to go może najbardziej pociągało. Zainteresowania miał wszechstronne. Jeszcze na kilka miesięcy przed śmiercią ogłosił w *Polonistyce* artykuł o wieku Oświecenia oparty na nowych przemyśleniach.

Było coś pięknego, ale i tragicznego w pracy i śmierci Henryka Szypera. Piękna była jego ofiarna służba dla ludzi, gotowa do poświęceń, usiłująca połączyć pracę naukową z najszczytniej pojętym popularyzatorstwem, piękne było jego umiłowanie literatury, z której pragnął wydobywać trwałe wartości wychowawcze. Tragiczna była choroba i śmierć, która przekreśliła dalekie plany i zamierzenia człowieka w sile wieku i w pełni twórczych wysiłków.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

Zdzisław Libera

KONSPEKT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO W KL. IX POŚWIĘCONEJ OMÓWIENIU KSIĄ- ŻKI AL. BEKA pt. „SZOSA WOŁOKOŁAMSKA“

Cel lekcji: Zrozumienie postawy patriotycznej żołnierza radzieckiego, socjalistycznego stosunku do zadań powierzonych, przedyskutowanie z młodzieżą problemu stosunku przełożonego do podwładnych i znaczenia odpowiedzialności w życiu zbiorowym. Ponadto: uświadomienie sobie źródeł zwycięstwa Armii Czerwonej w walce z Niemcami.

Co najmniej na dwa tygodnie przed lekcją nauczyciel poleca młodzieży przeczytać książkę i napisać wypracowanie pt. Spostrzeżenia z *Szozy Wołokołamskiej* Al. Beka. Jeżeli uczniowie po raz pierwszy piszą ćwiczenia tego typu, nauczyciel wyjaśnia, że chodzi o to, aby sformułować myśli i uwagi na temat postaci bohatera i jego towarzyszy, wydobyc najwaźniejsze zagadnienia, o jakich mowa, uwydatnić główną ideę, podzielić się wrażeniami itp. Intencją nauczyciela jest to, by spowodować w klasie dyskusję na temat tego, co należy uważać za rzecz najwaźniejszą w powieści Beka.

W klasie słabiej przygotowanej, o niższym poziomie, można zacząć z zadaniem ćwiczenia piśmiennego aż do omówienia ustnego problematyki utworu.

W pierwszym wypadku punktem wyjścia dyskusji w klasie będą odcytane przez uczniów ćwiczenia. W drugim wypadku—pytania nauczyciela, co w książce najbardziej zainteresowało i jaki jest sąd klasy o bohaterze utworu. W obu wypadkach powinna się rozwinąć dyskusja kierowana przez nauczyciela, obejmująca następujące zagadnienia (gdyby zagadnienia te nie zostały podjęte przez klasę, wtedy nauczyciel sam je wysunie, bądź od siebie, bądź wydobędzie je z klasy przy pomocy pytań):

1. Charakterystyka st. lejtnanta Momysz-Uły jako dowódcy:
 - a) poczucie odpowiedzialności za wypełnienie powierzonych zadań,
 - b) poczucie honoru,
 - c) przestrzeganie dyscypliny,
 - d) przestrzeganie punktualności,
 - e) konsekwencja w działaniu,
 - f) serdeczność i koleżeństwo w stosunku do żołnierzy,
 - g) odwaga,
 - h) zdolność śmiałej decyzji itd.

2. Problem awansu społecznego w ustroju socjalistycznym. Ojciec bohatera — to koczownik kozacki, pędzący żywot na pustyni z wielbłądami. Syn — oficer armii radzieckiej, który własną zasługą zdobył stopień pułkownika.

3. Zagadnienie patriotyzmu. Jak pojmuje miłość ojczyzny Momysz-Uły? Pojęcie ojczyzny, idea patriotyzmu wiąże się w rozumieniu Momysz-Uły ze zjawiskami i uczuciami konkretnymi, np. gdy oficer polityczny, szlachetny i odważny nauczyciel D... wygłasza pogadankę do żołnierzy używając wielkich słów: „Ojczyzna żąda, ojczyzna rozkazuje” albo „Będziemy walczyli na śmierć, umrzemy, ale nie cofniemy się”, lejtnant Momysz-Uły ocenia sceptycznie skuteczność przemówienia. Pojęcie ojczyzny chciałby on uwolnić od cienia fikcyjności, ale nasycić je prawdą konkretnych wyobrażeń. „Ojczyzna — to ty!... ojczyzna — Związek Radziecki, Moskwa. Ale oprócz tego ojczyzna — toś ty sam, ojczyzna — to ja, to my wszyscy, nasze rodziny, nasze matki, żony, dzieci, ojczyzna — to nasz naród”. W rozdziale „W przeddzień bitwy” Momysz-Uły przekłada wzniosłe pojęcie miłości ojczyzny na język spraw codziennych. „Całe to umiłowanie ojczyzny... wszystko to w onych dniach skoncentrowało się wokół jednej sprawy — jak obronić pozycję batalionu, jak wykonać zadania wyznaczone naszemu batalionowi”.

4. Zagadnienie stosunku jednostki do grupy i rola jednostki w grupie. Momysz-Uły każe rozstrzelać B..., ponieważ jego obserwacja narażałaby na niebezpieczeństwo dobro całego batalionu, więcej, bo czyn tchórze był czynem pasożyta, który żyje cudzym kosztem. Świadomość obowiązku, rozkaz dowódcy i posłuszeństwo podwładnego, to tylko drobne elementy złożonego systemu zbiorowości, której na imię pluton, batalion, armia, naród. Podniesienie znaczenia grupy i podporządkowanie jej interesów jednostki nie umniejsza wartości człowieka i jego cech indywidualnych. Gen. Panfilow w taki sposób przemawia do towarzysza Momysz-Uły: „Walczy nie ołówek, nie mapa, na której naszkicowano przebieg bitwy — walczy człowiek”.

5. Rola planu, namysłu, w ogóle rozumowego ujęcia sprawy we wszelkich przedsięwzięciach. Rozmowy gen. Panfilowa z lejtn. Momysz-Uły o potrzebie myślenia. Przygotowania taktyczne Momysz-Uły w czasie walk.

Po omówieniu tych zagadnień i innych, które ujawnią się w dyskusji, nauczyciel może przenieść dyskusję na sprawy ogólniejsze.

1. Czy istnieje analogia między działalnością batalionu i pracą zespołu?

2. Jak sobie można wyobrazić odpowiednik lejtn. Momysz-Uły w czasie pokoju? Chodzi o uwydatnienie analogii do roli przodownika pracy w zespole, o podkreślenie znaczenia zespołu w pracy, przypominającego działalność batalionu podczas wojny.

Zakończenie dyskusji. Po wyczerpaniu dyskusji nauczyciel zbiera materiał bądź w postaci problemów, które młodzież wysunęła, bądź w formie ukazania sugestywnego portretu dowódcy radzieckiego, człowieka odznaczającego się omówionymi przedtem cechami. Materiał lekcyjny można wyzyskać do pracy domowej:

- a) w wypadku gdy uczniowie przedtem przygotowali ćwiczenia, można zadać piśmienne opracowanie dyskusji lub wypracowanie na określony temat, np. Portret radzieckiego dowódcy.

Jak rozumieją ideę miłości ojczyzny bohaterowie *Szosa Wołokołamskiej*.

- b) W wypadku gdy dyskusja oparła się na lekturze, należy zadać pracę piśmienną na jeden z tematów, który był przedmiotem szczególnego zainteresowania.

Omówienie *Szosa Wołokołamskiej* wymaga co najmniej jednostki metodycznej dwugodzinnej łącznej. Chodzi o to, że dla uzasadnienia spostrzeżeń trzeba często odczytywać fragmenty książki, co zabiera sporo czasu.

Maria Strzałkowska

KONSPEKT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO W KL. VI Z CYKLU „CZTERY LATA ODBUDOWY STOLICY”

Temat: Czytanka „Warszawa, miasto moje”.

Cel lekcji: Wywołanie obrazu Warszawy zniszczonej dla podkreślenia wielkiego dzieła odbudowy i rozbudowy stolicy.

Część I (15 minut). Rozmowa wstępna: Jaką rocznicę obchodziliśmy 22 lipca? Gdzie kto obchodził to święto? Jak obchodzono święto Odrodzenia w Warszawie? Czym Warszawa szczyli się obecnie? Kto już zna trasę W—Z? Kto jechał przez most średnicowy i tunel? Kto zna jakie nowe osiedle w Warszawie? A kto z was był w Warszawie w pierwszym roku po powstaniu, tj. w 1945 r.? Co zapamiętaliście z tego czasu? Jak się przedstawiała komunikacja? Gdzie rezydował Rząd RP?

Część II (10 minut). Czytanie. Przeczytamy, jak opisuje swoje wrażenia po przyjeździe do Warszawy w 1945 r. powieściopisarz Michał Rusinek (str. 14, zeszyt II). Przed rozpoczęciem czytania nauczycielka wywołuje nastrój:

Wyobraźcie sobie ciemną noc, pustkę i auto jadące szosą. Silne reflektory rzucają światło na drogę. Szofer jedzie niepewnie; to powracają byli więźniowie z obozu niemieckiego. Wytężają wzrok, by ujrzeć jak najprędzej światła Warszawy.

Podczas czytania nie zatrzymujemy się dłużej nad objaśnianiem wyrazów, zwrotów trudnych, uczynimy to po przeczytaniu całości.

Część III (15 minut). Objaśnienia i rozmowy w związku z treścią czytanki. Jak więc wyglądała Warszawa przed czterema laty? Czyj to był rozkaz: „Każdy dom będzie zburzony”? A czyja wola wyrażona jest w słowach „Każdy dom będzie postawiony”? Czy Warszawa będzie taka, jaka była? Czyim wysiłkiem powstaje nowa Warszawa? Czym my możemy się przyczynić do odbudowy Warszawy?

Część IV (5 minut). Zadanie pracy domowej. Odpowiedzieć piśmiennie: Na jakiej podstawie autor mógł powiedzieć: „Miasta mojego nie ma, miasto moje będzie”?

U w a g i: Lekcja jest opracowana dla szkół warszawskich, ale może być dostosowana i dla innych. Lekcję może poprzedzić wycieczka na trasę W—Z albo może z tej lekcji wyłonić się projekt takiej wycieczki. Jako pracę zbiorową, dopełniającą cykl lekcji o Warszawie, uczniowie mogą wykonać gazetkę ścienną, ilustrującą najnowsze osiągnięcia w dziedzinie odbudowy.

KSIĄŻKI

STEFAN WOŁOŻYŃ

MIECZYŚLAW JASTRUN: „MICKIEWICZ”

P. I. W., Warszawa 1949, 8', str. 410, 6 nlb., 24 ilustracje.

Książka Jastruna o Mickiewiczu jest książką niezwykłą. Niezwykłą z kilku powodów. Autor postawił sobie za zadanie „powiedzieć prawdę i tylko prawdę o Mickiewiczu i jego czasach”, ale nie jest to typowa monografia naukowa o poecie, co krok powołująca się i cytująca literaturę przedmiotu. Balast przypisów jej nie obarcza. Nie jest to jednak także typowa powieść biograficzna, chociaż niejeden fragment książki mógłby być kartą dobrej powieści i chociaż — jak autor sam podkreśla — „pewne jej fragmenty mogłyby stać się zaczątkiem powieści”. Według słów autora jest to „połączenie essayu literackiego z opowieścią dokumentalną”. I tak jest w rzeczywistości. Jastrun usuwa plotkę — tak często dominującą w powieściach z życia sławnych ludzi — poza obręb opowieści, trzyma na wodzy swą wyobraźnię, mówi tylko o tym, na co ma pokrycie w źródłach, dokumentach i pamiętnikach. Lecz wobec tych źródeł jest bardzo krytyczny. I to jest jedna z pierwszych zalet, która usposabia czytelnika życzliwie w stosunku do książki. Raz po raz Jastrun zaznacza, że to legenda tylko mówi to i to o Mickiewiczu czy jego poezji, w rzeczywistości zaś albo nie wiemy, jak było naprawdę, albo naprawdę było tak a tak. Przy tym nie chodzi tu o jakieś specjalne zapędy legendoburcze (czasem i legenda ma swą rolę do spełnienia), chodzi po prostu o szukanie prawdy o Mickiewiczu i o innych postaciach, które odegrały jakąś ważniejszą rolę w dramatycznym życiu poety. Autor burzy legendę tam, gdzie ona na podstawie dokumentów i badań może być zburzona lub już została zburzona (np. w wypadku matki Makryny Mieczysławskiej). Z drugiej strony, gdy dokumenty nie pozwalają na wyraźne powiedzenie ostatniego słowa, słowa tego nie mówi. Tak np. w wypadku sprawy Towiańskiego nie wyczytamy w książce słowa „szpieg”, chociaż wszelkie poszlaki źródłowe na taką m. i. również rolę „mistrza Andrzeja” wskazują. Albo w wypadku śmierci Mickiewicza Jastrun nie wyzyska wprost podejrzeń co do otrucia poety przez Władysława Zamoyskiego (jak to swego czasu Boy zrobił; wyraz „otrucie” znowu nigdzie nie pada), ale przedstawi plastycznie w swej książce cały dramat i uwikłanie Mickiewicza w intrygi Czartoryskiego i Zamoyskiego, w scenie zaś śmierci poety zadowolony się jedynie wielomównym cytatem z dziennika Lévy'ego, nieodłącznego przy końcu ucznia Mickiewicza, i suchą, lecz jakże wymowną notatką, że hrabia Zamoyski dopiero w dwa tygodnie po śmierci Mickiewicza zarządził w wojsku żałobę. Ten krytyczny stosunek do postaci i wydarzeń pozwala z książki Jastruna korzystać czy też ustosunkowywać się do niej niezbyt do obiektywnej monografii naukowej.

Inna zaleta opowieści Jastruna to jej tło historyczne. Po raz pierwszy bodaj w literaturze polskiej ukazana została postać Mickiewicza na tle epoki, jej zdarzeń i powikłań społecznych, politycznych i kulturalnych. Ramy polityczno-społeczne tej epoki wyznacza rewolucja francuska i pochod napoleoński po Europie z jednej strony oraz rok 1848 i wojna krymska z drugiej. Tło kulturalne to spleciona

sieć prądów racjonalistycznych, mistycznych i romantycznych, postępowych i wstecznych, utopijnych i naukowych. Tylko na takim tle i w takiej epoce zrozumiałe są tkwiące w jednej postaci tak różnorodne sprzeczności i w jednym, zdawałoby się prądzie tak różnorodne cechy. Kotłowanie się chociażby w obrębie emigracji polskiej po roku 1831 dążeń postępowych i reakcyjnych, demokratycznych i konserwatywnych, objawów trzeźwości politycznej i oblędu mistycznego wytłumaczyć w pełni można i należy nie tylko specyficzną nienormalną sytuacją emigracji, lecz i prądami, jakie ścierały się wówczas w Europie w ogóle. Inaczej też nie można zrozumieć powikłań i sprzeczności ideologicznych, a także poetyckich Mickiewicza.

W ten sposób otrzymujemy w książce Jastruna nowe oświetlenie działalności polityczno-społecznej Mickiewicza i jego postawy publicystycznej i poetyckiej. Widzimy Mickiewicza nie tylko jako poetę, ale także jako działacza politycznego, profesora, herezjarchę-mistyka opłatanego siecią intryg Towiańskiego i publicystę. I każda z tych postaci jest postacią prawdziwą, i wszystkie jakoś się łączą ze sobą. W Mickiewiczu-poeecie ukazuje nam Jastrun w sposób bardzo przekonujący równoległość dwóch szkół poetyckich, klasycznej i romantycznej, które prawie zawsze współzysują w jego poezji, oraz wielką inwencję Mickiewicza w dziedzinie polskiego języka poetyckiego. W Mickiewiczu-działaczu i publicyście widzimy rarytata społecznego i mesjanistę napoleńskiego, rewolucjonistę i mistyka. Przykładów i bystrzych nowych spostrzeżeń na współgranie w postawie poetyckiej Mickiewicza stylów klasycznego i romantycznego, racjonalistycznego i mistycznego mamy w książce Jastruna bardzo wiele. Pomijając twórczość z okresu wileńsko-kowieńskiego widzi Jastrun tę równoległość i w *Sonetach krymskich (Ajudah)*, i w lirykach rzymskich, i w „baśniowym realizmie“ *Pana Tadeusza*. — Język poetycki wzbogacił Mickiewicz prowincjonalizmami, mową potoczną (umiał wydobyć z niej zdania proste a poetyckie), motywami ludowymi itd. — Mickiewicz-działacz i publicysta, twórca legionu włoskiego i redaktor *Trybuny Ludów* — mimo swego mesjanizmu napoleńskiego i towianizmu — potrafi zająć przeważnie zawsze rewolucyjne i postępowe stanowisko wobec zdarzeń polityczno-społecznych. Tak było jeszcze w Rosji wśród „przyjaciół-Moskali“, kiedy to „dzielił z najlepszymi ludźmi ówczesnej Rosji nienawisć do tyranii“, „kochał wolność“ i czuł „szczęście, płynące z poczucia braterstwa z innymi ludźmi“, tak było i później na emigracji. Broni socjalistów i republikanów, występuje przeciw polityce kościelnej i arystokratom, papieżowi potrafi krzyknąć: „Duch boży jest w bluzach robotników paryskich“, studentom z Polski, którzy przyszlį go odwiedzić w bibliotece Arsenalskiej, przyszłość ojczyzny wskaże — w ludzie i w pracy nad ludem itd. — Mimo jednak wewnętrznych sprzeczności (tak naturalnych w naturze tak bogatej) jest Mickiewicz Jastruna jednolity i harmonijny. Poezja jego bowiem zawiera doświadczenia i uczucia tak powszechne, że staje się zrozumiała i odczuwalna dla każdego. Jako poeta, działacz i publicysta „potrafił połączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnoludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, który rozumiał międzynarodowość sprawy wolności i postępu“.

Mickiewicz — powiada i całą swoją książką przekonuje Jastrun — „był cały ze swej epoki i ze swego społeczeństwa. Nie podobna mówić o jego twórczości nie potrącając co chwila o historię jego czasu, z której czerpał wszystko i którą współtworzył. Epoka obszerna i burzliwa dała mu to zadziwiające poczucie aktualności, tę zdolność współzyscia z narodem i ludzkością. Musiał budzić uwielbienie i musiał budzić sprzeciw“. Rozwój duchowy Mickiewicza i obraz jego czasu pokazane są w książce w sposób dynamiczny, żywy. To nie jest coś zastygłego i sztywnego, widzimy i odczuwamy ścieranie się sił przeciwnych w ówczesnych wypadkach oraz w życiu prywatnym i rozwoju duchowym Mickiewicza. Mickiewicz Jastruna jest zawsze czynny: przekonuje zarówno gdy słyszymy o jego życiu prywatnym, jak i gdy mowa o jego życiu duchowym

wym i twórczości. Jest żywy zarówno wtedy, gdy „powtarza wieczne, wspaniałe głupstwo niezliczonych pokoleń“ w miłości i jej udrękach, jak i wtedy, gdy zatracą poczucie granic pomiędzy poezją i życiem, gdy poezja życie pomnaża, lub gdy toczy w swej poezji (choćby w *Dziadach* cz. III) walkę o pełny wyraz dla wypadków współczesnych, gdy wcześniejsze wydarzenia (procesu filareckiego) nasycy treścią późniejszych (powstaniem), gdy „pamflet polityczny zmienia w boską komedię, która jest tylko ludzką“ itd. Wydaje się niekiedy, że książka Jastruna jest pisana metodą „wczuwania się“ w psychologiczną stronę twórczości Mickiewicza. Bez wątplenia też jest ona wspaniałym wejrzeniem w psychologiczną stronę procesu twórczości poetyckiej — nie jest to jednak czczy introspekcyjny psychologizm, ale właśnie powiązanie tego procesu z historią tamtych czasów, historią polityczną, społeczną i kulturalną, pokazanie, jak pomysły twórcze z życia wyrastają i jak to życie proces twórczy kształtuje. Przykładem tego mogą być chociażby rozdziały zatytułowane „Romantyczność“, „Książki zbójckie“, „Weimar anno 1829“ czy „W Rzymie“, gdzie *genius loci* tak wiele ma do powiedzenia. To tylko legenda — powiada Jastrun — chce widzieć Mickiewicza „tak, jak widzi się posąg skończony, harmonijny, bez względu na to, z jakiej odległości będziemy patrzeć. Lecz on był kimś, co się stawał w każdej chwili, podlegał wpływom atmosfery miejsca i czasu“. I tak jest pokazany Mickiewicz w książce Jastruna. Z drugiej strony jest pokazany i odczytany z perspektywy naszych rewolucyjnych czasów. Z tego punktu widzimy, że Mickiewicz — mimo wszystkie załamania, sprzeczności ideologiczne i mimo, albo może właśnie dzięki całemu uwarunkowaniu historycznemu — jest nam bliski i żywy dla naszej epoki. Żywy — jako żarliwy, choć nieraz błędzący duch rewolucyjny.

Książka Jastruna jest cenna dzięki swojej postawie krytycznej wobec źródeł, dokumentów i wyników dotychczasowych badań, jest cenna dzięki umieszczeniu postaci Mickiewicza, jego poezji i działalności na szerokim tle epoki (dzięki temu uzyskujemy szereg zupełnie nowych oświeśleń dzieł i czynów poety), jest nowatorska w metodzie, ale jest to ponadto **k s i ą ż k a m ą d r a**. Pisana przez człowieka mądrego, o dużych horyzontach myślowych i o wielkim odczuciu i zrozumieniu poezji. Słusznie też już zauważono, że jest to „książka poety o poecie“. Raz po raz uderzają nas w książce trafne i głębokie refleksje jej autora, refleksje historyczne czy raczej historiozoficzne, refleksje o życiu i jego udrękach, o poezji i inspiracji poetyckiej, o mowie poetyckiej i procesie twórczym itd.

Niektóre z tych i inne wartości książki Jastruna podkreślała już krytyka literacka, te i inne jej zalety zdecydowały o tym, że książka uznana została na najwybitniejszą książkę prozaiiczną ostatniego roku i otrzymała doroczną nagrodę *Odrodzenia*. Te i inne jeszcze właściwości wyznaczają również rolę, jaką może książka odegrać na terenie szkoły. Twórczość i życie Mickiewicza zajmują wiele miejsca w programach szkolnych. W książce Jastruna otrzymuje nauczyciel walną **p o m o c d o r e a l i z a c j i** tych partii **p r o g r a m u**. I to zarówno na niższym jak i na wyższym stopniu kształcenia średniego. Na niższym stopniu niejedyn rozdział można z powodzeniem wyzszykać do prawdziwej opowieści o życiu i działalności Mickiewicza. Niejeden fragment książki mógłby się nawet znaleźć w wypisach szkolnych czy to jako essay wprowadzający w epokę, czy też jako rozdział wprowadzający w działalność Mickiewicza (np. wybrane fragmenty z rozdziału *Romantyczność* i *Książki zbójckie* charakteryzujące romantyzm, z rozdziału *Palmira Północy* dotyczące współżycia Mickiewicza z rewolucjonistami rosyjskimi, z rozdziału *Legion* dotyczące historii i ideologii legionu, z rozdziału *Trybuna Ludów* przedstawiające myśl polityczno-społeczną Mickiewicza, lub inne). Na stopniu licealnym — sędzę, że książka Jastruna powinna trafić i do rąk uczniów. Dobrze by jednak było, żeby to nie była tylko spontaniczna czy „rozrywkowa“ lektura samych uczniów, ale lektura pokierowana przez nauczyciela. Wówczas — wydaje mi się — przyniosłaby duży pożytek. Wprowadziłaby w dzisiejsze rozumienie tego fenomenu, jakim był Mickiewicz, i wprowadziłaby w ówczesną epokę, nauczyłaby cenić

w poecie i w epoce to, co było wzniosłe i postępowe, patriotyczne i ogólnoludzkie, zbliżałaby do poezji autora *Dziadów* i do jej „prawd żywych“. Przy tym — co szczególnie trzeba podkreślić — książka Jastruna nie zastępuje i nie chce zastąpić utworów Mickiewicza. Daje najczęściej wnikliwy komentarz poetycki i historyczno-psychologiczny do tych dzieł, ale na to, żeby zrozumieć ten komentarz i odczuć jego trafność, trzeba znać dobrze samo dzieło. O tym pamiętać musi nauczyciel, żeby nie popaść przypadkowo w błąd zastępowania utworów poety książką Jastruna. Opowieść ta pozwoli nauczycielowi niejedną raz spojrzeć w sposób nowatorski na życie i dzieło Mickiewicza i uwolnić się od wielu sugestii tradycyjnych, które trwają nie dlatego, że są słuszne, ale dlatego, że wskutek tradycji nabrały charakteru nawykowego poprzez pokolenia. Geneza, siła i społeczne znaczenie pierwszych tomików poezji Mickiewicza, podkreślane już ciągle zmaganie się stylu klasycznego i romantycznego w całej twórczości autora *Pana Tadeusza*, charakterystyka romantyzmu, związanej *Kowada Wallenroda* z rewolucjonizmem dekabrystów rosyjskich, charakterystyka Goethego i jego poezji, *genius loci* w lirykach rzymskich, geniusz w *Dziadach* cz. III, które tak łatwo mogłyby się stać utworem śmiesznym, „baśniowy realizm“ *Pana Tadeusza* — oto niektóre ciekawsze oświetlenia twórczości poetyckiej Mickiewicza w książce Jastruna. Wyższość pod względem jasności myśli politycznej artykułów *Pielgrzymia nad Księgami pielgrzymstwa polskiego*, polot wykładów Mickiewicza na katedrze w Lozannie i w Collège de France, obszerna historia i dramat legionu włoskiego, publicystyka *Trybuny Ludów* na tle sytuacji politycznej ówczesnej Europy i obrazu emigracyjnej reakcji, jasna linia postępowania Mickiewicza w sporze Sadyka Paszy z gen. Zamoyskim — oto niektóre przykłady szeroko potraktowanej w książce Jastruna działalności publicystycznej i politycznej Mickiewicza, o której na ogół nie tylko młodzież nie miała dotychczas pojęcia, lecz i niejeden nauczyciel jedynie w sposób co najwyżej mglisty orientował się w tej stronie życia i czynu Mickiewiczowego, nie mówiąc już o braku jasnej i wyraźnej oceny sensu politycznego i społecznego tej działalności.

Książka Jastruna jest pisana językiem prostym a pięknym, chociaż nie zawsze łatwym dla przeciętnego czytelnika; obfituje w trafne metafory i jest — jak o tym już była mowa powyżej — książką mądra. Wydana jest przez Państwowy Instytut Wydawniczy bardzo starannie. Uroku dodają jej: obwoluta z głowa Mickiewicza według pięknej rzeźby Ksawerego Dunikowskiego, 24 ilustracje przedstawiające poe-
te w różnych epokach jego życia i osoby związane z życiem poety, oraz winiетки, inicjały i ozdóbki z pierwszych wydań Mickiewicza i druków wielkiej emigracji. Korekta poprawna z wyjątkiem „Wykazu ilustracji“. Stronice w tym wykazie, przy których mają się znajdować ilustracje, na ogół są podane błędnie (w niewłaściwych miejscach zostały wklejone ilustracje).

ELŻBIETA GRENKOWSKA

WITOLD KOCHAŃSKI: „POEZJA MAZUR I WARMII antologia
PZWS Biblioteka Ziemi Odzyskanych,
Warszawa 1949

Witold Kochański w słowie wstępnym antologii przedstawia krótko i zwięźle sytuację historyczną Mazur i Warmii — Pomorza Mazowieckiego. Następnie wyjaśnia, że nie zależało mu na zebraniu najcenniejszych pod względem artystycznym utworów, gdyż przyświecała mu inna idea: „... udowodnienie czytelnikowi z ziemi Polski centralnej, że również tam na północy, wśród puszczy, piasków i jezior mazurskich, na ziemi, o której polskość większość z nas miała mętne tylko pojęcie, tętniły od wieków go-

jące serca polskie, które swoje przeżycia wewnętrzne, swoje dole i — częściej — nie dole, swoje radości i troski wypowiadały taką samą polszczyzną, jaka rozbrzmiewała na szerokich połaciach Rzeczypospolitej“, oraz uprzytomnienie „...ludności autochtonicznej mazurskiej i warmińskiej, że już od setek lat ma swój skromny, lecz niewątpliwy i niezaprzeczalny udział w ogólnym dorobku piśmiennictwa polskiego, udział, z którego może być dumna, jeśli weźmiemy pod uwagę, w jak bardzo niesprzyjających warunkach doszła do niego“.

Jest to niewątpliwie piękne zadanie dla polonistów w szkołach na Warmii i na Mazurach — rozpowszechnienie zawartości zbioru wśród uczniów. Niechże oni zanoszą wieść o tym do swoich domów. Niech odnajdą wśród autorów swoich przodków i niech się tym chlubią.

Zaczynamy od wieku XVI, od reformacji polskiej. A zatem: Jan Malecki i Jan Seklucjan. Ważne to postaci dla kultury polskiej na tych ziemiach. Kochański wspomina o zaginionych (z Biblioteki Kórnickiej podczas wojny) wierszach Maleckiego, przytacza kilka fragmentów wierszy Seklucjana. Odbiciem „klęsk żywiołowych“ wieku XVII jest wiersz Tomasza Molitora *O wtargnięciu tatarskim do Prus Książęcych w roku 1656*. O więzi etnograficznej i kulturalnej między Pomorzem Mazowieckim a Rzeczypospolitą świadczy twórczość wieków XVIII i XIX. Walka o mowę ojczystą, o byt narodowy przejawia się już nie tylko w wierszach okolicznościowych, ale i w działalności czasopiśmienniczej. Istnienie gazet polskich najdobitniej o tym mówi. Szermierzami tej walki — redaktorami — byli Krzysztof Celestyn Mrongowiusz i Gustaw Giżycki Giżewiusz, a potem Marcin Giersz. I wreszcie na przełomie XIX i XX wieku poeta Michał Kajka i Wojciech Kętrzyński, znakomity historyk, którego życie jest pięknym przykładem niespożytej sily uczuć patriotycznych. W wieku XX twórczość poetycka zatacza coraz szersze kręgi.

Tobiasz Stullich, Jan Liszewski, Andrzej Samulowski, „najpopularniejszy z poetów i działaczy narodowych naszego pokolenia na Warmii“, jego syn, Władysław, Sylwester Antoni Sznarbach — poeta - malarz i kompozytor, Antoni Sliwa, ks. Rudolf Nowowiejski, Teofil Ruczyński, Maria Zientarówna - Malewska, Augustyn Steffen, Michał Lengowski i Karol Małek — oto poeci, których cenić powinniśmy za to, że odważali się ogłaszać swoje wiersze w języku polskim i przyczyniali się tym do utrzymania ducha polskiego na Warmii i na Mazurach. Działalność ich i życie omawia autor antologii w słowie wiazącym.

W zakończeniu stwierdza Kochański brak gruntownego opracowania naukowego ludowej poezji mazurskiej i warmińskiej i podkreśla zasługi zbieraczy i badaczy poezji mazurskiej: Gustawa Giżyckiego, Oskara Kolberga, Wojciecha Kętrzyńskiego i Karola Małka, a warmińskiej Augustyna Steffena.

Książeczka ozdobiona jest fotografiami kart tytułowych starych druków, fotografiami poetów, opatrzona wstępem i objaśnieniami. Cel swój powinna osiągnąć. Napewno stanie się pomocą dla nauczyciela i zainteresuje uczniów.

Na zakończenie luźne spostrzeżenie: były już w prasie powątpiewania, czy należy wciąż jeszcze Ziemię Zachodnie nazywać Ziemią Odzyskanymi. Czy zatem i Biblioteki Ziemi Odzyskanych nie należało by przemianować?

SPRAWA POLSKIEGO BAROKU

(Wacław Potocki: Wybór wierszy. Jan Chryzostom Pasek: Pamiętniki)

W ramach Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych pod redakcją K. Budzyka w wydawnictwie „Książki“ ukazały się jeszcze w ubiegłym roku dwie pozycje dotyczące polskiego baroku. Jest to *Wybór wierszy* Wacława Potockiego w opracowaniu K. Czachowskiego ze wstępem Kazimierza Budzyka i *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska opracowane i opatrzone wstępem przez J. Pietrusiewiczową.

Nowe wydanie tych dwu dokumentów XVII wieku wraz z ciekawymi wstępami pozwala nam spojrzeć na nowo na literaturę baroku. *Wybór wierszy* Potockiego obejmuje utwory, w których autor porusza problemy społeczne, polityczne i wyraża swój stosunek do kleru i kościoła katolickiego.

Wstęp K. Budzyka dzieli się na trzy części. W pierwszej omawia autor tło społeczne, na którym występuje Potocki, w drugiej tło kulturalne, w trzeciej zajmuje się twórczością poety i jego życiem. W ten sposób poznajemy całokształt epoki, przez co wydatniej rysuje się związek utworów Potockiego z przejawami życia XVII wieku.

Przy omawianiu tła społecznego K. Budzyk podkreśla wzrost znaczenia szlachty spowodowany uzyskaniem licznych przywilejów gospodarczych i politycznych. Naświetla również sprawę reformacji, która w Polsce w nieznacznym stopniu dotyczyła problemów teologicznych, posłużyła ona bowiem szlachcie jako broń w walce o uwolnienie się od zależności wobec magnatów i duchowieństwa. Z chwilą jednak gdy szlachta osiągnęła szczyt swobód, ruch reformacki zamiera, a do głosu dochodzi znów reakcja katolicka.

W drugiej części omawia autor właściwości polskiego baroku. Zaprzecza przede wszystkim, jakoby barok był całkowitym przeciwieństwem renesansu. Zwraca uwagę na to, że w kulturze renesansu elementy średniowieczne były jednym z istotnych czynników kultury dołów społecznych. Dlatego też powrót kultury średniowiecza w baroku nie jest niczym niezwykłym, a warunkuje go zwycięstwo reakcji katolickiej. Dalej wskazuje na przyczyny, które złożyły się na obniżenie ogólnego poziomu kultury; są to: zupełna separacja od kultury zachodu i zasklepienie się w sarmackim getcie kulturowym, upadek szkolnictwa, zły stan drukarni oraz ich produkcja ograniczana ściśle przez duchowieństwo.

Wraz ze wzrostem znaczenia szlachty przenosi się też ośrodek życia kulturalnego z dworu na szersze kręgi ziemiaństwa a częściowo i mieszczaństwa.

Pozytywną natomiast stroną baroku jest powszechność sztuki pisarskiej, która wprowadziła do literatury elementy nowe. To, że pisał każdy, nie znający nawet renesansowych prawideł poetyckich, wprowadza do literatury bezpośrednio, bogaty świat wrażeń zmysłowych przy zupełnie nieregularnej kompozycji.

Zjawiska te pojawiły się również na zachodzie, tam jednak równocześnie widoczne są pewne tendencje klasycystyczne. U nas natomiast demokracja szlachecka i na polu literatury wywalczyła sobie zupełną swobodę. Wielką zasługą baroku, stwierdza Budzyk — jest wzbogacenie słownika, jakiego nie spotykano do tego czasu. W trzeciej części omawia autor twórczość Potockiego. Nazywa go najbardziej narodowym poetą tego okresu, gdyż utwory jego stanowią najpełniejszy dokument epoki.

Wstęp do *Pamiętników* podobnie jak poprzedni szkicuje najpierw tło społeczne z podkreśleniem ciągle zmniejszającej się samodzielności szlachty, która staje się powoli wyrazicielką interesów poszczególnych magnatów. Przy omawianiu baroku sarmackiego — autorka zwraca uwagę na równoczesne z upadkiem politycznym obniżenie się poziomu kulturalnego. Decydujące piętno wywarły tu szkoły jezuickie i petersburskie o bardzo wąskich programach prowadzących do płytkiej religijności, nietolerancji i myślenia utartymi kategoriami.

Ostatnią część wstępu poświęca autorka omówieniu *Pamiętników*. Stwierdza, że *Pamiętniki* nie posiadają wartości dokumentu historycznego, gdyż nie odtwarzają dokładnie faktów i nie dają obrazu stosunków społecznych; jedynie prywatne życie szlachty oddane jest po mistrzowsku, językiem, który autorka określa jako żywy, bogaty, plastyczny i obrazowy.

Powyższe prace pozwalają nam na ustalenie właściwego sądu o naszej literaturze barokowej. Nie poprzestajemy już na nic nie mówiącym określeniu baroku jako deformacji renesansu. Klucza do zrozumienia literatury tego okresu szukamy w zależnościach i związkach z całokształtem przejawów życia epoki.

LEOKADIA BANASZKIEWICZ

BIBLIOTECZKA ŚWIETLICOWA KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Bardzo pożyteczną pracę podjęła Komisja Centralna Związków Zawodowych przystępując do wydania biblioteki świetlicowej. Powinna ona najżywiej zainteresować nauczyciela - polonistę. Wybór utworów dokonany jest starannie. Biblioteczka przyczyni się do podniesienia programów artystycznych w naszych świetlicach i odda niewątpliwie duże usługi w pracy polonisty.

Zerwała ona bowiem ze złą tradycją „bibliotek dla ludu“, które podawały prostemu czytelnikowi utwory o bardzo nikłej wartości artystycznej lub wręcz wyraźną tandetę, zniekształcającą sensowne rozumienie rzeczywistości społecznej. Biblioteczka KCZZ redagowana jest starannie, wydaje utwory o wysokiej wartości artystycznej i zdecydowanie postępowej treści ideologicznej. Jest to praca oświatowa, która uczy rozumnego wyboru wartości społeczno - kulturalnych. Żeby nie pozostać w sferze ogólnikowych pochwał podajemy tytuły najważniejszych tekstów: Maria Konopnicka — *Miłosierdzie gminy*, Bolesław Prus — *Oświadczyły*, Stefan Żeromski — *Sulkowski*, Henryk Sienkiewicz — *Szkice węglem*, J. B. Priestley — *Pan inspektor przyszedł*, Louis Aragon — *Rewizja* (na podstawie noweli *Dobrzy sąsiedzi*), Armand Salacrou — *Łajdacy* (fragment *Nocy gniewu*), Bolesław Prus — *Bywa i tak na świecie*, Bolesław Prus — *Sukienka balowa*, Antoni Lachowicz — *Gospodarz — to ja!*, Eliza Orzeszkowa — *Niziny*, Guy de Maupassant — *Matka Sauvage*, Stefan Żeromski — *O żołnierzu tulu*, Bolesław Prus — *Powracająca fala*, Antoni Guranowski — *Jubileusz*, Zbigniew Kopaiko — *Intermedia plebejskie*, Herman Heijermans — *Nadzieja*, August Gregory — *Plotka*, B. Gorbатов — *Przyjaźń*, Włodzimierz Sław (Miroslaw Lebkowski) — *Co złe, to w gruzy* (według A. Struga), Stanisław Witkiewicz — *Zoska Galicka*, M. Gogol — *Martwe dusze*, W. Majakowski — *Dobrze*, *Radio - październik*.

Prawie wszystkie te utwory są krótkimi jednoaktowymi sztukami, łatwymi do wystawienia. Opatrzone zostały dokładnymi uwagami inscenizowanymi dotyczącymi sytuacji scenicznych, rozstawienia sprzętów, dekoracji, charakterystycznych postaci i sposobu ich gry.

Biblioteczka KCZZ bardzo umiejętnie rozwiązuje sprawę proporcji między utworami z literatury dawnej i z literatury współczesnej. Sięgnięcie do klasyków jest niewątpliwie słuszne, zgodne z zasadniczymi postulatami kulturalnej polityki Polski ludowej. Biblioteczka wydaje zarówno klasyków narodowych jak i przedstawicieli literatury obcych. (Można by tu jedynie wyrazić życzenie, aby śmieiej sięgano do tradycji plebejskich dawnych wieków, jak to już częściowo uczynił Zbigniew Kopalko w *Intermediach plebejskich*). Wykazuje jednak zarazem troskę, aby wydobyć z literatury współczesnej te utwory, które oślaniają żywotną problematykę naszej teraźniejszości. w szczególności obnażają zwyrodnienie kapitalizmu (np. Pietrow — *Wyspa pokoju*). I tu można by wyrazić jedynie życzenie, aby biblioteczka dawała w przyszłości więcej utworów, które ukażą nową rzeczywistość społeczną, rozmach i optymizm budującego socjalizmu.

Większość egzemplarzy Biblioteczki zawiera wstępy omawiające ogólnie twórczość autora danego utworu, jego znaczenie w literaturze, związek z epoką. Autorzy wstępów wiążą utwory ściśle z epoką, w której powstały, z dążeniami społecznymi. Tak np. we wstępie do *Sulkowskiego* Zdzisław Libera zwraca uwagę na szlachetną postać księcia demokracji, który widzi krzywdę ludu, pragnie zmian, lecz ludzi się, że mogą one nastąpić drogą dobrowolnych wyrzeczeń się klasy posiadającej. Andrzej Stawar we wstępie do udratyzowanych *Szkiców węglem* daje obraz wsi polskiej w latach siedemdziesiątych, po uwłaszczeniu, i wynikających w łonie samego chłopstwa konfliktów. Wstęp Melanii Kierczyńskiej do *Nizin* Orzeszkowej omawia krótko nastroje wśród postępowej inteligencji szlachecko-mieszczańskiej w okresie, gdy Orzeszkowa pisze swe powieści ludowe. Zwraca uwagę na zmianę poglądów poprzedniego dziesięciolecia, według których wierzone, że postęp i rozwój przemysłu pozwoli usunąć wszelkie zło społeczne. Jan Z. Jakubowski omawiając twórczość Witkiewicza, autora *Zośki Galickiej*, wykazuje, o ile w utworze odbiła się ideologia pisarza, który stworzył sobie mit o ponadklasowej roli artysty i sztuki. Witkiewicz świadomy złych stron kapitalizmu, wierzy (jak wielu pisarzy szlachecko-mieszczańskich), że zło społeczne można usunąć przy dobrych chęciach klas posiadających. Tym tłumaczy się, że bohaterowie opowiadań nie mają nic z rewolucyjności, lecz są jedynie głosicielami moralnego przeobrażenia człowieka.

Do wstępów z pożytkiem sięgnie polonista i poleci je niejednokrotnie młodzieży. W sumie Biblioteczka jest niewątpliwie wartościową, potrzebną robotą kulturalną.

„Kwartalnik krytyczno-literacki“ — głosi nagłówek czasopisma *Zeszyty Wrocławskie*. Mamy więc przed sobą pismo, w którym spodziewamy się znaleźć rozprawy historyczno-literackie, krytyki, recenzje książek, w którym szukamy rozwiązania współczesnych zagadnień literackich i odbicia całokształtu życia literackiego. Przypuszczenia nasze okazują się o tyle słuszne, że *Zeszyty* poruszają wszystkie wymienione tematy w sposób interesujący i wyczerpujący. Natomiast niespodzianką jest, że pismo nie ogranicza swojej działalności do zakresu krytyczno-literackiego. Fakt, że *Kwartalnik* wychodzi we Wrocławiu, obowiązuje niejako do pamięci o tym, że to miasto dziś politycznie i kulturalnie całkowicie z Polską zjednoczone, przez wieki związane było z krajem macierzystym jedynie organicznie, a węzły kulturalne przez wszystkie te lata jednakowo silne sprawiły, że Wrocław nigdy nie przestał być miastem polskim. O przeszłości Wrocławia, o jego zabytkach, o jego życiu dawniej i dziś mówią czytelnikowi *Zeszyty Wrocławskie*. Jakby osobny cykl stanowią szkice opisujące podróże pisarzy polskich, wyjątki z ich pamiętników czy diaryuszy dotyczące bytności we Wrocławiu. *Zeszyty Wrocławskie* wydaje Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego we Wrocławiu. Dlatego też niezwykle staranna jest szata językowa pisma, dlatego dobór prac z dziedziny krytyki, historii literatury i językoznawstwa jest przeprowadzony niemal z pietyzmem. Za jakość zeszytów gwarantują nie tylko nazwiska redaktorów: Anny Kowalskiej i Tadeusza Mikulskiego, ale również współpracowników.

Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego rozpoczęło swoją działalność już w r. 1946 w zniszczonym, słabo zaludnionym Wrocławiu. Z inicjatywy Koła zostały zorganizowane czwartki literackie, o których w jednej z kronik pisze Tadeusz Mikulski: „Podjęcie wówczas we Wrocławiu podobnej inicjatywy wyrażało dużą odwagę. Znaleźć raz na tydzień prelegenta i pozyskać słuchaczy — nie było to łatwe zadanie. Wrocław jeszcze koczował. Jakże mówić o literaturze, gdy ludzie nie zdołali zamieszkać. Słuchać o literaturze cztery razy w miesiącu, co czwartek“. Mimo trudności, z którymi borykało się zrazu Koło, już w r. 1947 zaczęto wydawać *Zeszyty Wrocławskie*. Stały się one wykładnikiem kultury literackiej Wrocławia. Specyficzny „środowiskowy“ charakter pisma, to ambicja i dążenie jego wydawców. Autorami prac zamieszczanych w *Zeszytach* są nie tylko mieszkańcy Wrocławia, a mimo to każda ich karta świadczy o tym, że kwartalnik ukazuje się we Wrocławiu, a wiele artykułów wydobywa tradycje i wartości kulturalne tego miasta. Ten lokalny patriotyzm nie ma jednak zabarwienia zaściankowego, przeciwnie — jest niezwykle cenny. Szeroko i obiektywnie ujęty, dowodzi o nieprzemijalnej łączności Wrocławia z Polską.

Już pierwszy numer *Zeszytów Wrocławskich* z roku 1947 doborem tekstów potwierdza scharakteryzowane przez nas stanowisko wydawnictwa. Znajdujemy więc tu szkic o podróży J. U. Niemcewicza odwiedzającego Wrocław, oparty na notatkach pisarza. Ten sam zeszyt zawiera również rozprawę na temat literatury rzymskiej, języka, jakim posługiwali się pisarze polscy, ponadto studium o Wyspiańskim i o specyficznym dla tego twórcy czerpaniu natchnień artystycznych z regionalnych motywów zachodnich ziem polskich. Kronika w tym numerze mówi o życiu literackim Wrocławia podając krótką historię wspomnianych tu czwartków literackich oraz o życiu muzycznym i teatralnym Wrocławia. Przytoczony przykładowo zespół prac z jednego

numeru pozwala na rozbięcie ich na pewne tematy zasadnicze, które będą się powtarzały przez cały czas trwania wydawnictwa, wzbogacone o dział nie reprezentowany w wymienionym zeszycie, a mianowicie o twórczość literacką obcą w przekładach polskich oraz rodzimą, w której nie pominięto spraw Wrocławia; są to nowele, szkice, essaye, wreszcie wyjątki z powieści i utwory poetyckie. Pozostałe działy dają się wyodrębnić w następujący sposób:

1. Rozprawy naukowe z dziedziny krytyki, historii literatury, językoznawstwa.
2. Studia na temat przeszłości kulturalnej Wrocławia i Dolnego Śląska.
3. Udział Wrocławia i Dolnego Śląska w kształtowaniu kultury (głównie piśmiennictwa) i historii Polski.
4. Kronika i notatki, w których wiele miejsca przeznaczono współczesnemu życiu kulturalnemu Wrocławia.

Niechaj ten podział posłuży jako przewodnik dla bardziej szczegółowego przyjrzenia się niektórym pracom z każdej dziedziny. Trudno w ramach tego szkicu omówić wszystkie prace, które od roku 1947 ukazały się na łamach *Zeszytów Wrocławskich*, tym bardziej że celem niniejszego jest scharakteryzowanie wydawnictwa i niejako podsumowanie jego dorobku, jak również zainteresowanie czytelnika *Zeszytami*, co w efekcie może spowodować regularną ich lekturę przez odbiorców *Polonistyki*. Nieco przypadkowy (jednak ze szczególnym uwzględnieniem materiału poświęconego sprawom Wrocławia i Dolnego Śląska) dobór omówionych poniżej tekstów nie może spaczyć rzeczywistego obrazu czasopisma, gdyż każda zamieszczona w nim praca ma bezwzględną obiektywną wartość i może świadczyć o jego poziomie. Przejdźmy do omówienia niektórych rozpraw krytycznych i historycznoliterackich zaliczonych już poprzednio do działu 1.

Zygmunt Szwejkowski: *Ogniem i mieczem a krytyka pozytywistyczna* (*Zesz. Wrocł.* nr 3, 1947). Jak sam tytuł głosi, autor pracy przedstawia stosunek krytyków współczesnych Sienkiewiczowi do *Ogniem i mieczem*, które natychmiast po ukazaniu się zyskało sobie miano arcydzieła. Krytyków tych dzieła Szwejkowski na dwa obczy: konserwatystów i postępowców. Czołowym przedstawicielem kierunku wstecznego mianuje Stanisława Tarnowskiego, który — a wślad za nim pozostali jego zwolennicy — przypisywał dziełu Sienkiewicza wielką wartość w skalę dziejowej określając je jako twór o niebywałych zaletach artystycznych, historycznych i społecznych. Natomiast obóz postępowy stwierdzał kategorycznie, że utwór popularność swoją zawdzięcza — reklamie, a jako zarzut najcieńszy wytaczał uznana przez krytyków typu Tarnowskiego prawdę historyczną o watpliwej wartości. Bolesław Prus i T. T. Jeź przodowali w ostrym krytykowaniu Sienkiewicza, który, zdaniem ich, fałszował historię, świadomie idealizował Wiśniowieckiego, słowem przedstawił błędny obraz Polski siedemnastowiecznej. Następna seria zarzutów ze strony postępowców dotyczyła fałszywego psychologicznego ujęcia postaci powieści. Podczas gdy konserwatyści nie mogli się dosyć nachwalić wspaniałych wizerunków rycerzy i bohaterów, Prus pisał o Podbipiecie: „Złowroga to figura! Gdy człowiek przypomni sobie jego monomanię ścinania głów, straszna siła, dziewiczość, łagodność i pobożność, wtedy przychodzi na myśl gilotyna. Zdaje ci się, że to potworne rusztowanie przybrało ludzkie kształty i od czasu do czasu poci się westchnieniami i modłtłwami, jakimi mimowolnie nasiątko przy egzekucjach”. Potępiano opisaną przez Sienkiewicza obyczajowość, która jako zbyt uczuciowa nie mogła odpowiadać rzeczywistości, wreszcie srogo rozprawiano się z batalistycznymi fragmentami powieści oceniając je jako malownicze, ale nieprawdziwe. Ostatni rodzaj zarzutów piętnował nie tylko nadmierne rozbudowanie, ale również banalność wątku miłosnego.

Jeśli już mowa o Sienkiewiczu i jego *Trylogii*, przyjrzyjmy się jeszcze pracy Władysława Czaplińskiego pt. *Historyczność P o t o p u* (*Zesz. Wrocł.* nr 1, 1948),

w której autor ze stanowiska historii rozpatruje prawdziwość faktów Sienkiewiczowskich. Przywołując na świadka naukowo zbadane dzieje Polski kwestionuje autor stworzony przez powieściopisarza obraz wojen kozackich, którego błędne ujęcie daje się jednak zauważyć jedynie przez nielicznych fachowców poświęcających się studiom nad tymi zagadnieniami. Natomiast jeśli chodzi o lansowany przez Sienkiewicza, a łatwo dostreżalny przez każdego czytelnika pogląd, że w okresie wojen szwedzkich jedynie zdrajcy przystępowali do obozu wroga, wyjaśnia Czaplński, że w świetle nowych badań definitywnie ustalono, że Karol Gustaw został powszechnie uznany za protektora państwa. Dalej praca zajmuje się sprawą, która stanowi również jedną z podstawowych tez historycznych *Trylogii*, mianowicie, że dzięki przywiązaniu do religii katolickiej udało się szlachcie polskiej ująć zwycięsko z rąk *Potopu*. I tu historia stwierdza nieścisłość. Główną bowiem przyczyną, która zrodziła w szlachcie uczucia buntownicze przeciwko najeźdźcom było przekonanie się, że pod berłem szwedzkiem nie może być mowy o przysłowiowej wolności szlacheckiej. Posłużmy się słowami autora: „Nie pomylimy się więc, jeśli stwierdzimy, że obleżenie Jasnej Góry, w ogóle moment religijny był ważnym, ale raczej wtórnym, późniejszym motywem skłaniającym szlachtę polską do chwycenia za broń. Motyw religijny stanowił zdaniem naszym do pewnego stopnia motyw emocjonalny, ideowy, który przyczynił się do rozkołysania wszczętego już ruhelu.“ W dalszym ciągu przekonywamy się, że ani obleżenie Jasnej Góry, ani postać Stefana Czarnieckiego czy Jana Kazimierza, czy też Michałka prowadzącego chorągiew Czarnieckiego na kwatere króla szwedzkiego — nie odpowiadają prawdzie. Natomiast wyjątkowo wiernie ukazał Sienkiewicz obu Radziwiłłów, Janusza i Bogumiła. Czaplńskiemu chodziło więc o przeprowadzenie najistotniejszych, najbardziej rzucających się w oczy poprawek w Sienkiewiczowskich faktach dokonanych z historycznego punktu widzenia. Czy jednak zamierzał ujmować wartości *Trylogii*, jeżeli w zakończeniu pisze: „Czy zdolaliśmy przekonywająco udowodnić, że przedstawienie Sienkiewicza jest błędne, musi ocenić sam czytelnik. Nie mamy jednak co do tego złudzeń. Siła artyzmu Sienkiewicza jest tak wielka, że jeszcze przez długie lata jego dzieła będą kształtowały poglądy czytelników na omawiane okresy dziejów naszego“.

Rozpatrzmy jeszcze jedną pracę poświęconą historii pozytywizmu polskiego, mianowicie Juliana Krzyżanowskiego *Adam Asnyk poeta czasów niepoetyckich* (Zesz. Wrocław. nr 4, 1947), w której znajdujemy charakterystykę twórczości poety. Asnyk do dziś nie doczekał się właściwego opracowania, uważany albo za przedstawiciela najlepszej klasy literackiej, albo też całkowicie lekceważony. Przytoczona przez autora rozprawy krótka biografia poety świadczy o starannym wykształceniu i prawdziwej kulturze humanistycznej Asnyka, z której zrodziły się studia literackie, przekłady klasyków i poetów obcych, a wreszcie dramaty, które pozbawione większego znaczenia artystycznego, należy traktować jako dostępne jedynie dla grona wtajemniczonych. Toteż nie ustalił się Asnyk przy tym rodzaju literackim, którego próbował raczej ze względu na tendencje epoki. Bliższa twórcy okazała się poezja, dla której potrafił wzbudzić zainteresowanie nawet w czasach tak jej dalekich, jak pozytywizm. Antyepickość Asnyka kreowała go na liryka. Jego poezja nosi wyraźne piętno mieszczańskie, często operuje banałami, jest niesłychanie wytworna i poprawna. Niepogłębione są wypowiedzi poety na tematy społeczne tak istotne i głęboko przeżywane przez jemu współczesnych. Toteż doczekał się wielu ciętych krytyk i wywołał liczne polemiki swoją twórczością. Jednak ironia i satyra nie były obce Asnykowi. W elegii *W dwudziestą piątą rocznicę powstania 1863 roku* znalazło odbicie rozumne spojrzenie na pokolenie lat sześćdziesiątych trzecich. Twórcę charakteryzuje pewien filozoficzny pogląd na życie, który pozwala znaleźć rozwiązanie dla nieustannych antagonizmów między pokoleniami, określić stosunek człowieka do przyrody (cykl *W Tatrach*). Natomiast traktat *Nad głębiami* określa Krzyżanowski jako najpełniejszy

wyraz filozofii poety. Jak wszyscy wielcy, tak i Asnyk wyprzedzał współczesnych i stał się wzorem dla przyszłego pokolenia. Wśród własnego otoczenia niechętnego poezji trwał samotnie w jej obronie świadcząc własną twórczością o nieprzemijalności i wartości poezji.

Omawiając wciąż cykl określony jako pierwszy, a obficie w *Zeszytach Wrocławskich* reprezentowany, przejdźmy do omówienia współczesnych kierunków literackich poza Polską, mianowicie w Związku Radzieckim, posługując się pracą Mariana Jakóbca *Radziecka nauka o literaturze* (*Zesz. Wrocł.* nr 3, 1948). Autor charakteryzuje stan badań w Związku Radzieckim nad historią i teorią literatury. Już przed wojną pod przewodnictwem leningradzkiego i moskiewskiego Instytutu Literatury przeprowadzono prace nad najdawniejszą literaturą staroruską, guntownie zbadano długo zaniedbywany wiek XVIII, ogłoszono monografie Lwa Tolstoja i wydano krytycznie zbiór jego dzieł, „Garść faktów — wyjaśnia Jakóbiec — jakie przytoczyłem, to tylko ogólny i ramowy dowód bogactwa radzieckiej nauki o literaturze“. W dalszym ciągu pisze autor, że radziecka nauka o literaturze przeżywa okres przełomowy. Po rezolucji WKP(b) i przemówieniu Andrzeja Zdanowa, piętnującym apolityczność i wyznawanie teorii „ars pro arte“, radziecka teoria i krytyka literatury kroczą zdecydowanie nową drogą, zajmując się badaniem problematyki socjalizmu realistycznego, wychowując młode pokolenie pisarzy. Autor zwraca uwagę na walkę o marksistowsko-leninowską teorię literatury, na toczącą się w Związku Radzieckim walkę z „wpływologią“, przytacza ostatnie osiągnięcia z dziedziny historii literatury cytując nazwiska wybitnych naukowców takich, jak np. Mejlath czy Nieczkina.

Uwagi swoje kończy Jakóbiec stwierdzeniem, że „...waga ostatnich osiągnięć radzieckiej nauki o literaturze, zwłaszcza w dziedzinie teorii literatury, nie ogranicza się do terenu Związku. Zagadnienia genetyczne dzieła literackiego, opracowane w oparciu o teorię marksizmu-leninizmu, mają swój sens i wartość także poza granicami ZSRR“.

W nrze 4 *Zeszytów* z r. 1948 napotykamy na rozprawę Leona Gomolickiego *Pierwsi rosyjscy tłumacze Mickiewicza*. Lektura pracy zaznajamia nas z okolicznościami, w jakich tłumaczono na język rosyjski utwory naszego wieszczka, gromadzi fakty dotyczące spotkań, rozmów, korespondencji Mickiewicza z jego późniejszymi tłumaczami, mówi o kontaktach polsko-rosyjskich, które przyczyniły się do popularności Mickiewicza w Rosji. Pierwszym drukowanym w *Mosk. Telegrafie* nr 9, 1826 tłumaczeniem z Mickiewicza na rosyjski dokonany przez J. Poznańskiego był *Kurhanek Maryli*. W r. 1829 ukazał się przekład *Alpuhary*. Niemal niezliczone były tłumaczenia *Sonetów Krymskich* zapoczątkowane przekładami prozą Wiaziemskiego. Jako ciekawostkę cytowanej pracy można jeszcze dodać, że Gomolicki stwierdza, iż tłumaczenia *Konrada Wallenroda* ukazywały się prozą i wierszem prawie równocześnie z edycją polską. Ponadto *Wallenroda* przełożyła podobno na francuski księżna Zenida Wołkońska, a na niemiecki (z którym to tekstem zapoznał się Goethe) — Karolina Jaenisch.

By ogarnąć całość przeszło dwuletniego dorobku *Zeszytów Wrocławskich* przejdźmy do drugiego cyklu tematów określonych w szkicu niniejszym jako studia nad przeszłością kulturalną Wrocławia i Dolnego Śląska. Znajdujemy tu m. i. dwie prace Andrzeja Jochelsona, a mianowicie: *Dwa kościoły naprzeciw siebie* (*Zesz. Wrocł.* nr 1, 1947) oraz *Plac Nankiera* (*Zesz. Wrocł.* nr 3, 1948) zawierające niezwykle interesujące, a stosunkowo mało znany materiał historyczny.

„Im bardziej wnikamy w dziedzinę niemieckiej nauki o Śląsku, zapoznając się z bogatą literaturą z różnych odcinków wiedzy, tym wyraźniej zarysowują się przed nami jej dwie charakterystyczne cechy: pierwsza, to niezwalczona, nie dająca się zatrzeć ani ominąć polskość ciągle i wszędzie występująca u podstaw kultury Śląska, druga, to usiłowanie unicestwienia lub obejścia tej niewygodnej prawdy historycznej

przez niemieckich autorów w sposób często zawyły, sztuczny lub wręcz niekonsekwentny". Słuszność tej tezy wysuwanej w taki czy inny sposób przez badaczy przeszłości Śląska udowadnia autorka cytowanych słów, Zofia Gostomska-Zarzycka (*Dominus Johannes z gór Śląsko-czeskiego pogranicza (Rübezahl)* — *Zesz. Wrocł.* nr 4, 1947), na drobnym przykładzie wierzeń ludowych dotyczących górskiego ducha *Rübezahla*. W toku wywodu dowiadujemy się, że rozpowszechnienie imienia owego ducha nastąpiło dzięki zapobiegliwym staraniom pewnego siedemnastowiecznego magistra Jana Pawła Praetoriusa (Hansa Schultze), który wydał kilkutomowe dzieło zawierające rzekome legendy o *Rübezahlu*. Wiele jednak tych informacji pochodzi czy to z historii podań z innych okolic, czy też wręcz z fantazji autora.

Dzięki tej metodzie baśniowa postać została już w formie skażonej przekazana literaturze nowożytnej. Tymczasem pierwotne jej wyobrażenie wywodzi się z wierzeń słowiańskich. „Charakterystycznym momentem powtarzającym się w szeregu starych opowieści o duchu górskim — pisze Gostomska-Zarzycka — jest mianowicie, że nie znosił on swego niemieckiego przewziska i zsyłał burze i gromy na tych, którzy ośmielili się wzywać go tym mianem. Świadczyłyby to więc o niepodległości i niewłaściwości nazwania. Żądał natomiast, aby nazywano go „panem Janem“, z łacińska „Dominus Johannes“. Zacher uważa, iż rys ten jest „może“ słowiańskiego pochodzenia i łączy się z wierzeniem o kwiecie paproci w noc świętojańską. „Pan Jan“ był bowiem strażnikiem skarbów ukrytych, a w jego królestwie rosły cudowne rośliny.

Wymienione tutaj opracowania historii Dolnego Śląska można zaliczyć do pewnego rodzaju ciekawostek, może jednak tylko z tego względu, że dzieje tych ziem są stosunkowo mało w Polsce rozpowszechnione. Tym cenniejsze są więc zabiegi redakcji *Zeszytów Wrocławskich* o zaznajomienie czytelnika zarówno ze stanem studiów nad ziemiami odzyskanymi, jak i z historią tej części naszego kraju. Ten sam cel spełniają prace zaliczone tutaj do działu trzeciego, a traktujące o udziale Wrocławia i Dolnego Śląska w kształtowaniu kultury, ze specjalnym uwzględnieniem piśmiennictwa i historii Polski. Jeden jakby poddział tego cyklu stanowią szkice Tadeusza Mikulskiego takie, jak: *Niemcewicz na kozle* (*Zesz. Wrocł.* nr 1, 1947); *Biedny Mazurzyzna* (*Zesz. Wrocł.* 2, 1947); *Podobny do Yoryka* (*Zesz. Wrocł.* 3, 1947). Pisane piękną polszczyzną te prawdziwie czarujące drobne prace nie mają charakteru rozpraw naukowych w szablonymym tego słowa znaczeniu. Nieprzeciętne bowiem jest ujęcie tematu, a lekkość i urok stylu, którym posługuje się autor — prawdziwie niezwykle. Czym to zajmuje się redaktor *Zeszytów* w tych szkicach? Punktem wyjściowym jest bez wątpienia Wrocław. Który z pisarzy kiedy we Wrocławiu bawił i co wyniósł z tej bytności, co o Wrocławiu pisał i jak go zapamiętał? A więc podeszły już wiekiem, zamilowany w podróżach Niemcewicz wjechał na Śląsk od strony Częstochowy dziwić się, że choć granica wyraźnie wytyczona, krajobraz nie ulegał zmianie, często zaś słyszana polszczyzna była poprawna. „Teraz całą swą czujność, uważną, podejrzliwą, umieści Niemcewicz — w uchu — czytamy śledząc tekst Mikulskiego. — Z kozła bryki, która przez Góry Tarnowskie, Gliwice, Opole, Brzeg pomyka do Wrocławia, chce jak najwięcej słyszeć i zapamiętać ze śląskiej polszczyzny. Któż przechował ten język piastowski w morzu obcym? Niemcewicz, stały bywalec Puław, patrzący na czynne ręce ks. Izabelli Czartoryskiej, wie od razu, że zawdzięcza to Śląsk — kobietom“. I dalej: „Wówczas zaczęło się tropienie polszczyzny nie tylko w mowie żywej, ale we wszystkich jej śladach pisanych lub rytych“.

W samym Wrocławiu ciekawie przyglądał się Niemcewicz kościołom. „Wspaniałe są kościoły wrocławskie“ zanotował sędziwy podróżnik. Zasłyszane w niedzielę kazania nie tylko we Wrocławiu, ale na całym Śląsku niemal zdumiewały poprawnością polszczyzny. Zwiedzając miasto nie ominął Niemcewicz okazji odwiedzenia dzielnicy uniwersyteckiej, a nawet wysłuchania wykładu. Bytność w teatrze pozostawiła na pisarzu wrażenie dodatnie.

„Należało układać planę dalszej podróży. Wrocław nasycił Niemcewicza dawnością, zaspokoił jego potrzeby intelektualne“. Tyle o śląskiej podróży Niemcewicza w r. 1821.

Zupełnie odmienne okoliczności skłoniły Teofila Lenartowicza (*Biedny Mazurzyn, Zesz. Wrocł.* nr 2, 1947) do bytności we Wrocławiu. Poeta rozkochany w rodzinnym Mazowszu, we wszystkich niemal utworach wielbiący jego uroki, dopiero pod groźą aresztowania w r. 1848, kiedy opowiedział się za rewolucję, zdecydował się na opuszczenie Warszawy. Poprzez Kraków, Gliwice, Wrocław dotarł do Drezna, z którego jednak rychło powrócił do kraju. Zamierzając emigrować do Austrii, powtórnie — tym razem dłużej — zabawił we Wrocławiu. Jednak „Wrocław gniecie go rozmiarem i wielkością — pisze Mikulski, Jest szary i pospolity, z tym galganem chmury rozpostartym nad płataniną ulic i placów. Do Mazura z łachy wiślanej nie przemówił kamień gotycki, choć ułożony równie stromo i strzeliście, jak w niektórych klasztorach Mazowsza. Metafora Lenartowicza „lilie marmurowe i kamienne“ — na wyrażenie całej architektury gotyku, służy w jego korespondencji opactwu Westminsteru, nie zaś pięknu Wrocławia... Po Wrocławiu chodzi Lenartowicz niemy. Postacie Piastów śląskich, wyciągnięte w materiale rzeźbiarskim, ani razu nie skinęły ku niemu berłem czy rękawicą. Lenartowicz przemyka się po Wrocławiu bez słowa“. Echa wrocławskiej przymusowej wizyty Lenartowicza ani razu nie odezwały się czy to w poezji, czy też korespondencji poety.

Wzorowana na Sternie *Podróż bez celu* Fryderyka Skarbka dostarczyła Tadeuszowi Mikulskiemu materiału do szkicu zatytułowanego *Podobny do Yoryka* (*Zesz. Wrocł.* 3, 1947). W ślad za autorem przyjrzyjmy się uważniej fragmentom powieści poświęconym Wrocławiu.

W pogoni za ukochaną dotarł bohater do Wrocławia, po którym wędrował wraz ze swą heroiną odwiedzając kościoły św. Elżbiety, Ogród Botaniczny i „instytut ślepych“. Wrażenia doznane we Wrocławiu często powracają na karty *Podróży bez celu*. Mówiąc o książce Skarbka, a zwracając szczególną uwagę na sprawy Śląska warto przypomnieć pewien fragment. Cytuję Skarbka za Mikulskim:

„Od godziny już siedłem pieszo przed pojazdem, wolno w piaskach postępującym; stare lasy jodłowe, przerosłe bukami, zajmowały uwagę i pocieszały oko, strącone zbyt długo trwającym widokiem piaszczystych równin i błot, które właściwą Polskę od Śląska oddzielają, czyli raczej dla jednostajności swojej granicy między tymi dwoma krainami dostrzec nie pozwalają.

— Czy to już Śląsk — zapytałem po niemiecku przechodzącego wieśniaka, który kiwnął głową i odpowiedział po polsku:

— Nie rozumiem.

Powtórzyłem zapytanie w naszym języku, zdziwiony, że po kilkogodzinnej podróży od Ostrowa jeszcze dotychczas w Szląsku być nie miałem, kiedy ludzie po niemiecku jeszcze nie rozumieją.

— Jegomość już z miłą w Szląsku ujechał — odpowiedział wieśniak, mijając mnie, jakby był przekonany, że go czezym tylko zapytaniem zatrzymuję“.

Porzućmy lekturę zajmujących szkiców Mikulskiego, by rozważyć, co wyniósł z Wrocławia Stanisław Wyspiański. Stanisław Kolbuszewski w rozprawie: *Wizja Henryka Wtórego (rapsod i witraż Wyspiańskiego)* doszukuje się genezy rapsodu i witraża. Charakteryzując twórczość Wyspiańskiego określa go Kolbuszewski jako swego rodzaju pioniera w czerpaniu natchnień artystycznych z przeszłości piastowskich ziem polskich. Zrywając definitywnie z romantyczną tradycją utożsamiającą niemal Polskę z krajem Jagiellonów stał się Wyspiański poetą epoki piastowskiej.

Niewątpliwie celowo obrana była przez Wyspiańskiego trasa jego powrotnej podróży z zagranicy do kraju: Lignica, Poznań, Gniezno, Toruń, Wrocław. O pobycie

poety w Lignicy pisze Kolbuszewski: „Czy wycieczka podjęta była dla tych kościołów, czy też dlatego, że to była Lignica, czy zatem moment decydujący stanowiły zainteresowania historyka sztuki, czy też wcześniejsze jakieś zainteresowanie i postacią Henryka Pobożnego, i jego czasami, i wykorzystanie obecnej podróży przez Śląsk, ażeby te miejsca zobaczyć — trudno powiedzieć. W każdym razie na lignickich polach narodziła się wizja wojny lignickiej i legła w duszy pierwsza warstwa wrażeń silnych, z których miał się narodzić poemat”. W samym Wrocławiu zabawił Wyspiański czas powien. Z cytowanej przez Kolbuszewskiego korespondencji z wynioskować łatwo, że czuł się w tym mieście dobrze. Odwiedzały poetę dzieci, których głowki chętnie rysował. Obserwując życie Wrocławia (Wyspiański trafił na czas, kiedy miasto przyjmowało Wilhelma II) piewca pastowskiej Polski rzuca w jednym z listów zdanie przytoczone przez Kolbuszewskiego: „a jednak to wszystko było kiedyś nie pruskie”. Kolbuszewski pozwala domyśleć się, że w czasie swego pobytu we Wrocławiu Wyspiański zwlęczał kościoły i zabytki i odszukał grobowiec Henryka Pobożnego.

Poświęćmy jeszcze chwilę uwagi artykułowi ks. Hieronima Feichra *Dolny Śląsk w pieśni śląskiego ludu*. Ten krótki przegląd motywowany urywkami ze śląskich piosenek świadczy o tym, że Wrocław często przewija się przez teksty tych pieśni, które jednak wspominają również o innych miastach dolnośląskich.

Chwila zastanowienia należy się zebranej w *Zeszytach Wrocławskich* współczesnej twórczości literackiej. Dobór tekstów z tej dziedziny, jak i z każdej innej jest niezwykle staranny. Literaturę obcą reprezentują przekłady z Czechowa, Giraudoux, Vanczury, Diderota, Swifta i in. Dział polski przedstawia się bogato. Zarówno zamieszczona poezja, jak proza pozwalają czytelnikowi na stworzenie obrazu dzisiejszego życia literackiego Polski. Działając w myśl założeń pisma pozostawiono miejsce na utwory pisarzy-mieszkańców Wrocławia. Niektórym z nich za temat służy Wrocław, jak w *Notatkach wrocławskich* Anny Kowalskiej — obrazkach dzisiejszego Wrocławia. Wypowiadają się również młodzi Wroclawianie w specjalnie dla nich przeznaczonym „Arkuszu młodych”. Ich twórczość jest już, można powiedzieć, „wrocławska” nie dlatego, że stolica Dolnego Śląska jest tematem ich artystycznych poczynąń, ale dlatego, że zamieszkali w tym mieście w takim okresie życia, że Wrocław stał się ich miastem rodzinnym. Oni to i ci jeszcze młodzi, którzy dopiero wychowują się i uczą, staną się prawdziwymi kontynuatorami polskiej kultury Wrocławia.

Zamieszczony w niniejszym szkicu choć niepełny i raczej pobieżny przegląd treści *Zeszytów Wrocławskich* pozwala jednak na ocenę dorobku pisma i podsumowanie jego osiągnięć.

Zeszyty swój pionierski żywot rozpoczęły w drugiej połowie grudnia 1946 r. ukazując się w nakładzie 1000 egz. objętości 88 stronic. Odtąd niestrudzenie pełnią swą służbę dla kultury polskiej, wysokim poziomem chlubnie świadcząc o życiu umysłowym Wrocławia. Prawdziwego uznania godzien jest trud inicjatorów pisma, współtwórców życia wrocławskiego, którzy odważnie i mądrze wprowadzili do tego życia zagadnienia literackie — *Zeszyty* bowiem, to przede wszystkim wyraz odbudowującej się kultury Wrocławia. Bogata i pełna jest ta kultura, jeśli potrafiła przez dwa lata położyć konkretne zasługi dla piśmiennictwa, nauki o literaturze i historii Polski. *Zeszyty* dziś już stały się historią powojennego Wrocławia i dla przyszłych pokoleń stanowią będą integralną jej część.

Dwumiesięcznik Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego
Wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Komitet redakcyjny: prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Koneczna, dr Stanisław Skorupka, prof. dr Stanisław Słoński.
Adres Administracji: Warszawa, ul. Foksal 17.

Poradnik Językowy założony w roku 1901 przez Romana Zawilińskiego, przez swą prawie pięćdziesięcioletnią służbę społeczną nacechowaną dbałością o doskonale nie takich narzędzi społecznych, jakimi są język ojczysty i mowa, reprezentując najlepsze tradycje naszego językoznawstwa obok *Języka Polskiego* pod redakcją prof. dra Kazimierza Nitscha, spełnił niesłychanie ważną i piękną rolę w budownictwie polskiej kultury narodowej. *Poradnik Językowy* w porównaniu z innymi, zresztą bardzo nielicznymi, naszymi pismami językoznawczymi odznaczał się zawsze tym, że nie był pismem garstki uczonych czy wtajemniczonych, lecz prostotą formy, jasnością wykładu, umiejętnością pedagogicznego ujęcia i przedstawienia zjawisk językowych i powiązania ich z życiem społecznym i jego potrzebami spełniał rolę wiernie wyrażoną przez nazwę tego pisma. *Poradnictwo* językowe, pomoc w wyborze form ortograficznych, gramatycznych czy stylistycznych, informacja prosta i jasna apelująca do zwyczaju językowego, wreszcie humanistyczne zrozumienie tego zwyczaju oparte na szacunku do mówiącego człowieka — oto formy służby społecznej, jaką redakcja *Poradnika* spełnia.

W artykule do redakcji w pierwszym numerze prof. dr Witold Doroszewski stwierdza, że: „cele, którym *Poradnik Językowy* pragnął służyć przed wojną, nie nie straciły ze swej aktualności dzisiaj, przeciwnie, dziś są one jeszcze bardziej aktualne i w sposób jeszcze bardziej oczywisty godne wysiłku i pracy“. Stwierdzenie to mówi o nawiązaniu do pięknej tradycji ideologicznej *Poradnika* oraz o wzbogaceniu tej tradycji pierwiastkami współczesnego życia językowego.

Poradnik ma być trybuną wszystkich mówiących. Na jego stronach „w pracy nad językiem — narzędziem myśli — spotykać się mogą nie tylko teoretyk-językoznawca z praktykiem-nauczycielem języka, ale i ci wszyscy, którzy z zastanowieniem posługują się językiem i których jego losy obchodzą i przejmują“.

O celach i zadaniach, które stoją przed *Poradnikiem*, tak pisze redakcja: „Celem naszym nie jest sama popularyzacja językoznawstwa — dlatego, bo po pierwsze, że chyba nie istnieją nauki bezkierunkowe życiowo: zawsze, choćby nawet w sposób nie zamierzony, wywierają one wpływ na życie, a po drugie dlatego, że od przekładania na język potoczny wyników prac specjalnych ważniejsze wydaje się nam poszukiwanie społecznego sensu nauki o języku w jej całokształcie i praca nad językiem jako narzędziem służącym kształtowaniu myśli i stanowiącym jeden z ważniejszych czynników rozwoju i postępu kulturalnego narodu“, a „...sens społeczny nauki o języku wydaje się nam jednym z najistotniejszych składników treści — nawet teoretycznej treści — tej nauki“.

Przyjrzyjmy się treści pierwszych numerów *Poradnika* pod kątem owego społecznego sensu, który dla nas, nauczycieli, jest najistotniejszym składnikiem nie tylko nauki o języku, ale każdej nauki, i spójrzmy na *Poradnik* z punktu widzenia jego przydatności jako pomocy naukowej w naszej polonistycznej praktyce szkolnej.

W numerach tych, z których każdy zawiera objaśnienia wyrazów i zwrotów piszą: Halina Kurkowska — o języku *Lalki* Prusa, Halina Koneczna — o roli uczuciowej tzw. zaimków konwencjonalnych, Stanisław Skorupka — o przenośniach z zakresu

pojęć lekarskich, Stefan Wyrębski — o potrzebie polszczenia słownictwa technicznego, Józefa Lis-Błońska — o tłumaczeniu L. N. Tołstoja, Witold Doroszewski — o Janie Baudouinie de Courtenay, Jan Tokarski — o zagadnieniach dzisiejszej dialektologii, Andrzej Sieczkowski — o pracy nad słownikami słowiańskimi w Pradze.

Każdy numer jest bogaty i ciekawy i każdy nosi cechy czasopisma niezbędnego w rękę dzisiejszego nauczyciela polonisty. Gdy zestawimy wymagania stawiane przez nowy program jedenastoletniej szkoły jednolitej odnośnie nauki o języku z treścią artykułów *Poradnika*, to stwierdzimy, że na czasopismo to poloniści czekali: od początku swej pracy powojennej, że powinno ono znaleźć się w bibliotece każdej szkoły, każdej klasy licealnej, w rękę każdego nauczyciela miejskiego i wiejskiego. Artykuły z *Poradnika Językowego* powinny stać się przedmiotem dyskusji na lekcjach nauki o języku, powinny lekcje te ożywić, uprzedmiotować, skonkretyzować, unaukować, powiązać z życiem, ukazać ten głęboki sens społeczny nauki o tym najdoskonalszym, najsubtelniejszym środku ekspresji i porozumiewania, jakim jest język. *Poradnik Językowy* ułatwi nam wiązanie wiadomości o literaturze polskiej z wiadomościami o języku, pogłębi i rozszerzy metody poznawania dzieła literackiego przez podanie sposobów ścisłego badania języka autora, stylu literackiego, przyczyni się do wyrobienia w młodzieży nawyków do naukowych metod pracy.

Dla nas, polonistów, wielka wartość tego dwumiesięcznika leży w jego niezbędności i dużej przydatności w praktyce szkolnej i w tym, że pomoże on nam skutecznie w podnoszeniu wyników naszej pracy, co, jak wiemy, jest najważniejszym naszym obowiązkiem.

ARKADIUSZ MIRKOWICZ

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH NAUCZYCIELI LITERATURY

Dwumiesięcznik *Literatura w szkole* w 3 numerze br. rzeczowo i wnikliwie omawia w dwu artykułach problem zajęć pozalekcyjnych w zakresie literatury.

Pierwszy z nich ściśle praktyczny opracowała W. D. Burmakina, nauczycielka szkoły w Swierdłowsku (*Z doświadczeń w zajęciach pozalekcyjnych*). Następny — zatytułowany *Jak polebiąmu literaturę radziecką na zajęciach pozalekcyjnych* T. D. Utieńkowej, nauczycielki w Dzierżyńsku, łączy teoretyczne uzasadnienie metod pracy z praktycznymi wskazaniem, jak interesująco ujmuje nauczycielstwo w ZSRR współczesną literaturę.

Autorka pierwszego artykułu opierając się na trzydziestoletnim doświadczeniu powiada, że zebrania kółka literackiego poświęca bądź poznanej twórczości danego pisarza (np. Gorkiego, Majakowskiego), bądź określone mu zagadnieniu (np. postacię komsomolców w beletrystyce), wreszcie omawianiu pewnej książki (np. powieści Fadiejewa *Młoda Gwardia*).

Najważniejszym względem przy ustalaniu tematu jest jego aktualność, jak też wartości kształtujące i wychowawcze. Nie mniej ważne jest również znaczenie ideowe i artystyczne wybranego utworu.

Autorka podkreśla, że wyzyskuje w pełni rolę literatury pięknej w wychowaniu ucznia, jako przyszłego budowniczego komunizmu.

Wnikliwa i pobudzająca do myślenia praca nad poleconym dziełem literackim, jego postaciami i zagadnieniami, wdraża uczniów do samodzielnej postawy wobec literatury, zaprawia do występowania z referatami oraz ćwiczy w umiejętności obrony i uzasadniania swego stanowiska.

Przed podaniem tematu nauczycielka dokładnie, w szczegółach przemyśla bieg zebrania, dobiera lekturę. Niejednokrotnie temat zasadniczy dzieli na poszczególne zagadnienia. Wyznacza utwory konieczne do opracowania tematu, a ponadto określa główne problemy, które referent winien podjąć w swym opracowaniu. W tym celu niekiedy podsuwa mu szereg pytań do wyświelenia.

Dane przez nauczyciela wskazówki nie mogą zmniejszać samodzielności oraz inicjatywy ucznia. Tym samym nie stoją one na przeszkodzie w pogłębieniu przez ucznia zagadnienia, którym specjalnie się zainteresował.

Niekiedy w trakcie przygotowywań referatu uczniowi trzeba udzielić wskazówek i porad.

Zebranie literackie ma to do siebie, że przyczynia się do powstawania ważnych i frapujących młodzież zagadnień.

Zebranie takie zazwyczaj składa się z dwu części: wysłuchania referatu i dyskusji. Następują wypowiedzi i osobiste szczere wynurzenia uczniów. Padają sądy związane z referatem, ukazują się sprawy interesujące młodzież, która ujawnia swój stosunek do utworu, jako całości i pogląd na poszczególne postacie. Przy sposobności uwydatniają się różnice zdań, ścierają się odmienne stanowiska. Ta różnica zdań jest szczególnie cenna dla nauczyciela, ponieważ ułatwia mu poznanie przeżyć i zainteresowań uczniów.

Do zebrań literackich uczniowie przygotowują się i biorą w nich żywy udział.

Autorka artykułu stwierdza, że w jej praktyce nauczycielskiej kółko literackie stanowiło podstawową formę pracy pozalekcyjnej i tak ocenia jego znaczenie: „Właściwie zorganizowana i prowadzona systematycznie praca w kółku literackim przyczynia się do rozwoju umysłu uczniów, wyrabia w nich przyzwyczajenie do wnikliwego i poważnego ustosunkowania się wobec dzieł literackich oraz zaszczepia smak i zamiłowanie do piękna języka“.

W swej praktyce nauczycielskiej stosowała autorka artykułu różne podejścia literackie, ale przede wszystkim miała na celu pogłębioną znajomość twórczości jakiegos pisarza. Przykładowo wymienia tematy, jak: Postacie kobiece w twórczości Turgeniewa, Dramatyczna twórczość Gorkiego, Powieść Tolstoja *Anna Karenina* itp.

Zasadnicze formy zajęć w kółkach literackich — to referaty, dyskusje, wieczory poświęcone syntezie twórczości, wystawy literackie i gry literackie.

Przy opracowaniu referatu „Postacie komsomalców w radzieckiej literaturze“ — szczególnie żywo zainteresowała uczniów kwestia źródeł bohaterstwa tej młodzieży. Jako znamienny, podaje autorka urywek referatu uczennicy, która pisała: „Wiele nauczyłam się z książek. Książkom zawdzięczam świadomy stosunek do życia, do pracy społecznej i do nauki. Kiedy poznałam powieść Fadiejewa *Młoda gwardia* byłam w IX klasie. Z początkiem roku szkolnego zostałaam wyznaczona na zastępową pionierów grupy w klasie V. Nieśmiało i niezbyt chętnie podjęłam się tej funkcji. A oto *Młoda gwardia* przeobraziła moją świadomość. Ogarnął mnie wstyd za dotychczasową pracę, zupełnie jakbym miała odpowiadać przed sztabem *Młodej gwardii*. Ciągłe miałam przed oczami nieśmiertelne postacie młodogwardzistów. W dzienniczku swym zapisałam wówczas: „Życie i czyny takich bohaterów jak młodogwardziści nie pozwalają nam na byle jakie, formalne tylko ustosunkowanie się do swej pracy społecznej. Niechaj to niewielkie zajęcie będzie sprawdzianem, do czego jestem zdolna. Wszak na podstawie drobnych czynów ludzie sprawdzają swą wartość“.

Nieco odrębny charakter mają zajęcia w kółku autorskim. Kierując przez szereg lat kółkiem młodzieżowych twórców mogła Burnakina obserwować, jak rosną siły twórcze zespołu jak kształcą się poczucie piękna i potęgają wymagania językowe. Referaty o strukturze noweli, opowiadania, powieści, szkice, ocena plodów literackich w celu doświadczenia najlepszych do gazetki — oto zakres zajęć kółka autorskiego.

Ocena utworów zazwyczaj odbywa się burzliwie, gorątkowo. Krytyce podlega wszystko: dobór tematu, treść utworu, rozplanowanie jej, postacie, język. Członkowie kółka wykazują wnikliwy stosunek wobec słowa. Żywo dostrzegają sztuczność, szablonowość językowe. Kółko takie regularnie w ciągu trzech lat wydawało gazetkę literacką.

W końcu artykułu autorka podaje szereg nazwisk swych uczniów, którzy po opuszczeniu szkoły kontynuowali zainteresowania literackie, a niektórzy samodzielną twórczość.

Omówienie zagadnienia przez Utięnkową dorzuca do ujęcia poprzedniczki szereg istotnych uwag i wskazówek.

Literatura radziecka ma charakter wybitnie ideowy. Dopomaga ona młodzieńcom i dziewczętom „odnaleźć siebie“, własny ideał, określić swój stosunek do życia, budzi w nich dla dobra narodu i ojczyzny niepohamowane dążenie do twórczej działalności. Przez poznanie dzieł literackich młodzież zdobywa zrozumienie wzajemnej zależności literatury i życia. Doznając na sobie wpływu ulubionych postaci radzieckiej literatury odczuwa ona bezpośrednio, że twórczość literacka nie tylko przedstawia życie, lecz także na życie oddziaływa.

Zarówno szkolny wymiar godzin przyznany językowi ojczystemu, jak też ilościowa strona lektury nie zaspokajają stale wzrastającego rozczytania uczniów, toteż wprost koniecznością staje się pozalekcyjna praca w zakresie literatury. Na skutek tego powzięła autorka artykułu zamiar omawiania z X klasą wszystkich zasadniczych problemów, które pisarze radzieccy dziś stawiają. Wyznaczyła sobie również wzbudzenie aktualnych zainteresowań wobec nowości literackich, a w pewnej mierze i wobec literatury krytycznej. Stanowczo nie można ograniczyć się w tej pracy wyłącznie do beletrystyki. Czytanie i rozważanie artykułów z zakresu krytyki i publicystyki jaskrawo stykających literaturę z życiem wywiera głęboki wpływ na uczniów, przyspiesza ich rozwój ideologiczny, nacześnie przekonywa młodzież, jak olbrzymie znaczenie dla życia społecznego ma literatura, jak wielką wagę przykładu do literatury partii i rząd.

Nauczycielka dokładnie ustaliła cel tych pozalekcyjnych zajęć. Wychodząc ze szkoły młodzież powinna mieć jasny pogląd na najważniejsze dla niej problemy, bez zrozumienia których nie ma mowy o komunistycznym poglądzie na świat. Istota socjalistycznego patriotyzmu, godność narodowa radzieckiego obywatela, sprawy osobiste i społeczne w życiu człowieka w ZSRR, twórcza praca dla narodu i ojczyzny, nowa moralność, nowa inteligencja radziecka, obowiązki radzieckiego człowieka wobec narodu, partii i ojczyzny — oto główne zagadnienia.

Zajęcia pozalekcyjne w roku bieżącym — powiada Utięnkowa — nieco różniły się od zwykłych form pracy kółka literackiego. Były one jakby organicznym przedłużeniem prac podejmowanych na lekcjach. Cała X klasa solidarnie uczestniczyła w pracach kółka. Inne też było podejście w doborze tematów. Problemy wysuwała nie nauczycielka, lecz narzucało je samo życie. Były one odpowiedzią na żywotne pytania współczesności. Oprócz tego — licząc się z koniecznością nieustannego trzymania ręki na pulsie życia literackiego w kraju — wprowadzony został do kółka stały przegląd ostatnich numerów najważniejszych periodyków radzieckich (*Oktiabr*, *Nowyj Mir*, *Znamia*). Na zebraniach pozalekcyjnych odczytywano także wybrane artykuły z *Prawdy*, *Kultury i Życia* oraz *Gazety Literackiej*.

Z kolei przechodzi autorka artykułu do sprawozdania z przebiegu zebrań kółka. Po przepracowaniu twórczości Czechowa podany został referat: „Inteligencja lat osiemdziesiątych w twórczości Czechowa a inteligencja dzisiejsza w beletrystyce pisarzy radzieckich“. Zasadniczym osiągnięciem tego referatu było wykazanie na podstawie szeregu przykładów z życia ówczesnej inteligencji, jak to brak „kierowniczych idei“ w życiu człowieka czyni jego świat pustym i jałowym. Pod koniec swego życia główne postacie opracowanych utworów stwierdzały całkowite bankructwo duchowe. Tej inte-

ligencji pozbawionej „celu i wiary w siebie“, złamanej, rozczarowanej do poprzednich ideałów i niesłusznie ustępującej z widowni życia inna referentka przeciwstawiła współczesną inteligencję radziecką. W referacie tym zostało uwydatnione, jak to w zależności od nowych warunków społecznych kształtują się nowi ludzie. Układ stosunków społecznych dopiero w utroju socjalistycznym daje możliwość wychowania nowego człowieka o cechach faktycznie wartościowych.

Powołując się na liczne przykłady ilustrujące charakterystyczne cechy inteligencji radzieckiej uczennica zamknęła swój referat następującym uogólnieniem: „Tę chęć do życia, zapal do pracy, potrzebę służenia ogólnemu pożytkowi, to konsekwentne zmierzanie do celu, słuszność przekonań i moc duchową daje radzieckiemu człowiekowi ojczyzna i naród“.

Również ciekawy był referat „Bohaterzy powojennego Stalinowskiego pięcioletcia w beletrystyce“. Tutaj znowu wykazała referentka, że podstawowym tematem okresu powojennego w literaturze jest problem twórczej pracy i usilnych zmagania nad odbudową gospodarstwa narodowego — realizacja Stalinowskiej pięcioletki. Referat został oparty na analizie powieści Pawlenki *Szczęście*, w której autor uwydatnił moralne wartości ludzi dzisiejszej epoki i wykazał kwestię stosunku spraw osobistych do społecznych.

Wyróżniła się też praca klasy X na temat: „Ideowy i moralny rozwój ludzi radzieckich w literackim odbiciu współczesnych pisarzy“. W referacie uwzględnieni zostali autorzy tej miary, jak Bubiennow, Gonczar, Pawlenko, Fiedorow i Gorbatowa.

Wykazanie faktów, jak to w procesie walki o nowe życie urabia się nowa świadomość człowieka, budowniczego społeczeństwa komunistycznego i wyższość postawy moralnej tych ludzi nad ludźmi świata kapitalistycznego — weszło w zakres referatu.

Każde nowe dzieło literatury radzieckiej — według słów Utięnkowej — budzi w X klasie żywą dyskusję. Interesują uczniów prawie wszystkie problemy podejmowane przez pisarzy. Szczególnie żywotne były zagadnienia młodości i przyjaźni, wzajemnego stosunku jednostki i zbiorowości, własności prywatnej i dóbr społecznych.

Jako ostatni przykład podała autorka artykułu ożywioną dyskusję kółka literackiego w związku z powieścią Panowej *Towarzysze podróży* i ostatnią jej pracą *Krażylichy*.

Syntetyzując swe wywody stwierdza autorka tego artykułu, że pozalekcyjna praca nad literaturą radziecką dopomogła młodzieży klasy X włączyć się do literackiego nurtu w kraju, pogłębiła jej wiedzę w tym zakresie, a przede wszystkim przyczyniła się do ukształtowania w tej młodzieży świadomego stosunku wobec wielu zagadnień komunistycznej moralności.

IRENA KUCHARSKA

ROK SŁOWACKIEGO

W związku z przypadającą w r. 1949 setną rocznicą śmierci Juliusza Słowackiego polskie pisma literackie zamieściły prace i artykuły poświęcone wielkiemu poecie i rzucające światło na jego twórczość. Data śmierci Słowackiego przypada na miesiąc kwiecień, to też kwietniowy (4) numer *Twórczości* cześci pamięć wieszczka podając wspomnienia współczesnych z ostatnich chwil jego życia, przytacza epitafium umieszczone na grobie poety przez jego matkę oraz urywki wspomnień związanych ze Słowackim. Natomiast w majowym (5) zeszytzie *Twórczości* udostępniono czytelnikowi kilka cennych i niezmiernie interesujących prac na temat działalności poetyckiej Słowackiego. Wymieniony zeszyt otwiera przedrukowane przemówienie premiera J. Cyrankiewicza wygłoszone podczas akademii w Państwowym Teatrze Polskim inaugurującej Rok Słowackiego. Wielkość twórców, których czcimy w bogatym w rocznicę roku 1949 cehuje to, że przerastali teraźniejszość, walczyli o przyszłość sięgając do przeszłości po to wszystko, co było w niej cenne i dobre. „Przez dziesiątki lat — mówił dalej premier Cyrankiewicz — usiłowano zepchnąć z powrotem Mickiewicza i Słowackiego w zamęt epoki, w której tworzyli, i nie pokazać, że ją przerastali, i zamazać, zasłonić przed narodem istotne — nieprzemijające cechy wielkości ich dzieła. Dzisiaj Polska Ludowa, sięgając do skarbnicy przeszłości naszej bogatej kultury narodowej, aby na niej oprzeć dalszy jej rozwój, ukazuje w pełni wielkość swoich narodowych twórców takich jak Słowacki“.

Godne uwagi są zamieszczone w cytowanym już nrze *Twórczości* wypowiedzi krytyków współczesnych odsłaniające nowe wartości i rodzaje twórczości poetyckiej Słowackiego, zrywające z pokutującą przez długie lata tezą określającą jego poezję jako wyłącznie liryczno-romantyczną, irracjonalną, samego zaś poetę — jako bluszczoatego, słabego, przebywającego wciąż w krainie marzeń, zbyt typowego przedstawiciela epoki romantycznej. Krytycy ci ujawniają poza tymi znanymi już akcentami poezji Słowackiego, cechy odmienne, nowatorskie, rewolucyjne, ludowe — cechy niesłyszane istotne, a pomijane przez dotychczasową krytykę. Te właśnie cechy stanowiące o wielkości Słowackiego uwypukla w swojej pracy *O Juliuszu Słowackim* K. Wyka.

„Zwycięstwo Słowackiego w opinii literackiej z końca ubiegłego stulecia — pisze Wyka — w naśladowaniach poetyckich oraz badaniach naukowych dokonuje się — od Matuszewskiego po Kleinera — na nurcie indywidualistyczno-poetyzującym. W tej też postaci, rozciągniętej na dwudziestolecie międzywojenne, otrzymaliśmy po nim Słowackiego w spadku. W spadku tym akcenty położone są błędnie. Twórczość Słowackiego domaga się przywrócenia tego skrzydła, na którym po zgonie wypłynął on w przyszłość swoją pośmiertną. Bo kim dla narodu i dla kultury polskiej jest Słowacki dzisiaj? „Był nieublagany w krytyce, był szlachetny w gniewie, był młody w buncie swoim i tę młodość po dziś dzień zachował.“ — powie o nim słusznie dzisiejszy poeta (M. Jastrun). Rewolucjonista polskiego języka i obrazowania poetyckiego, twórca mowy poetyckiej o nieprześcignionym bogactwie i świetności, rewolucjonista form dramatycznych, ujawniający poprzez nie bogactwo i tragiczne przeciwieństwa dziejów narodowych, rewolucjonista pełen trzeźwości burzący wzmówienia i za-

ślepienia bezkrytycznie sarmackiego patriotyzmu — te są imiona sławy Juliusza Słowackiego. Imiona w takim układzie tylko jemu przysługujące z wielkich poetów polskich“. Tę ostateczną konkluzję Wyki poprzedza obszerna i wyczerpująca motywacja. Słowacki jeszcze przez współczesnych nie był uznany za wielkiego poetę. W ich ocenie nie mógł równać się z Mickiewiczem. Pojęcie trzech wieszczów skryształowało się dopiero około 1870 r. i to na skutek okoliczności politycznych towarzyszących epoce 1848—1863 r. „Słowacki przez oficjalną i konserwatywną krytykę — pisze autor pracy — najpóźniej został dopuszczony do trójcy trzech wieszczów za swój radykalizm społeczny w sporze z Krasińskim, za krytycyzm w ocenie historii narodowej, za jedno wreszcie słówko, ale jakże znamienne. Znajdujemy je w notatkach Kleczka do wygłoszonych w r. 1858 wykładów o Mickiewiczu: *Szlachta i lud u Adama, Zygmunta, Słowackiego*... W nawiasie „Demagogia“. Słowacki był wśród romantyków polskich jednostką samotną. Przyczyn tego osamotnienia należy wg Wyki szukać w biografii poety. Słowacki „spełnia rolę jedyną i samotną. Lecz samotną w sposób prawdziwie twórczy“. On jeden spośród wielkich poetów polskich w chwili zgonu miał nie tylko naśladowców i wielbicieli, ale przede wszystkim uczniów. Jego siła twórcza była tak wielka, że stanowi o ogólnoludzkim znaczeniu jego poezji. „Bo emigracyjny romantyzm literacki daje się wprawdzie pomyśleć bez udziału Słowackiego, lecz jakież byłby to wówczas romantyzm?! Słowacki jest akumulatorem tych impulsów artystycznych, szczególnie w dziedzinie dramatu, które nieprzepuszczone przez dynamikę polskiego rozwoju literackiego byłyby uczyniły nasz romantyzm — poza jednym genialnym wyjątkiem Mickiewicza — zjawiskiem prowincjonalnym. Zjawiskiem rozegrany na linii Zaleski—Goszczyński Pol—Lenartowicz. Linii, która wsiąkając w piaski tradycjonalizmu i sielankowej liryczności, pozostawiała poezję polską bezradną i bezsilną“.

Owa samotność poety datująca się od wczesnej młodości, wreszcie epoka, którą przeżywał Słowacki, lata, kiedy ideały rewolucyjne to zdawały się być urzeczywistnione, to znow ulegały całkowitemu pogębieniu — stanowią o pełnym sprzeczności charakterze jego poezji. Wyka wyodrębnia dwa nurty w twórczości Słowackiego.

1. indywidualistyczno-irracjonalno-poetyzujący i
2. ludowo-radykalno-mistyczny.

Te dwa kierunki przenikają się wzajemnie a „w dialektyce sprzeczności zawierają cechy trwałe, które wśród wielkich poetów naszych tylko Słowacki wyrażał z tak zdumiewającą siłą i jasnością. Wszystkie one mieszczą się w nurcie ludowo-radykalnym i dzięki nim problematyka życia i dziejów Polski nabiera pod jego piórem wyrazu uderzającego dzisiaj szczególną aktualnością“. Konserwatywna krytyka dostrzegła u Słowackiego głównie ów nurt irracjonalno-poetyzujący i wręcz potępiała go za radykalizm i rewolucyjność. Ten poetyzujący kierunek nie był jednak miarą dostateczną dla oceny wielkości poety. Dlatego też Wyka określa to stanowisko jako błędne i domaga się innego, właściwego oświetlenia działalności poetyckiej Słowackiego, które nie umniejsza jego wielkości i sławy.

Cytowany już (5) numer *Twórczości* zamieszcza również odczyt radiowy Wilhelma Macha *Podróż na Wschód*. Autor omawia genezę pięknego, a mało znanego poematu Słowackiego *Podróż do ziemi świętej z Neopolu*. Opisuje okoliczności, które skłoniły poetę do odbycia dziesięciomiesięcznej podróży na Wschód, która w efekcie dała niezmiernie bogaty plon artystyczny. Analizując sam utwór znajduje w nim Mach akcenty różne, obok czystego liryzmu — satyra polityczna, obok haseł rewolucjonizujących poezję — wypowiedzi niemal publicystyczne. Mach podobnie jak Wyka ubolewa nad dotychczasowym stanem krytyki nad twórczością Słowackiego: „Pokutuje bowiem u nas od czasów Młodej Polski i tetmajerowszczyzny obraz Słowackiego żenująco niepełny. Jednobarwny. Słowackiego — bajronicznego, smętnego poety, z anielską harfą w rękę płynącego na chmurze. Nie deprecjonując zawartości „Tez w słowach“, jak sam to określił, nie ujmując ani w ilości, ani w jakości romantycznego li-

ryzmu, godzi się, dla słusznej równowagi podkreślić co dopiero nazwany walor poezji Słowackiego: realistyczny. „Podróż do Ziemi świętej“ służyć może za materiał przykładowy. Przypomina więc Mach pełne dynamiki obrazy zaczerpnięte z obserwacji turysty, podkreśla nowatorstwo Słowackiego w budowaniu takich obrazów. Podaje przykłady opisów ludzi i sytuacji, opisów prawdziwie realistycznych, często ostrych i ciętych. Mnóży cytaty wyraźnie zaprzeczające bluszczowatemu, anielskiemu obrazowi Słowackiego. Podobnie jak Wyka przypisuje Mach Słowackiemu wyprowadzenie sztuki polskiej na teren ogólnoludzki, a fakt niedoceniań i niezrozumienia twórczości poety przez współczesnych uważa za jeden więcej stopień do jego wielkości, bo tylko prawdziwi geniusze przerastają współczesność sięgając myślą daleko w przyszłość. „Słowacki zaufał przyszłości. Jej powierzył zapis zwycięstwa. Zwycięstwo tej poezji, poprzez którą sztuka polska włącza się w sztukę powszechną. A w tej skali tylko geniusz muzyczny Chopina towarzyszy dziełu największego w poezji nowej rewolucjonisty“ — kończy Mach swój odczyt.

Poza wypowiedziami krytyków współczesnych znajdujemy w 5 zeszycie *Twórczości* interesujące zestawienie Chopina ze Słowackim pod tytułem *Chopin - Słowacki*. Jest to pierwsze i najdawniejsze, jak podaje *Twórczość*, zestawienie tych dwóch wielkich twórców, zamieszczone anonimowo w *Tygodniku Lwowskim* w r. 1850. Henryk Begeleisen wymienia jako autora tego tekstu J. Osieckiego. W przytoczonym artykule czytamy, że wielkość muzyki Chopina i wielkość poezji Słowackiego są równe. Są to gwiazdy pierwszej jakości, których blask pada na cały naród polski podnosząc jego znaczenie. Słowacki, jak Chopin w dziedzinie muzyki, winien być uznany za mistrza w sferze poezji. Jego poezja jest wielka i objawia się w nowych, nieznanych formach. Jego bohaterowie, to ludzie przyszłości, a drugą ich cechą jest osobowość. U Słowackiego nie walczą zasady i ideały, walczą indywidualności. Anonimowy tekst jest zaopiewdzą dalszych opracowań (zresztą odnalezionych, jak informuje *Twórczość*) według tego poglądu, który twierdzi, że zarówno Chopin, jak Słowacki stanowią epokę nie tylko w dziejach kultury polskiej, ale sztuki i nauki w skali światowej.

Wreszcie jako ostatnią wypowiedź na temat poezji Słowackiego zamieszcza *Twórczość* w tymże (5) zeszycie pracę Jana Gwalberta Pawlikowskiego, krytyka, zmarłego w roku 1938, która stanowi fragment rękopiśmiennej monografii o *Królu Duchu*. Jest to według słów autora komentarz postępujący w ślad za tekstem. Zadaniem tego komentarza ma być oświetlenie, ułatwienie czytania *Króla Ducha*, w żadnym wypadku zastąpienie tekstu, streszczenie czy omówienie. Pawlikowski obala twierdzenie o historiozofii i filozofii dzieł Słowackiego. „Objawiająca się w odezwie Młodej Polski, a głównie przez Jerzego Żuławskiego skrytalizowana tendencja usiłująca ze Słowackiego zrobić wielkiego myślicieia, a w Popiele odkryć zwycięsko rywalizującą z Nietzschem myśl filozoficzną wielkiej wagi, tendencja ta jest czystą chimerą. Cóż to bowiem za myśl filozoficzna, której zasadnicze jądro twórca sam gotów zmienić lub odrzucić?“ Czyny Popieia należy — wywodzi dalej Pawlikowski — tłumaczyć tylko psychologicznie. Idea historiozoficzna wyklula się z „rozmachu“ twórczego poety i nie może być zasadnicza wobec swojej niestałości. Idea ta nie może więc wpływać na czynu Popieia, które z kolei sam Słowacki ocenia jako grzech, nie zaś jako „apoteozę tyraństwa“ czy próbę hodowli nadezwłowieka (Żuławski). Sama zaś mistyka Słowackiego nie ma nic z tajemniczości i nadprzyrodzonych mocy, nie jest z rodzaju mistyki St. Martina (jak twierdzi Matuszewski), ani de Maistre'a. Jest to mistyka twórcza, która wszystko logicznie i rozumowo tłumaczy nie każąc wierzyć w nic. „Mniemam — kończy cytowany rozdział Pawlikowski — że byłby już czas chyba, aby na miejsce beznadziejnie płytkiej krytyki dawniejszego pokroju, mierzącej wciąż Słowackiego, jak wodę sitem — filozoficzną, historyczną, historiozoficzną miarką, a znajdującej stale, że w sicie nic nie ma — i na miejsce młodszej, która tego samego rodzaju miary używa, tylko że sito swoje trzyma stale pod wodzą własnych nastrojów

i podziwia, że jest zawsze pełne (z tą małą różnicą chyba, że nie jest bezsporne: czego pełne?), aby na miejsce tych dwóch rodzajów krytyk przyszedł taki, który by narzeczcie raz spojrział na Słowackiego nie jako na lichego, czy wielkiego filozofa czy historyk zofa — ale jako na wielkiego poetę“.

Przytoczony już w poprzednim numerze *Polonistyki* artykuł Mieczysława Jastruna (*Kuźnica*, nr 13 z 3 IV 1949) idzie po linii nowej krytyki, której domagali się i domagają historycy literatury. Jastrun, podobnie jak Wyka, analizując twórczość Słowackiego dostrzega niejednorodność stylu jego poezji. „Trudno mówić o jednorodności stylu Słowackiego, mimo że tak łatwo i prawie nieomyślnie poznaje się jego pióro. Jest Słowacki świetny świetnościami baroku i jest Słowacki prosty prostotą niemal grecką“. I dalej charakteryzując sprzeczności cechujące tę wielką poezję: „Można mówić o Słowackim jako o wizjonerze z równą słusnością, jak o realisście. Posługiwał się różnymi stylami z niezwykłą umiętnością. Był artystą w każdym rodzaju, w byle notatce zapisanej mimochodem, w byle strofie rzuconej od niechcenia, w korespondencji, która należy na pewno do najwspanialszych okazów epistolografii europejskiej, i z dziwną lekkomyślnością skazana została przez naszych prozatorów na zapomnienie“. Mówi również Jastrun o nowatorstwie Słowackiego: „Słowacki wprowadził do poezji nowe, nie znane jej przedtem dziedziny wrażliwości. Jest obok Mickiewicza i Malczewskiego największym organizatorem wrażliwości i wyobraźni“.

Cechy realistyczne w poezji Słowackiego dostrzega również prof. Kleiner. W swoim artykule (*Odrodzenie* nr 14 z 3 IV 1949) pt. *Tryumfy realizmu w nierealistycznej poezji* stwierdza, że Słowacki zdaje się być daleki od realizmu. Pisarz wyrosły z romantyzmu odczuwa prawdę podświadomie, nie jest w stanie jej odtwarzać. „Tyle jednak było w Słowackim wrażliwości i chłonności — pisze dalej Kleiner — wobec bogactwa obserwacji, tyle bystrości krytycznego poznania i tyle różnorodności w metodach kształtowania postaci i obrazów, w stosowaniu władczych środków artystycznych, że stać go było na wielkie twory realizmu“. Pierwszą próbą realistycznego ujęcia był zaledwie rozpoczęty *Król Duch*, którego fragmenty odnajdujemy w *Benjowskim*. Podróż Słowackiego na Wschód okazała się ważną przyczyną do ukształtowania się nowej metody pisarskiej. Arcydziełem realizmu w ujęciu psychologicznym są już postaci Lecha, a głównie Gwinony w *Liwi Wenedzie*. Do szczytu jednak w posługiwaniu się stylem realistycznym doszedł poeta w *Fantazym*. *Fantazy* był pełnym prawdy obrazem obyczajów i sytuacji socjalnej, przedstawiał zrujnowaną rodzinę arystokratyczną, niemal po balzakowsku motorem czynił pieniądz, odsłaniał strukturę materialną społeczeństwa“. Nie przestał jednak Słowacki w *Fantazym* być romantykiem. „Dał analizę i diagnozę romantycznej choroby duszy, w *Fantazym* i w *Idalii* z wyrafinowaną subtelnością psychologii ukazywał fałszywą postawę romantyczną wobec świata. Nie znała dotąd takiego wyczelowania rysów psychicznych poezja polska“.

W cytowanym (14) numerze *Odrodzenia* znajdujemy dwie wzmianki na temat inscenizacji dramatów Słowackiego. Krystyna Grzybowska pisze o *Kordianie* w teatrze Osterwy. Wszystkie inscenizacje Osterwy z cyklu „wielkiego repertuaru“ charakteryzuje nowe ujęcie, próba powiązania tekstu z epoką (przy jednoczesnym przemyśleniu i poszanowaniu intencji autora) oraz tak właściwe Osterwie wydobywanie poprzez realizm środków, odrzucanie wszelkiej koturnowości, patosu, sprowadzenie postaci do wymiarów czysto ludzkich, jeśli chodzi o ich przeżycia, smutki, wypowiedzi, jednocześnie zaś idealizowanie tych postaci, jeżeli chodzi o atmosferę moralną, o motyw działania“. W takim ujęciu *Kordian* okazał się człowiekiem nie tylko pragnącym działać. Jego uplanowanemu dokładnie działaniu przeszkodził brak aprobaty tego planu u społeczeństwa i to było przyczyną dramatu *Kordiana*. *Kordian* Osterwy, którego premiera odbyła się 25 listopada 1933 r. w rocznicę prapremiery *Kordiana*, odznaczał się nowym ujęciem, choć koncepcja Osterwy nie została w pełni zrealizowana.

Stanisław Kwaskowski poświęca kilka słów *Balladynie* u Wysockiej w Kijowie (*Odrodzenie* nr 14). Przedstawienie z roku 1917 na kameralnej scenie teatru kijowskiego cechował „umiarem gry wolnej od patosu, pietyzmu dla wieszcz-poety“. „To wszystko, co było dziełem wielkiej artystki, każe te sprawy sprzed lat trzydziestu przypomnieć dziś nie tylko w okazji setnej rocznicy zgonu twórcy *Balladyny*, lecz i aktualnych dążeń i celów naszego teatru“.

Fragment książki o Słowackim Pawła Herta zamieszcza ten sam (14) numer *Odrodzenia*. Wyjątek nosi tytuł *Działacz irredenty* i mówi o Słowackim z roku 1848, o jego podróży do Poznania i stanowisku wobec powstania. Słowacki był zwolennikiem natychmiastowego działania i stronnikiem lewej frakcji komitetu. Po upadku powstania poeta zmuszony zostaje do opuszczenia Poznania i udaje się do Wrocławia. Inny fragment tej samej książki Herta znajdujemy w 14 numerze *Dziennika Literackiego* (z 13 IV 1949). Widzimy tu Słowackiego z roku 1836 w czasie jego pobytu w Rzymie, gdzie poznaje Krasińskiego i zaprzyjaźnia się z nim. Fragment sięga poprzez wyjazd Słowackiego z Rzymu i podróż do Neapolu aż do chwili przybycia poety do Sorrento.

W 5 nrze *Naszej Myśli* z maja br. Henryk Wolpe w artykule *Juliusz Słowacki (w setną rocznicę poety)* zajmuje się ciekawym problemem przekonań społecznych i politycznych Słowackiego, których przejawem były utwory poety. Wolpe stwierdza, że poglądy Słowackiego, mimo że nie był on związany z żadnym lewicowym obozem, mimo że nie brał udziału w żadnym z ruchów wolnościowych — szły właśnie po linii lewicy demokratycznej. Przeciwnik szlachetczyzny, uważny obserwator, widział w ludzie dyspozycje pozwalające na przełamanie istniejącego stanu rzeczy. „Nie precyzuje, rzecz zrozumiała, Słowacki — czytamy — co znaczy ten wyraz „lud“. Zgodnie z romantyczną terminologią wkłada w wyraz „lud“ treść nieokreśloną. W każdym razie postępową, rewolucyjną treść tego pojęcia rozumiał ówczesny czytelnik“.

Słowacki wierzy w postęp, w wyzwolenie narodów, które musi nastąpić po gwałtownych wypadkach, które przeczuwał. Wiersz *Do autora Trzech Psalmów*, owa słynna polemika z Krasińskim, zawiera wszystkie te elementy. „Atakom jego przeciwko szlachcie — pisze Wolpe — dodaje siły poczucie i świadomość nieuchronności procesu historycznego“. Szlachecki egoizm klasowy spotyka się u Słowackiego również z potępieniem. Z tym wszystkim był Słowacki prawdziwym patriotą i z tego patriotyzmu wyrasta niechęć do szlachty, która tak waleśnie przyczyniła się do zguby Polski, niechęć do Watykanu i jego polityki. „Słowacki oskarża papieża o sankcjonowanie ucisku Polski, demaskuje obłudę i zakłamanie Watykanu, Kordianowi zanoszącemu przed tron papieski żale, że nawet „garści ziemi krwawej nikt nie błogosławił“, błagającemu chociaż „o jedną łzę współczucia“, papież powiada:

„No, mój synu, idź z Bogiem, a niechaj wasz naród

Wygubi w sobie ogni jakobińskich zaród;

Niech się weźmie psalterza i radel i sochy...“

„Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...“

Ta postawa Słowackiego, potępiająca wsteczństwo, wyrażająca tendencje rewolucyjne, wynikająca poniekąd z tego, że poeta pochodził z nowego, bo inteligentnego środowiska mającego niewiele wspólnego z typowym szlacheckim sarmatyzmem — nie przewija się jednak konsekwentnie w jego utworach. Zdajemy sobie bowiem sprawę — pisze na ten temat Wolpe — ze sprzeczności tkwiących w strukturze ideowej jego twórczości, widzimy pęknięcie również w instrumencie artystycznym. Ale ujmujemy to wszystko historycznie. Rozumiemy, że sprzeczności ideowe były udziałem całego środowiska poety — szerszego i bliższego — były właściwością całej epoki, kiedy ledwo rodził się jako siła nowoczesny proletariatus, kiedy szlacheckie powstania, będące aktem postępu historycznego, wikały się w sprzecznościach społecznych. Odbicie tych sprzeczności występuje i w twórczości Słowackiego, rewolucjo-

nisty i mistyka, pogromcy i niekiedy znów chwalecy przeszłości szlacheckiej, apologety czynu, ale nierzadko i bierności. Nad wszystkim jednak góruje głęboki i szczery demokratyzm, pragnienie i ukochanie świata sprawiedliwości społecznej, duch rewolucyjny, niepodzielnie zespolony z gorącym umiłowaniem narodu.“

Współcześni nie doceniali i nie rozumieli Słowackiego. Nie była to bowiem poezja komunikatywna, toteż nie zadowalała czytelników nawykłych do jasności stylu wieku XVIII. Dziś jednak z perspektywy historycznej łatwo ocenić te fakty. Słowacki wyrastał ponad ludzi i wypadki. Był nowatorem zarówno w dziedzinie treści, jak formy swoich dzieł. On to bowiem: „stworzył faktycznie dramat polski — czytamy u Wolpego — wysubtelnił lirykę, rozwinął niebywale język poetycki, uzbroidł go i udoskonalił. W dziedzinie języka poetyckiego przełamał wiele istniejących zastarych kanonów. Słowacki rewolucjonizował formy literackie, uczynił język poetycki niesłychanie giętkim i posłusznym. Bogactwo form poetyckich Słowackiego zdumiewa i dziś jeszcze czytelników“. Twórczość Słowackiego przez współczesnych przyjmowana obojętnie lub wręcz niechętnie zawiera jednak wszystkie te najistotniejsze wartości, które pozwalają nadać jej miano nieśmiertelnej.

ROK PUSZKINOWSKI W POLSCE

Na bogaty w rocznice rok 1949 przypada również 150 rocznica urodzin Aleksandra Puszkina. W związku z tym z dniem 6 czerwca br. zainaugurowano Rok Puszkiniowski, który trwać będzie do dn. 29 stycznia 1950 r., tzn. do 112 rocznicy śmierci poety. Komitet organizacyjny Roku Puszkiniowskiego, w którego skład wchodzi przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, Komitetu Słowiańskiego w Polsce oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewiduje na ten okres wiele interesujących imprez, których celem jest spopularyzowanie twórczości i postaci Puszkina na terenie Polski. Rok Puszkiniowski rozpoczęto uroczystą akademią w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, która odbyła się dn. 4 VI 1949. Program dalszych uroczystości na terenie całego kraju jest następujący:

W Warszawie:

1. Przedstawienie opery *Eugeniusz Oniegin*;
2. Przedstawienia w Państwowym Teatrze Polskim obejmujące *Borysa Godunowa* i kilka drobniejszych utworów Puszkina.
3. Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z materiałem *Mickiewicz - Puszkini* oraz z recytacjami: z *Eugeniusza Oniegina* i *Pana Tadeusza*.
4. Wielki koncert symfoniczny w Filharmonii Warszawskiej z muzyką rosyjską osnutą na tle utworów Puszkina oraz kompozycjami na cześć poety.
5. Wieczór wokalnie-literacki w Muzeum Narodowym poświęcony twórczości Puszkina oraz szereg podobnych wieczorów organizowanych przez Związki Zawodowe.

Ponadto w miastach wojewódzkich i powiatowych przewidziane są akademie, widowiska teatralne, na które złożą się inscenizacje sztuk biograficznych lub montaż. Projektowane są również wieczory literackie, koncerty i odczyty z tematyką puszkiniowską. Komórki światowo-kulturalne poszczególnych organizacji na terenie całej Polski przeprowadzą akcję popularyzacji Puszkina i jego twórczości.

Akcja wydawnicza w związku z Rokiem Puszkiniowskim zorganizowana jest na szeroką skalę i przyczyni się do udostępnienia poezji Puszkina narodowi polskiemu. Akcja ta obejmuje jubileuszowe wydanie dzieł wielkiego poety w sześciu tomach.

W bieżącym roku pojawią się na półkach księgarskich dwa tomy tego wydania. Pozostałe ukażą się w roku 1950. Jeszcze w tym roku rynek wydawniczy wzbogacą cenne przekłady utworów Puszkina. Będą to: *Lutnia* w przekładzie J. Tuwima („Czytelnik“), tom pism wybranych oraz zbiór prozy Puszkina nakładem „Książki i Wiedzy“, ponadto: *Córka Kapitana* — powieść dla młodzieży (W. Bąk, Łódź), *Dubrowski* („Nasza Księgarnia“), bajka *Rybak i rybka* w tłumaczeniu J. Tuwima („Książka i Wiedza“), bajki Puszkina w wydaniu ilustrowanym przez grafików polskich i radzieckich („Nasza Księgarnia“) oraz zbiór wierszy i bajek opracowanych do użytku szkolnego przez PZWS.

Akcja wydawnicza ma program bardzo bogaty. Obejmuje również książki biograficzne o Puszkynie, jak *Śmierć poety* J. Grossmana oraz tłumaczenie powieści J. Tynianowa pt. *Puszkyn*, ponadto bibliografię przekładów polskich Puszkina w opracowaniu M. Toporowskiego, w wydaniu PIW. Państwowe Wydawnictwo Muzyczne zajęło się opracowaniem zbioru pieśni kompozytorów rosyjskich osnutych na tekstach Puszkina pt. *Puszkyn w pieśni*. W przygotowaniu są również różne opracowania krytyczno-literackie i broszury popularyzacyjne związane z Puszkinem. Ukaże się jeszcze zbiorowe wydanie przekładów polskich dokonanych w jubileuszowym roku 1949—1950: *Poezi Polski Ludowej Aleksandrowi Puszkiniowi w hołdzie*. Nakładem łódzkiej „Poligrafiki“ w serii „Na słowiańskim Parnasie“ została wydana *Fontanna Bakczyserajska* Puszkina oraz inne utwory w przekładzie K. Chylińskiego. Zbiorek poprzedzono krótkim wstępem biograficznym.

Akcja wystawowa Roku Puszkiniowskiego obejmuje wystawę puszkiniowską w Muzeum Narodowym w Warszawie o następujących działach:

1. Puszkyn, jego życie i twórczość;
2. Puszkyn w polskiej twórczości i historii;
3. Puszkyn w kulturze światowej;
4. Puszkyn natchnieniem artystów.

Przewiduje się również male, dziesięcioplane wystawy na tematy: *Puszkyn w literaturze i sztuce* oraz *Puszkyn, Mickiewicz i dekabryści*. Poza tym urządzone są gablotki jubileuszowe z fotografiami dzieł Puszkina oraz materiałem dotyczącym przyjaźni Puszkina z Mickiewiczem. Opracowuje się dzieło *Puszkyn i Polska*, które jako polonica puszkiniowskie wejdzie w skład wystawy puszkiniowskiej w Moskwie. Komitet organizacyjny Roku Puszkiniowskiego przemyślał również kwestię popularyzacji Puszkina i jego dzieł za pośrednictwem radia i kina. Film Polski sprowadza filmy radzieckie o życiu wielkiego poety oraz krótkometrażówki o uroczystościach puszkiniowskich w Związku Radzieckim. Polskie Radio natomiast nada pogadanki, odczyty, montaże sceniczne, recytacje i recitale pieśni o tematyce puszkiniowskiej. Wreszcie celem udostępnienia szerokim rzeszom materiałów na tematy *Puszkyn-Mickiewicz* oraz wszelkich zagadnień związanych z Puszkinem Komitet Organizacyjny Roku Puszkiniowskiego przygotowuje teksty, które zostaną rozprawdzone między poradnie świetlicowe lub wśród instruktorów świetlicowych za pośrednictwem CRZZ, Ministerstwa Kultury i Sztuki, ZNP oraz instytucji kulturalnych i oświatowych.

Program Roku Puszkiniowskiego jest bogaty i różnorodny. Akcja ta wyraża zrozumienie nie tylko wagi i wielkości samego poety i jego dzieł, ale również konieczności spopularyzowania ich w Polsce. Stefan Żółkiewski przemawiając na inauguracyjnej akademii Roku Puszkiniowskiego (przemówienie drukowano w 24 nrze *Kuźnicy* z 19 VI 1949 r.) omówił znaczenie Puszkina i jego twórczości dla narodu rosyjskiego i kultury w ogóle. „Puszkiniologia radziecka — mówił Żółkiewski — widzi w tym genialnym poecie narodowym założyciela nowej literatury rosyjskiej, pisarza, który utorował pod każdym względem, języka i treści, drogę przyszłej, wielkiej literaturze rosyjskiej wieku XIX, widzi w nim twórcę rosyjskiego języka literackiego,

twórcę nowego zupełnie świata wyobraźni poetyckiej, rewolucjonistę sztuki pisarskiej, pierwszego, który uczynił literaturę dziełem narodowym, jak pisze Czernyszewski¹. Puszkina pomógł nam poznać naród rosyjski i zbliżyć się do niego. Rok Puszkiniowski przyczynił się do demokracji naszej kultury, życie i twórczość Puszkina ma znaczenie ogólnoludzkie, kształcające, podobnie jak twórczość Mickiewicza. Przyjaźń obu wielkich poetów pozwala zbliżyć się zaprzyjznanym narodom. W Polsce walczymy o nowy uszój, a w jego ramach o prawo do sztuki. Tak jak rewolucja październikowa dała narodowi rosyjskiemu Puszkina, tak zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce winno dać nam Puszkina i Mickiewicza. „Walka o polską demokratyczną tradycję kulturalną — czytamy dalej w przemówieniu Żółkiewskiego — dopiero się rozpoczęła. Czeka nas trud poważny. Życie się z twórczością Puszkina wyposaży nas jakby w promienie, które pod skorupą fałszów historycznych, zakłamań, przemylezeń, przesądów, nawyków fałszywego pojmowania najwspanialszych polskich tekstów romantycznych pozwolą odkryć prawdę, prawdziwy sens romantycznych wlotów duszy polskiej — nie w rzekomej służbie drobnych biesów słowiańszczyzny, ale w wielkiej służbie wyzwolenia ludu polskiego“.

Dzieło Puszkina popularyzowane w Polsce utrwalił naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Wiele miejsc poświęcają Puszkiniowi i jego twórczości nasze pisma literackie zamieszczając obok przekładów utworów poety prace krytyczne i biograficzne. Znaleźć można również artykuły na temat Mickiewicz-Puszkina. Poświęca temu zagadnieniu obszerną pracę Leon Gomulicki w 6 zeszytu *Twórczości* oraz Henryk Markiewicz w 23 nrze *Dziennika Literackiego*. Ten sam numer *Dziennika Literackiego* przytacza również artykuł Mickiewicza o Puszkiniu z pierwszego numeru francuskiego *Le Globe* (revue des arts, des sciences et des lettres). O prozie Puszkina pisze w tymże numerze Wanda Kragen w artykule *Puszkina — twórca nowoczesnej powieści rosyjskiej*. Ciekawą pracę Adolfa Sowińskiego na ten temat podaje 22 numer *Kuźnicy* (5 VI 1949). W pracy tej na zakończenie czytamy: „O ile bowiem w swojej liryce reprezentował (Puszkina) nową postać powtarzającego się w ciągu całej historii ludzkiej protestu poetów przeciwko niewolnictwu i ciemieniu człowieka przez człowieka, o tyle w jego prozie wolność staje się już czymś racjonalnym, staje się racjonalną krytyką istniejącego porządku rzeczy, donośnym głosem nowych sił społecznych, podówczas określanych jeszcze nazwą ludu“. Leon Gomulicki w swoim artykule *Aleksander Puszkina (Kuźnica, nr 22 z 5 VI 1949)* poddaje analizie twórczość Puszkina składając hold wielkości poety i jego dziełu. „I oto zarysowuje się przed nami portret Puszkina — pisze Gomulicki — jednego z największych twórców kultury rosyjskiej. Klasyczna ścisłość, prostota i oszczędność wypowiedzi, konkretność obrazowania są to podstawowe cechy stylu puszkiniowskiego. Nawet kiedy pisze swoje niezrównane liryki, osiąga poeta przejrzystą jasność, niemal matematyczną ścisłość i równowagę. Poszukując ożywczych źródeł mowy sięga do języka ludu, wzbogaca nim swój język poetycki, aby potem wypłynąć na szerokie wody poematów historycznych i obyczajowych, zapoczątkować wspaniałą prozę wielkiej powieści rosyjskiej“.

WSPÓLCZESNE ŻYCIE LITERACKIE

Pisarz wśród swoich czytelników

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik“ kontynuuje rozpoczętą w ubiegłym roku akcję „Pisarz wśród swoich czytelników“. Pisarze, którzy odbyli już objazd po kraju ze swoimi utworami, odnoszą się do tej akcji wręcz entuzjastycznie i na łamach prasy literackiej namawiają swoich kolegów do przedsięwzięcia podobnych

objazdów oraz piszą o ich ogromnym znaczeniu zarówno dla twórcy, jak dla odbiorcy literatury. Tadeusz Kwiatkowski w artykule „Jezdząca literatura“ (*Dziennik Literacki* nr 20) pisze o wspomnianej akcji czytelnikowskiej. Kwiatkowski podczas swego objazdu miał możność przekonać się o niestychanej wadze bezpośrednich kontaktów pisarza z odbiorcą. „Pisarz czytający swe utwory przez bezpośrednią reakcję zebranej publiczności (przed wszystkim młodzieży szkolnej) odbiera najszczerzą krytykę“. Wiele literatów nie zdaje sobie sprawy z wartości tych wędrowek z własnym dziełem, które są najlepszą lekcją pisania będąc jednocześnie krytyką utworów już napisanych i zamówieniem na dalsze. To zamówienie społeczne domaga się realistycznych opowieści o ludziach takich samych, jakimi są słuchacze. Publiczność przychodzi na odczyty, aby przekonać się, czy pisarz — to również zwyczajny człowiek. Kwiatkowski pisze: „Kiedy widziałem skupione twarze słuchaczy, gdy zaznajomiłem się z ich botykaniem od książki do książki, kiedy wyczułem, że oczekują oni od każdego z piszących ogarnięcia ich codziennych trosk i radości — zrozumiałem, że powołaniem pisarza jest służyć narodowi, który czeka na nowych bohaterów na miarę ich codziennych wysiłków i osiągnięć“. Objazd okazał się ponadto dla Kwiatkowskiego niesłychanie pouczający, ponieważ ułatwił poznanie stosunków panujących w poszczególnych miejscowościach. Otóż w Tuchowie jest biblioteka, słuchacze w czasie dyskusji pytają autora o jego podróż po Ameryce Pł., o los robotników w tych krajach oraz o stosunek Argentyńczyków do Czarnych. Interesują się również i proszą o wyjaśnienie książki Brandysa, Rudnickiego, Andrzejewskiego. W Bobowej obok gimnazjum istnieje szkoła zawodowa z kursem koronkarskim. Publiczność obecna na odczycie żywo interesuje się zagadnieniami społecznymi. W Gorlicach słucha Kwiatkowskiego głównie młodzież. Młoda dziewczyna żąda, aby literatura była odpoczynkiem i odprężeniem po pracy. „Kilku uczniów — opowiada o tym wydarzeniu Kwiatkowski — po kolei zbije jej żądanie argumentami, które zadziwiają dojrzałością i świadomym stosunkiem do tych problemów. A więc nie uznają literatury wypoczynkowej. Literatura według nich powinna pobudzać do myślenia, nadawać ton twórczej pracy, pomagać w rozwoju umysłowym, kształtować pogląd na świat. „Czytając — trzeba pracować, tylko inaczej niż rękami, proszę koleżanki“ — zakończył przemówienie kilkunastoletni młodzieniec. W Bieczu równocześnie z przyjazdem Kwiatkowskiego odbywa się dekoracja specjalnymi odznakami zasłużonych działaczy „czytelnikowskich“, a w ich liczbie kilku uczniów. Wśród słuchaczy znajduje się więcej niż gdzie indziej osób starszych. Przyczyną tego jest może całkowity brak rozrywek kulturalnych w Bieczu. Jasło jest bardzo zniszczone, dotkliwy jest brak domu z salą nadającą się do przedstawień, odczytów itp. Ale słuchaczy jest wielu.

Ze swojego objazdu wysnuł Kwiatkowski szereg wniosków. „Przecierałem oczy, patrząc na wyczerpany, pełen poświęcenia trud setek działaczy oświatowych zaprzędanych sercem i ciałem najwznioślejszej i najbardziej bogatej w plon pracy“. Autor stwierdził na ogół brak budynków szkolnych i personelu nauczycielskiego. „Trzeba podwoić i potroić — pisze — kadry naszych nauczycieli z zakresu szkół podstawowych i średnich. Spotykałem się z wypadkami, gdzie jeden nauczyciel harując od świtu do nocy uczył przyrody, matematyki, śpiewu, gimnastyki, a gdy zachorował polonista, musiał się wziąć i do wykładów polskiego. Oczywiście człowiek taki nie może podołać tym wszystkim obowiązkom. Naraża się go na utratę zdrowia, a uczniów na naukę „po łebkach“. Organizując kulturę musimy najpierw szkolić nowoczesnych wykładowców, świadomych swej ciężkiej, ale jakżeż owocnej odpowiedzialności i pracy“.

Temu samemu zagadnieniu, tzn. celowości akcji „Pisarz wśród swoich czytelników“ poświęca artykuł Jan Kurek (*Dziennik Literacki* nr 24 „Miejsce pisarzy w narodzie“). „Pracujemy wyobraźnią, ale wyobraźnia ta byłaby goła, jałowa i pusta, gdyby nie

była sycona stale codziennym oględem człowieka, obserwacją tego najbardziej kapitalnego problemu literatury". I dalej: „Tak wyglądają kontakty pisarza współczesnego ze społeczeństwem. W ten sposób niepomierne rozszerza się i rośnie skala możliwości twórczych literata. Tą drogą wspólnoty najdealniej odbywa się wymiana dóbr między producentem a konsumentem. Tak twórca udziela swoich wartości ludziom i tak ludzie wzbogacają jego twórczość oraz wpływają na jego warsztat literacki. W ten sposób zamyka się orbita kultury w narodzie". Entuzjastyczne słowa poświęca Kurek „Czytelnikowi“ za piękną inicjatywę objazdów pisarzy po kraju: „Dzięki należy się „Czytelnikowi“, że umożliwił pisarzom tak dogłębną i kształcącą penetrację w społeczeństwie, że utrafił w samo jądro sprawy, w sam miąższ zagadnienia, które nurtują każdego współczesnego pisarza w Polsce“.

Ryszard Matuszewski w artykule *Pisarz wśród czytelników* (*Kuźnica* nr 18) opisuje swoje wrażenia i wnioski z pierwszego objazdu krytyka. Objazd taki został zorganizowany, ponieważ publiczność domagała się wiadomości o literaturze. Nie zaspakają ich ciekawości prasa literacka, która w samym założeniu nie może podawać informacji od samego początku, rzetelnych i uporządkowanych, jak to winna zrobić książka krytyczna o literaturze współczesnej. Takiej książki niestety brak. Mogłoby dziwić domaganie się krytyka przez niewyrobionych czytelników. Fakt ten jednak wyjaśnia Matuszewski w sposób niezwykle przekonujący: „Skoro jednak żyjemy w kraju, w którym do niedawna jeszcze była na początku historia literatury, sięgająca w najlepszym razie końca minionego stulecia i służąca do zameczania licealistów oraz książka krytyczna pełna formalistycznych rozważań dla przyczynkarzy, wydana w dwutysięcznym nakładzie, z którego połowa zalegała księgarskie piwnice, skoro potem długo, długo nie było nic, a dopiero gdzieś tam powszechna oświata, dla której zainteresowanie współczesną literaturą nie stanowiło właściwie zagadnienia, bo wiadomo było, że 99 procent kończących tylko szkołę podstawową nie nigdy w życiu czytać nie będzie, skoro w tym kraju krytyk wychodzący z tak złych tradycji myślowych, jak chociażby tradycje brzozowszczyzny, chce być użyteczny — musi on, podobnie jak i ogół pisarzy, włożyć pewien wysiłek w to, aby wiedzieć, ilu i jakich może mieć odbiorców“.

Mieczysław Jastrun laureatem nagrody „Odrodzenia“

Nagrodę *Odrodzenia* w roku bieżącym otrzymał Mieczysław Jastrun za monografię powieściową pt. *Mickiewicz*. (O książce tej piszemy w dziale recenzji). W jednym z najbliższych numerów *Polonistyki* zamieścimy obszerniejszy szkic o całej twórczości znakomitego poety.

Odnaczenie Jastruna witamy ze szczególną radością. Na łamach naszego pisma nawiązywaliśmy niejednokrotnie do jego poezji i do jego artykułów, znajdując tam wiele treści, które wydają się nam bliskie, w szczególności głębokie zrozumienie „rzeczy ludzkiej“, najistotniejszych trosk naszej współczesności oraz piękny i mądry stosunek do wielkich i żywotnych tradycji naszej kultury.

Mieczysław Jastrun urodził się w roku 1903. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim pracował jako nauczyciel języka polskiego. W roku 1929 wydał pierwszy tom poezji pt. *Spotkanie w czasie*. Następne zbiory poetyckie Jastruna ukazały się: w r. 1933 — *Inna młodość*, w r. 1935 — *Dzieje nieostygłe*, w roku 1937 — *Strumień i milczenie*, w r. 1944 — *Godzina strzeżona*, w r. 1946 — *Rzecz ludzka*, w r. 1948 — „Sezon w Alpach“. Na łamach czasopism literacko-społecznych (szczególnie *Kuźnicy*) ogłosił wiele artykułów. (Poloniści pamiętają jego

głębokie rozważania na temat żywotnych tradycji polskiej poezji, na temat Mickiewicza, Norwida, na temat klasyków naszej literatury).

Zarówno w poezji jak i prozie Jastruna trzeba podziwiać wielkie poczucie odpowiedzialności pisarskiej, rzetelność intelektualną i artystyczną. Ten pisarz tak wrażliwie i mądrze odczuwający i rozumiejący najpiękniejsze tradycje narodowe jest zarazem prawdziwie związany z burzliwą i wielką historią naszych czasów. On sam wyraził to trafnie w przemówieniu z okazji wręczania mu nagrody *Odrodzenia*, gdy mówił:

„... Sądzę, iż przez odznaczenie nagrodą *Odrodzenia* książki o Mickiewiczu w Roku Mickiewiczowskim *jury* chciało dać wyraz tej prawdzie, że Polska odrodzona, Polska ludowa, Polska przyszłości nie wyrzeka się postępowej, twórczej puścizny przeszłych wieków — przeciwnie, że podkreśla i wydobywa na jaw genealogię dnia dzisiejszego, że chroni dziedzictwo kulturalne nie po to, by tamowało ruch postępowy dziejów, lecz po to, by ruch ten nie zawisnął w próżni bezdziejowej.

Zyjemy w czasie trudnym, lecz wyjątkowo zdolnym poruszyć myśl i wyobraźnię. W czasie zwrotnym, w czasie przemiennym, w czasie, gdy osobowość pisarza zdaje się schodzić na plan dalszy, a wybija się jego dzieło. „Zniknąć w wykonaniu dzieła“, to marzenie jednego z naszych największych poetów zdaje się dziś nabierać właściwego społecznego znaczenia. Zniknąć w wykonaniu dzieła, aby dzieło mówiło o pracy, o pięknie, o miłości i nadziei całego społeczeństwa. Pozwólcie mi tym marzeniem, które my wszyscy pisarze nowej Polski żywimy, zamknąć słowa podziękii i wdzięczności za nagrodzenie moich dobrych chęci“.

Nagrody literackie Warszawy i Lublina

Nagrodę literacką Warszawy za rok 1949 otrzymała Pola Gojawiczyńska za całokształt twórczości literackiej związanej z Warszawą.

Nagrodę m. Warszawy za całokształt twórczości literackiej dla dzieci i młodzieży otrzymała Janina Broniewska.

Nagrodę literacką m. Lublina za rok 1949 przyznano Kazimierzowi Jaworskiemu, poecie i tłumaczowi (szczególnie z literatur słowiańskich).

SPRAWY SŁOWIAŃSKIE

W związku ze 150 rocznicą urodzin A. Mickiewicza Ogólnokrajowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej ZSRR wydało broszurę o życiu i dziełach Mickiewicza. Broszura ta ukazała się w 100 000 egz. Autorem jej jest znany krytyk radziecki M. Zywow, który szczególną uwagę poświęcił ideałom Mickiewicza jako łącznikom między poetą polskim a współczesnym mu pisarzem rosyjskim. Krytyk przypomina również o tradycyjnej miłości i czci, jaką obdarza naród rosyjski Mickiewicza.

Państwowe Wydawnictwo Literatury Artystycznej ZSRR opracowuje zbiorowe, pięciotomowe wydanie dzieł Mickiewicza. W r. 1948 ukazał się tom pierwszy, który zawiera: *Sonety miłosne*, *Sonety krymskie*, *Ballady*, *Grażynę*, *Konrada Wallenroda*, bajki i poematy. W ciągu roku 1949 ukaże się tom drugi — *Dziady* oraz tom trzeci *Pan Tadeusz*. Proza Mickiewicza, artykuły polityczne, krytyczne, korespondencja — wejdą w skład tomów czwartego i piątego, które zostaną wydane w r. 1950.

Nagrodę stalinowską pierwszego stopnia na rok 1949 w zakresie prozy literackiej przyznano S. Babajewskiemu za powieść *Kawaler złotej gwiazdy*. Autor opisuje życie na kolchozie kubańskim. Bohaterami powieści są kolchoźnicy pracujący nad odbudową zniszczonego kolchozu i nad wprowadzeniem daleko idących ulepszeń, które są ziszczeniem wieloletnich marzeń chłopów kubańskich.

Nagrodę za najlepszą komedię otrzymał G. Moliwani za *Kto winien?* Dwie trzecie nagrody przyznano równorzędnie Z. Szejninowi za *Fatalne dziedzictwo* oraz A. Fajce i S. Sołodarowi za *Pięć przyjaciółek*. Jest to wynik konkursu rozpisanego przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR i Związek Pisarzy Radzieckich, którego rozstrzygnięcie nastąpiło w kwietniu br.

W całym Związku Radzieckim rozwija się wielka kampania kulturalna, której hasłem jest: „Księgarnie i kioski w każdym kolchozie“. Chłopi z kolchozu im Lenina (pow. kirsanowski, tambowskiego obwołu) zbudowali własnymi rękami i z własnych materiałów piękną księgarnię. Gmach księgarni jest najpiękniejszym budynkiem na terenie kolchozu. Otwarcie nastąpiło dn. 10 VII br., na które zaproszono znanych pisarzy radzieckich.

Ostatnio w Związku Radzieckim ukazały się m. in. następujące nowe książki:

Nasza wielka ojczyzna. Książka ta zawiera wiadomości podstawowe z dziedziny historii, geografii i konstytucji ZSRR.

B. Bhattacharia *Głód*. Opowieść o walce narodu hinduskiego o wyzwolenie spod panowania angielskiego. Młody autor plastycznie opisuje trudne życie narodu hinduskiego i jego nędzę.

Prawda o Vietnamie. Jest to zbiór materiałów o walce narodu wietnamskiego o wolność.

Ostatnio również ukazał się w Moskwie tom *Nowych opowiadań polskich* pod redakcją i z przedmową M. Żywowa, wybitnego znawcy literatury polskiej. 384-stronicowy tom zawiera m. in. nowele: Adolfa Rudnickiego, Putramenta, Iwaszkiewicza, Boguszewskiej, Żółkiewskiej, Brandysa, Andrzejewskiego, Piętaka, Pruszyńskiego, Zukrowskiego i in. W przedmowie swojej Żywow krótko nakreślił sylwetkę każdego z tych pisarzy.

Oddział Słowników Instytutu Języka Rosyjskiego Akademii Umiejętności ZSRR opracowuje słownik języka A. S. Puszkina, w którym mają się znaleźć wszystkie wyrazy używane przez Puszkina we wszystkich znaczeniach i zestawieniach.

Nakładem Biblioteki Powieści Rosyjskiej ukazą się w 300 000 egzemplarzach: *Eugeniusz Oniegin*, *Dubrowski* i *Córka kapitana* oraz w osobnym tomie listy Puszkina.

Wydział Unikatów w Bibliotece Państwowej ZSRR im. W. I. Lenina zorganizował wystawę do dzieł Puszkina. Wystawa obejmuje rysunki wybitnych artystów rosyjskich, jak Waśniecowa, Niesterowa, oraz rysunki wykonane przez samego poetę, które znajdowały się w rękopisach niektórych utworów Puszkina, jak: *Gość kamienny*, *Jeniec kaukaski* i in.

Rękopisy Puszkina zebrane w Domu Puszkina Akademii Nauk ZSRR obejmują niemal 1500 autografów.

W 13 rocznicę śmierci M. Gorkiego (18. VI 1949) Akademia Nauk ZSRR poświęciła specjalną sesję naukową pamięci pisarza, na którą złożyły się odczyty na temat twórczości Gorkiego. W r. 1950 ukaże się film o życiu i działalności pisarza, scenariusz opracowuje Związek Literatów ZSRR.

Wydawnictwo Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR przygotowuje do druku *Encyklopedię dziecięcą* w kilku tomach. Dzieło obejmie m. in. tematy: *ZSRR — kraj komunizmu*, *Nasza ojczyzna w przeszłości* i in. Już w ciągu roku 1949 ukazą się pierwsze dwa tomy tego interesującego wydawnictwa.

Wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej był wieczór autorski, który odbył się dnia 29 lipca w Warszawie. Udział w wieczorze wzięli: znakomity publicysta, redaktor *Prawdy* Dawid Zaslawski; poeta, autor popularnych pieśni masowych a zarazem redaktor czasopisma *Ogoniok* Aleksy Surkow; znany poeta ukraiński Lubomir Dymytrenko; młody, utalentowany poeta białoruski Maksym Tank; redaktor działu literatury i sztuki *Izwestii* Michał Tiurin oraz poeci polscy: Władysław Broniewski, Leopold Lewin, Seweryn Pollak, Adam Ważyk i Stanisław Wygodzki.

Prezes Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski powitał autorów i gości. „Znad brzegów Dniepru... gorące pozdrowienie od bratniej Ukrainy“ przywiózł narodowi polskiemu poeta ukraiński Lubomir Dymytrenko. Jego wiersze *Krynica* i *List do przyjaciela* zasłużyły na gorące pochwały.

O wrażeniach z pobytu w Polsce mówił przewodniczący delegacji radzieckiej Dawid Zaslawski. Podkreślił, że wrażenia te były niezwykle silne. „W dniu święta Odrodzenia — mówił — dzieliliśmy z wami radość i dumę z nowootwartej trasy W-Z, z budującej się nowej, pięknej stolicy. Do głębi wzruszeni byliśmy widokiem potężnej manifestacji budowniczych szczęśliwej przyszłości narodu.

W Krakowie, w mieście - muzeum, poznaliśmy bliżej bogactwa kultury polskiej dawnych wieków. Szliśmy po ziemi, po której stąpali najdrożsi nam ludzie. W Poroninie widzieliśmy dom, w którym mieszkał Lenin. Wielu z mieszkańców Poronina pamięta Go do dziś i wspomina jako wielkiego przyjaciela. Zona znakomitego poety polskiego Kasprowicza opowiadała nam, jak mąż jej kołatał u władz austriackich o zwolnienie aresztowanego Lenina. Byliśmy na otoczonych powszechną czecią grobach żołnierzy radzieckich poległych w walce o wolność tej ziemi. Za to wszystko na zawsze pozostaniemy wdzięczni narodowi polskiemu.

Urodzajne pola w pełni żniw, spokojna, pełna wiary w jutro praca polskiego chłopca dowodzą, że Polska w sojuszu ze Związkiem Radzieckim nie lęka się szantażu wojennego państw imperialistycznych.

Byłem już po raz czwarty we Wrocławiu. Na miejscu wczorajszych ruin widziałem setki nowych domów. Z Ziemi Zachodnich powróciliśmy z głębokim przeświadczeniem, że ta prastara ziemia polska, zwrócona narodowi polskiemu, pozostanie na zawsze polską.

W podróży nie potrzebowaliśmy tłumacza. Byliśmy rozumiani nie tylko dzięki pokrewieństwu naszych języków. Czuliśmy, że mówimy jednym językiem — językiem pokoju i postępu“.

W Czechosłowacji powstał (z inicjatywy prezydenta Gottwalda) Fundusz im. Aloisego Jiraska przeznaczony na pełne wydanie jego dzieł. Alois Jirasek (1851—1930), to twórca czeskiej powieści historycznej, propagator myśli rewolucyjnej i bojownik wolności. Powieści jego i dramaty dotyczą przeważnie Jana Husa i jego epoki. Dzieła Jiraska jeszcze przed wojną znalazły się na indeksie książek zakazanych i okrzyczane były jako „nieliterackie“ i „drugorzędne“. Obecnie przywrócono Jiraskowi jego właściwe miejsce na czele literatury czeskiej. We wszystkich krajach słowiańskich prowadzone są prace nad wydaniem tłumaczeń powieści tego autora. Polski czytelnik znajdzie u Jiraska wiele informacji o rozwoju stosunków polsko - czeskich.

19 maja br. zmarł w Moskwie attaché kulturalny Republiki Czechosłowackiej, wybitny pisarz słowacki Piotr Jilemnický, laureat ostatniej państwowej nagrody za powieść z powstania słowackiego pt. *Kronika*. Był to epik wsi słowiańskiej, pisarz, który w literaturze słowackiej najpełniej reprezentował realizm socjalistyczny. Prezy-

dent Gottwald w liście do Związku Pisarzy Czechosłowackich napisał m. in.: „Literatura czechosłowacka i oba. nasze narody tracą w Jilemnickim wielkiego pisarza, który w sposób prawdziwy, z miłością i pasją odtworzył w swym dziele życie naszego ludu pracującego w rzeczywistości kapitalistycznej i jego bohaterską walkę wyzwolenczą“.

Numer 5-6/1949 *Zycia Słowiańskiego*

W podwójnym (5/6) numerze *Zycia Słowiańskiego* znajdujemy — poza artykułami politycznymi i gospodarczymi (np. K. Piwarski — *Imperialiści niemieccy podnoszą głowę*, B. Kłapkowski — *Pięcioletni plan gospodarczy Czechosłowacji* itp.) dwa szkice literackie: Vilim Francie — *France Preseren* (w setną rocznicę śmierci największego poety słoweńskiego), Antoni Brosz — *Paweł Országh Hviezdoslav* (*setna rocznica urodzin poety ludu*). Obok artykułów zamieszczone zostały tłumaczenia utworów obu poetów, słoweńskiego i słowackiego. Numer zawiera bogaty dział recenzji, przegląd czasopism i kronikę.

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

OSRODKI DYDAKTYCZNO-NAUKOWE JĘZYKA POLSKIEGO (osiągnięcia dotychczasowe, perspektywy na przyszłość)

Początek bieżącego roku szkolnego jest wyjątkową okazją do zrobienia „bilansu“ dotychczasowej działalności ośrodków. W związku bowiem z przeprowadzoną reformą szkolnictwa wchodzimy w okres wprowadzenia nowych programów do szkół wszystkich typów i poziomów, a więc w okres, w którym prace ośrodków nabierają specjalnie wielkiego znaczenia. Trzeba zatem rozpatrzyć dotychczasowe metody pracy i rezultaty, by zdać sobie sprawę, czy zachowując te metody ośrodki będą mogły spełnić te zadania, jakie wkłada na nie nowy rok szkolny.

Chcąc dać czytelnikom *Polonistyki* możliwie pełny obraz działalności ośrodków, a ich kierownikom — materiał porównawczy w dziedzinie form pracy stosowanych przez różne ośrodki, Centralny Ośrodek Języka Polskiego zwrócił się przed wakacjami do wszystkich kierowników okręgowych z prośbą o nadesłanie materiału sprawozdawczego. Niestety, nie wszyscy kierownicy prośbę tę spełnili. Nadeszły materiały z następujących ośrodków okręgowych i rejonowych: Białystok (kier. kol. Cz. Pietrasz), Bochnia (kier. kol. J. Gębica), Kraków (kier. kol. dr F. Bielak), Lublin (kier. kol. dr F. Araszkievicz), Płock (kier. kol. S. Nyrkowski), Rzeszów (kier. kol. S. Lewiński), Śląsk (kier. kol. J. Złabowa), Szczecin (kier. kol. M. Białousowa), Warszawa (kier. kol. J. Dembowska).

Nie nadeszły sprawozdań Ośrodki: Toruń (kier. kol. dr M. Słuszkiewiczowa), Kielce (kier. kol. dr S. Jerschina), Łódź (kier. kol. S. Wyreński), Olsztyn (kier. kol. Z. Lindnerówna), Poznań (kier. kol. dr J. Piotrowiczowa), Gdańsk (kier. kol. H. Pękalska), i Wrocław. Zaznaczyć należy przy tym, że w Poznaniu Ośrodek zaczyna swą działalność dopiero teraz, a we Wrocławiu chwilowo jest nieczynny. W pracy tych siedmiu ośrodków można się częściowo zorientować z nadesłanych przez nie planów na rok 1949/50.

Niektóre z ośrodków okręgowych i rejonowych mają mniej lub więcej bogatą tradycję jako przedwojenne ogniska metodyczne, niektóre jako ogniska powstały po wojnie, przyswajając sobie „ogniskową“ tradycję. Odbiło się to na dotychczasowej

pracy ośrodków, ale są i przykłady szerszej działalności, w myśl założeń, dla których ogniska zostały zreorganizowane w ośrodki.

Jednym z przykładów rozszerzenia działalności są dążenia ośrodków do ogarnięcia zasięgiem swej pracy całego okręgu. Jak wynika z nadesłanych sprawozdań, przodują w tym Śląsk, Warszawa i Kraków; w okręgach tych czynne są ośrodki rejonowe: w Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Chorzowie, Pszczynie (Śląsk), w Bochni, Tarnowie (Kraków), w Płocku, Ostrołęce (Warszawa). O pracy tych ośrodków poza Bochnią i Płockiem, które przysłały własne sprawozdania — nic niestety nie mogę powiedzieć, gdyż prócz wzmianek o odbywających się tam konferencjach kierownicy okręgowi nie nie podają. A trzeba tu podkreślić, że ośrodki rejonowe, których otwieranie jest chwilowo zahamowane z braku funduszy, mają rację bytu tylko wtedy, gdy stanowią istotnie żywą placówkę; same konferencje — to jeszcze za mało.

Promieniowanie wszystkich prawie ośrodków okręgowych na prowincję odbywa się, jak wynika ze sprawozdań i planów, bądź przez organizowanie konferencji w miastach powiatowych, bądź przez zwoływanie przedstawicieli miast powiatowych na konferencje i kursy w miastach kuratorskich, bądź wreszcie przez hospitacje kierownika.

W ogóle konferencje są wciąż jeszcze podstawową formą pracy ośrodków; to właśnie jest dziedzictwem tradycji ogniskowych.

Na konferencjach wszystkie ośrodki uwzględniają zarówno tematykę dydaktyczną, jak naukową, w mniejszym zakresie — ideologiczną. Uznaje się je jako drogę prowadzącą do dokształcania nauczycieli, informowania itd. Organizuje się je w porozumieniu z Wydziałem Pedagogicznym ZNP lub samodzielnie, w godzinach lekcyjnych lub poza lekcjami, dla nauczycieli różnych poziomów szkół lub dla jednego poziomu.

Program konferencji mniej więcej jednakowy: referat dydaktyczny, referat naukowy, referat ideologiczny, czasem lekcja przykładowa. Jako objaw dodatni podkreślić należy jednak dbałość kierowników o aktualne i ważne tematy.

O wiele rzadszą formą pracy ośrodków były kursy. Nadeszły informacje o kursach zorganizowanych w ub. roku przez Rzeszów, Lublin i Szczecin. Formy tych kursów są różne: kilkudniowy z wykładami w godzinach pozaszkolnych, rozłożony na dłuższy okres czasu, np. w ciągu kilku kolejnych niedziel. Program kursów zależny od potrzeb lokalnych: gramatyka (Szczecin), ideologiczny i dydaktyczny (Rzeszów), ideologiczny i naukowy (Lublin). Słuchaczami kursów są nauczyciele z miasta kuratorskiego lub z prowincji, nauczyciele szkół poziomu licealnego lub podstawowego. Te pierwsze jaskółki pozwalają mieć nadzieję, że ta forma pracy, która daje o wiele więcej korzyści od konferencji, rozszerzy się w roku bieżącym i wejdzie na tory pracy planowej i jak najbardziej dostosowanej do potrzeb lokalnych.

Kontakt kierowników z nauczycielstwem okręgu odbywał się głównie na konferencjach; mniejszą rolę odgrywały hospitacje. Poł tym względem przoduje Śląsk, gdzie kierowniczka organizowała stałe zebrania kierowników ośrodków rejonowych i przez nich lub sama starała się dotrzeć do większej ilości punktów szkolnych. W pozostałych okręgach hospitacje odbywali tylko sami kierownicy, przy czym z konieczności ograniczali się do najwyżej trzech-czterech miejscowości. Tę zatem formę pracy ośrodków należy uznać za słabo dotychczas rozwiniętą.

Strona organizacyjna ośrodków jest bardzo nierówna. Niektóre mają własne lokale, niektóre dzielą się pokojem z innymi ośrodkami, a są i takie, które gnieźdzą się katem w klasie. Sytuacja jednak w ciągu ub. roku znacznie się poprawiła, co sygnalizują Rzeszów, Kielce: trudne warunki lokalowe ma w dalszym ciągu Kraków. Wszystkie ośrodki mają już biblioteki od 260 tomów (Białystok) do 823 (Kraków). W wyjątkowo dobrym położeniu znajduje się ośrodek rejonowy w Płocku, którego kierownik nawiązał ścisły kontakt z Towarzystwem Naukowym Płockim i dzięki temu ma do dyspozycji nie tylko wyjątkowo bogaty księgozbiór Towarzystwa, ale i lo-

kał, w którym z właściwą sobie energią zorganizował pracownię humanistyczną dla uczniów i nauczycieli; pracownia w ub. roku miała 30 miejsc, obecnie rozbudowuje się do 120. Płock też jest bodaj jedynym ośrodkiem, którego zasoby biblioteczne są celowo wyzyskiwane. W innych ośrodkach są raczej pozycją martwą lub półmartwą.

Nieswietnie również przedstawia się sprawa akcji poradniczej. Nieznaczną tylko liczbą nauczycieli zgłasza się do kierowników w sprawach związanych z nauczaniem lub dokształcaniem, choć w niektórych ośrodkach i pod tym względem w ub. roku można było zauważyć pewne ożywienie. Niestety, dokładnych danych żaden ośrodek nie nadesłał.

Wnioski z dotychczasowej działalności ośrodków byłyby zatem następujące: stworzone zostały już podstawy organizacyjne (lokale, pracownie), nawiązany kontakt z prowincją, rozpoczęta akcja kursowa, w niektórych ośrodkach również zaprowadzono lub zaczęto tworzyć kartotekę polonistów (Kraków, Śląsk, Szczecin i in.). Poza tym Śląsk ma daleko posuniętą akcję zorganizowaną aktywu polonistycznego.

Podstawą działalności ośrodków są prawie wyłącznie konferencje, co — jak mówiłem — nie wystarcza. Słabo rozwija się akcja hospitacyjna, poradnicza oraz wyzyskanie bibliotek ośrodkowych.

Z bieżącym rokiem te niedociągnięcia muszą być usunięte, jeżeli ośrodki mają spełnić to niezmiernie ważne zadanie, jakie nakłada na nie chwila obecna. Ośrodki muszą bowiem w ciągu roku bieżącego dopomóc nauczycielstwu w pracy z nowymi programami, w walce o podniesienie wyników nauczania, w dokształcaniu ideologicznym, naukowym i dydaktycznym; muszą także otoczyć opieką niewykwalifikowanych nauczycieli, głównie szkół średnich, którzy nie mają tej pomocy, jaką nauczycielom szkół podstawowych dają komisje rejonowe.

Nowe programy są zbudowane na naukowej podstawie marksizmu. Mają dać nie tylko rzetelną wiedzę, wypraną ze złudzeń apolityczności, ale muszą również oddziaływać wychowawczo, wplatając proces pracy szkolnej w wielki proces budowania podstaw socjalizmu w Polsce. Cele te realizować mogą jedynie ci nauczyciele, którzy będą przygotowani ideologicznie i naukowo do nauczania i wychowywania według nowych programów. Do zrobienia jest tu niezmiernie dużo. Rola ośrodków jest w tej dziedzinie ważniejsza, niż kiedykolwiek. Tak samo jest zresztą w dziedzinie doskonalenia dydaktycznego nauczycieli, gdyż od poziomu dydaktycznej wartości pracy z nowymi programami zależec będą wyniki nauczania. Z tym się łączy i sprawa podniesienia kwalifikacji nauczycieli.

Sam kierownik, choćby najbardziej pracy w ośrodku oddany, nie podola tym obowiązkom, gdyż jest to praca obliczona na siły zbiorowe. Stąd w najbliższym czasie kierownicy ośrodków winni zająć się organizowaniem aktywu, który by stanął obok kierownika jako czynnik pomocniczy i łącznik z prowincją. Należy w tym celu wydobyć z najdalszych zakątków wszystkie wartościowe jednostki i wciągnąć je do pracy. Kierownik może z nimi korespondować, może je hospitować, ale konieczne jest również zwołanie przynajmniej raz w roku konferencji całego aktywu.

Obok wytypowania jednostek wybitnych kierownik będzie musiał w ciągu bieżącego roku wytypować nauczycieli najsłabszych, wymagających doraźnej lub stałej pomocy lub rady. Pomoc ta może być udzielana nie tylko przez kierownika, ale i przez wybranych i poinstruowanych przez niego aktywistów. Dążeniem kierowników powinno być, aby ani jeden potrzebujący pomocy lub rady nauczyciel nie pozostał poza obrębem działalności Ośrodka.

Trzecia lista, którą należy stworzyć w najbliższym czasie, to lista nauczycieli niewykwalifikowanych, z zaznaczeniem stopnia braków każdego z nich. Nauczyciele ci mają pełne prawo domagać się pomocy od ośrodków i tę pomoc należy im dać. W pewnym stopniu wystarczą tu porady i kursy, ale niezbędny jest również kontakt z kołami uniwersyteckimi i naukowymi.

Wielką uwagę należy zwrócić na sprawę hospitacji lekcji. Kierownik, występujący nie w roli wizytatora, lecz doradcy i instruktora, ma tu ogromną rolę do spełnienia. Hospitacje — to droga do poznania nauczycieli, a jednocześnie kierowania ich pracy na właściwe tory ideologiczne i metodyczne. Akcją hospitacyjną należy objąć nauczycielstwo wszystkich poziomów i typów szkół; ogniskowa tradycja opieki wyłącznie nad nauczycielstwem szkół średnich powinna być całkowicie zarzucona.

Wielka uwaga ma być zwrócona na organizowanie kursów, które podniosą przygotowanie ideologiczne, naukowe i dydaktyczne nauczycieli. Również i nowe programy będą na kursach właściwie oświetlane. Nie wystarczy jednak samo przeprowadzenie kursu. Jego uczestnicy powinni zdobyte wiadomości przekazywać dalej, utrzymując stały kontakt z kierownikiem naukowym kursu i prelegentami. Do programu kursów winny wchodzić prócz referatów ćwiczenia seminaryjne, szczególnie w zakresie przedmiotów ideologicznych i metodyki.

Konferencje nie powinny być zarzucone, ale nie mogą być nadal uważane za podstawową formę pracy ośrodków. Jest to praca pomocnicza, uzupełniająca, z konieczności utrzymana w charakterze dorywczego dokształcania w dziedzinie najbardziej palących spraw. Większą natomiast uwagę trzeba zwrócić na lekcje przykładowe jako na najbardziej bezpośrednią formę praktycznego ujmowania zagadnień metodycznych.

Wreszcie akcja wydawnicza. Niektóre ośrodki już w ub. roku wydawały biuletyny (Śląsk, Kraków). W bieżącym roku biuletynami można będzie chyba nierzadko zatęczać lukę spowodowaną brakiem wypisów dla klas licealnych.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, która w ub. roku nie wszędzie rozwiązana była w stopniu wystarczającym: współpraca z Wydziałem Pedagogicznym ZNP. Ośrodki, pozostając instytucjami zależnymi wyłącznie od władz szkolnych, muszą jak najbardziej współpracować z konferencjami rejonowymi ZNP. Wyjdą na tym dobrze obie strony: ZNP da ośrodkom ramy organizacyjne konferencji i masy nauczycielskie, ośrodki zapewnią Związkowi wysoki poziom pracy w zakresie dokształcania naukowego i dydaktycznego. A ze współpraca może iść harmonijnie i z obustronnym pożytkiem, tego dowodem doświadczenia niektórych okręgów, jak Śląsk, Rzeszów, Lublin.

Takie są w ogólnym zarysie pożądane formy pracy ośrodków na rok bieżący. Odbiegają one znacznie od niektórych planów, nadesłanych do Ministerstwa i do Ośrodka Centralnego. Plany te należy więc skorygować w myśl powyższych wskazówek.

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

CENTRALNY KURS POLONISTYCZNY W KOŁOBRZEGU

Kurs odbywał się w dniach od 3 do 27 sierpnia w lokalu Szkoły Podstawowej w Kołobrzegu. Lokal i jego zaopatrzenie zawiodły całkowicie, z uznaniem więc należy podkreślić wysokość wyrobienia społecznego i zainteresowań słuchaczy, którzy w liczbie 85 w trudnych warunkach pracowali z dużym zapałem. Końcowe kolokwium wykazało zupełnie zadowalające wyniki, szczególnie w dziedzinie przygotowania ideologicznego.

Na program kursu złożyły się trzy cykle wykładów i ćwiczeń seminaryjnych: ideologiczny, programowy i naukowy.

W cyklu ideologicznym prelegent — nac. M. Kossowski (Szczecin), wiz. minist. G. Markowski (Warszawa), prezes Oddz. ZNP — S. Mach (Szczecin) i mgr Szybowski — omówili podstawowe zagadnienia z dziedziny marksizmu i bieżących problemów życia politycznego Polski i świata.

Cykl programowy zawierał kilka referatów interpretujących nowe programy języka polskiego klas podstawowych (J. Dembowska, dr E. Sawrymowicz) oraz licealnych (J. Dembowska, dr J. Dürr - Durski, dr J. Z. Jakubowski, dr Z. Libera, dr E. Sawrymowicz).

W cyklu naukowym wzięli udział: prof. dr J. Krzyżanowski (o folklorze i o stosunkach literackich polsko-rosyjskich), doc. dr T. Milewski (o powstawaniu i rozwijaniu się języków literackich oraz wybrane zagadnienia z dziedziny językoznawstwa i stylistyki), prof. dr J. Z. Jakubowski (o współczesnej krytyce literackiej), dr Z. Libera (o socjalistycznym realizmie), dr E. Sawrymowicz (o marksistowskiej teorii badań literackich), red. R. Matuszewski (o nowszej literaturze polskiej).

Urozmaiceniem Kursu były trzy wieczory poetyckie, w których wystąpił St. R. Dobrowolski, W. Słobodnik i K. Rudzki (słowo wiążące). Odbył się także wieczór muzyczny (okropne pianino!) w wykonaniu grupy studentów Konserwatorium Warszawskiego.

Warunki wypoczynkowe Kursu byłyby o wiele lepsze, gdyby nie to, że pogoda była b. zmienna. Mimo to plaża (śliczne wybrzeże kołobrzесьkie!) była wyzyskiwana przy każdej nadarzającej się sposobności. Robiono indywidualne i zbiorowe wypadki do Ustronia i Swinoujścia. Dla niektórych słuchaczy były to chwile „wypoczynku nerwowego“, gdyż ruiny Kołobrzega źle na nich wpływały; tylko mieszkańcy Warszawy i kilku innych mocno zniszczonych miast patrzyli na nie bez przykrości.

Kurs nawiązał kontakt ze społeczeństwem kołobrzесьkim, czego wyrazem był m. in. zbiorowy udział słuchaczy i Kierownictwa w posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej.

Kierownikiem naukowym Kursu był dr S. Sawrymowicz, sprawy gospodarcze prowadził sprężysto mgr F. Górka ze Szczecina.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW OŚRODKÓW DYDAKTYCZNO-NAUKOWYCH W OTWOCKU

W dniach 28 i 29 sierpnia odbyła się w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku zwołana przez Ministerstwo Oświaty konferencja kierowników ośrodków dydaktyczno-naukowych.

Obrazy poświęcone były nowym programom nauczania i toczyły się na plenum oraz w sekcjach przedmiotowych.

Otworzył konferencję Min. dr St. Skrzyszewski, podkreślając w dłuższym przemówieniu ważność momentu, w którym szkoła polska otrzymuje programy oparte na naukowych założeniach marksizmu. Minister wezwał zebranych do usilnej pracy nad ułatwieniem ogółowi nauczycielstwa realizowania nowych programów oraz zaznaczył, że programy te obowiązują w całości i bez żadnych zastrzeżeń: realizacja ich musi być przeprowadzona w pełni i nikt nie jest powołany do wprowadzania jakichś zmian czy skłótów. Praca będzie trudna, ale możemy mieć pewność, że zostanie wykonana, gdyż mamy doskonały, choć nie zawsze ujawniony, jeśli chodzi o jednostki, materiał nauczycielski. Na zakończenie Minister wezwał ogół nauczycielstwa do opracowywania w ciągu pracy materiału krytycznego o nowych programach.

Następnie referaty wygłosili: o podłożu ideologicznym nowych programów — dyr. J. Barbag, O polityce oświatowej — nacz. J. Szurek, O zadaniach ośrodków — nacz. W. Woźnicki. W imieniu KC PZPR przemawiał członek KC — K. Mariański.

Obrazy sekcyjne poświęcone były interpretacji programów oraz omówieniu sprawy podręczników i pomocy szkolnych. Sekcja polonistyczna pod kierunkiem dra E. Sawrymowicza opracowała wytyczne do realizacji programu nauki o języku i literaturze w szkole podstawowej oraz wytypowała najważniejsze książki zastępcze, którymi można będzie zastąpić w b. roku brak podręcznika na klasy licealne. Wyniki tych obrad będą przekazane nauczycielstwu na wrześniowych i październikowych konferencjach.

SKRZYŃKA POLONISTYCZNA

1. *Kol. M. B., autor uwag pt. „Język polski na Ziemiach Odzyskanych“.* Uwagi niewątpliwie słuszne. Obudzenie żywego zainteresowania przedmiotem, zapal nauczyciela, który udziela się uczniom — to istotnie podstawowe warunki dobrej roboty dydaktycznej. „... Młodzież pracuje i kocha przedmiot, którego uczy się...”. To piękny sukces. Prosimy jednak o uwagi bardziej szczegółowe (opisy poszczególnych lekcji, rozwinięcie określonego punktu programu, sposoby walki z błędami językowymi i obcymi naleciałościami w mowie ojczystej itp.). Na łamach *Polonistyki* chcemy dzielić się doświadczeniami codziennej roboty. Program określa, *co* mamy czynić — ogólnie — *jak* czynić. Ale sprawa sprecyzowania tego *jak* interesuje nas wszystkich najbardziej. Dlatego powtarzamy: opiszcie dokładnie swoje konkretne doświadczenia, zarówno triumfy jak i trudności.

2. *Autor uwag na temat „wykazu prac z zakresu teorii i historii literatury“.* Oczywiście, wykaz nie wyczerpuje całości naszego dorobku. (Wyjaśnij to przypisek autorki). Będziemy go kontynuować. O książce Wacława Kubackiego *Pierwusiki romantyzmu* będziemy pisać osobno. Pomysł, ażeby zebrać najpotrzebniejsze opracowania, ważne szczególnie w związku z realizacją nowego programu, jest słuszny. Możemy zapewnić, że sprawa jest już realizowana.

3. *„Jak przedstawia się sprawa nowego podręcznika historii literatury, o którym czytalem w uwagach o działalności Instytutu Badań Literackich“.*

Praca zespołowa nad podręcznikiem trwa. Ukaże się on w roku przyszłym.

4. *Autorka uwag pt. „Wiedza o książce“.* Rozwiązanie wątpliwości przynosi książka Kazimierza Budzyka pt. *Książka i literatura na poziomie szkoły podstawowej*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1949. (Cena książki 250 zł).

5. *„Pragnę opisać lekcje, jakie zamierzam przeprowadzić na temat trasy W—Z...“.* Oczywiście, wydrukujemy je w dziale „Z codziennych doświadczeń”. W tym numerze (na wstępie) piszemy o tym wielkim i pięknym przykładzie budownictwa socjalistycznego (zwracamy uwagę na cytowane tam wypowiedzi twórców trasy).

6. *„Kłopoty z tekstami są w dalszym ciągu wielkie...“* Jest jednak coraz lepiej! Obserwujcie szczególnie wydawnictwo „Biblioteka pisarzy polskich i obcych” (Spółdz. Wydawnicza „Książka”, ostatnio „Książka i Wiedza”). Już w roku 1947 ukazały się tam poszukiwane przez kolegę *Grube ryby* Bałuckiego. Wiersz *Do obywatela Johna Brown* znajdziecie w tomiku tejże „Biblioteki...” (C. K. Norwid — *Poezje wybrane*, w opracowaniu Mieczysława Jastruna). Bogaty dobór tekstów do XVII wieku zawiera tom *Arianie polscy w świetle własnej poezji*, zarys ideologii i wybór wierszy, w opracowaniu Jana Dürra-Durskiego, nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1948.

7. *„Byłam na kursie wakacyjnym w Kolobrzegu. Sądzę, że znaczną część wygłoszonych tam wykładów należałoby wydrukować...“* Uwagi przekazujemy do Wydziału Dokształcania Kadr w Ministerstwie Oświaty.

8. *„Proszę o konspekty...“* Drukujemy je w tym numerze. Przypominamy jednak (co czyniliśmy już niejednokrotnie): nie są to obowiązujące w szczegółach wzory, lecz pomoc, porównanie z własnymi koncepcjami, materiał do dyskusji. Stale również przypominamy: istnieje w *Polonistyce* dział pod tytułem „Z codziennych doświadczeń”!



OD REDAKCJI

Redakcja Polonistyki prosi uprzejmie Firmy Wydawnicze o przysłanie swoich wydawnictw z zakresu literatury oraz periodyków społeczno - literackich.

Dla umożliwienia dokonania recenzji prosimy o nadsyłanie wydawnictw w dwóch egzemplarzach pod adresem:

Redakcja Polonistyki, Łódź, ul. Bednarska nr 24 m. 6.

REDAKTOR:

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

SEKRETARZ REDAKCJI:

ELŻBIETA GRENKOWSKA

KOMITET REDAKCYJNY:

JAN A. BACULEWSKI

KAZIMIERZ BUDZYK

MELANIA KIERCZYŃSKA

KAROL LAUSZ

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

ADRES REDAKCJI: „POLONISTYKA”, ŁÓDŹ, UL. BEDNARSKA 24. M. 6
TELEFON 267-84

REDAKTOR PRZYJMUJE: W PONIEDZIAŁKI, W GODZ. 12 — 14
TELEFON SEKRETARIATU REDAKCJI: 1-35-33

ADRES ADMINISTRACJI: KSIĘGARNIA PZWS, WARSZAWA, PL. DĄBROWSKIEGO 8, TEL. 8-53-30, 8-33-02, WEWN. 72

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE ZA 5 NUMERÓW ZŁ 180.—
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA ZŁ 40.—

KONTO PKO nr 1-690, ADMINISTRACJA CZASÓPISM PZWS
PRZY WPLACIE NALEŻY NA ODWROTCIE BLANKIETU WPISAC NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

Cena zł 40.—

BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDAŃSK

Czytelnia
C II 5238

BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDAŃSK

J. 14/12

